

---

**1**

---

**132**

---

**2007**

# KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy  
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego  
m.st. Warszawy  
PL ISSN 0137-3099

## SPIS TREŚCI

Od Wydawcy..... 3

### Artykuły i materiały

Andrzej Sołtan, *Dziedzictwo kulturowe Pragi-Południe*..... 5

Kwiryna Handke, *Właściciele i patroni w nazwach miejsc na terenie Grochowa* ..... 8

Katarzyna Komar-Michalczyk, *Ku nowoczesności – rozwój Grochowa w okresie międzywojennym* ..... 21

Ewa Komendowska, *Kamionkowska Starówka – dziedzictwo i rewitalizacja* ..... 30

Janusz Sujecki, *Zabytek z blizną*..... 48

Zbigniew Michalczyk, „*Sypmy im kurhan-mogilę...*” *Próby upamiętnienia bitwy grochowskiej w latach 1916-1939*..... 53

Jan Berger, *Ještě o niektórych zabytkach Grochowa*..... 64

Stanisław Zalech, *Gawęda grochowska na kamieniu i brązie napisana* ..... 68

### Z życia archiwów

Ryszard Wojtkowski, *Tematyka rozmów władz miasta Warszawy z przedstawicielami duchowieństwa w latach 1981-1989 (cz. 2)* ..... 75

**Recenzje**

*Muzeum Historyczne m.st. Warszawy. Dary i darczyńcy. Katalog wystawy jubileuszowej, koncepcja i redakcja merytoryczna Małgorzata Dubrowska, Warszawa 2006, ss. 654*  
– Jerzy Lileyko . . . . . 83

**Pro memoria**

*Zmarli, styczeń – marzec 2007* – Katarzyna Wagner . . . . . 85

**Bibliografia varsavianów**

Hanna Macierewicz, *Varsaviana* . . . . . 89

**Kronika**

*Kalendarz warszawski, lipiec – wrzesień 2006* – Aleksandra Sołtan-Lipska . . . . . 97

## OD WYDAWCY

W numerze publikujemy zbiór materiałów dotyczących Pragi-Południe, będący kontynuacją cyklu poświęconego dziedzictwu kulturowemu prawobrzeżnej Warszawy, rozpoczętego w ubiegłym roku od Białoleki („Kronika Warszawy”, nr 1, s. 9-64).

Po ponad dziesięcioletniej przerwie pojawia się (mamy nadzieję, że na stałe) dział „Pro memoria”, w którym będzie można znaleźć krótkie informacje o zmarłych w ostatnich miesiącach osobach szczególnie zasłużonych dla Warszawy.

A ponadto tradycyjnie: sprawozdania, omówienie nowości wydawniczych, kalendarz warszawski.

*Archiwum Państwowe m.st. Warszawy*

*Stowarzyszenie Przyjaciół  
Archiwum Państwowego m.st. Warszawy*



# ARTYKUŁY I MATERIAŁY

---

Andrzej Sołtan

## DZIEDZICTWO KULTUROWE PRAGI-POŁUDNIE

Dzisiejsza dzielnica Praga-Południe to obszar należący w średniowieczu do biskupów płockich. Z istniejących tam już wówczas wsi – Gocławia, Gocławka, Grochowa, Kamiona i Kawęczyna – najstarszą i najważniejszą był stanowiący siedzibę parafii Kamion, od którego całą biskupią domenę zwano dobrami kamionkowskimi.

Większe ożywienie w bytowanie owych osad wniosły dopiero lata 70. XVI w. Wyznaczenie Warszawy na stałe miejsce zwoływania sejmów Rzeczypospolitej i związana z tym budowa stałego mostu przez Wisłę sprawiły, że tereny te stały się widownią doniosłych wydarzeń politycznych. W listopadzie 1572 r. na polach między Zastowem a Grochowem odbył się zjazd senatorów i szlachty mazowieckiej związany z walką o władzę po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta, zaś kilka miesięcy później – w kwietniu 1573 r. – na błoniach Kamiona przeprowadzono pierwszą wolną elekcję, podczas której królem obrany został Henryk Walezy. Wydarzenia te zwróciły uwagę na atrakcyjność tych okolic, usytuowanych w bezpośrednim sąsiedztwie Warszawy, u zbiegu dróg o dużym znaczeniu komunikacyjnym.

W 1591 r. na polach Kamiona sąsiadujących z Wisłą ks. Stanisław Skarszewski – tamtejszy proboszcz, a zarazem kanonik płocki, założył osadę, którą od swego nazwiska nazwał Skarszewem, co z czasem zmieniono na Skaryszew. Szybki rozwój jurydyki skaryszewskiej zadecydował o nadaniu jej w 1641 r. praw miejskich. Miała ona wtedy już dwa rynki, jedenaście ulic, ratusz i drewniany kościółek będący filią parafii św. Stanisława w Kamionie. O pomyślności gospodarczej miasteczka decydował wiślany handel zbożem i drewnem, któremu służyła rozległa przystań wraz ze wznoszącymi się przy niej spichlerzami.

Potop szwedzki, a później wojna północna zahamowały dalszy rozwój tych terenów. Wprawdzie w 1733 r. stał się Kamion widownią kolejnej elekcji królewskiej, tym razem Augusta III Sasa, ale do większych zmian doszło dopiero za jego następcy, Stanisława Augusta Poniatowskiego, który odkupił od kapituły płockiej dobra

kamionkowskie i podarował je następnie bratankowi Stanisławowi Poniatowskiemu. Za sprawą tego ostatniego w 1781 r., na gruntach rozciągających się od rogatek skaryszewskich po Grochów, powstało miasteczko Kamionek. Główną jego arterią stanowiła dzisiejsza ulica Grochowska.

Mieszkańcom Grochowa, Kamionka i Skaryszewa niedługo jednak przyszło cieszyć się spokojem. Ponowne straty i zniszczenie przyniosły im szturm armii Suworowa w listopadzie 1794 r., budowa fortyfikacji napoleońskich w latach 1807-1811, a wreszcie bitwa pod Olszynką Grochowską w lutym 1831 r. Pomyślniejsze czasy nastały dopiero w 2. połowie XIX w., kiedy zaczęto tam lokować pierwsze zakłady przemysłowe i kiedy w 1877 r. poprowadzona została kolej nadwiślańska sprzyjająca ściślejszemu powiązaniu tych okolic z Warszawą. Na ich szybką urbanizację wpływ miały m.in. uruchomienie wzdłuż ul. Grochowskiej kolejki wąskotorowej do Wawra (1900), budowa mostu Poniatowskiego (1904-1913) oraz osuszenie i zagospodarowanie podmokłych łąk i pastwisk Skaryszewa. Postępy urbanizacyjne zadecydowały też o rychłym włączeniu tych terenów do miasta: w 1889 r. do Warszawy przyłączony został Kamionek, w 1916 r. – Grochów i Saska Kępa.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości umożliwiło podjęcie działań mających na celu zlikwidowanie zaniedbań narosłych w okresie niewoli. Na Grochowie i Kamionku powstawać zaczęła wielkomiejska zabudowa mieszkaniowa, najnowocześniejsze fabryki i zakłady przemysłowe, a także wiele inwestycji istotnych dla funkcjonowania całej Warszawy, jak choćby kolej średnicowa z mostem, stacja rozrządowo-postojowa na terenie Olszynki Grochowskiej czy wielka zajezdnia tramwajowa przy ul. Kawęczyńskiej.

Podjęty w latach 30. XX w. wielki program przebudowy i modernizacji Pragi-Południe został przerwany przez wybuch II wojny światowej. Podczas powstania warszawskiego nie było tu walk i Niemcy nie dokonali tylu zniszczeń co na Woli czy w Śródmieściu. Zabudowa mieszkalna i przemysłowa Grochowa i Kamionka przetrwała również trudne lata powojenne, ale – zwłaszcza ta pierwsza zdewastowana w ciągu 50 lat gospodarki komunalnej – dożywa dziś swego końca. Coraz więcej domów, odzyskanych w ostatnich latach przez dawnych właścicieli lub ich spadkobierców i natychmiast sprzedawanych deweloperom, równanych jest z ziemią. Tylko przy jednej niewielkiej ul. Żółkiewskiego w ostatnich miesiącach zniknęły dwie stuletnie kamienice, a rychło koparka sięgnie po trzecią. Do jeszcze większych wyburzeń dojdzie niebawem na ulicach Zamienieckiej i Grochowskiej, gdzie niejednym dom straszy zamurowanymi oknami, co oznacza, że niedługo zaczną się ich rozbórki. Zjawisko to nie dotyczy jedynie starej zabudowy mieszkalnej. Szykując miejsce pod kolejne apartamentowce, rozebrano zabudowania zakładów przemysłowych Cora na ul. Terespolskiej oraz zabytkową fabrykę Sito przy ul. Wiatracznej. Choć na wyburzenie tej ostatniej nie zgodziły się władze dzielnicy, deweloperowi udało się przekonać wojewodę mazowieckiego, że ceglany kompleks nie jest ani cenny, ani potrzebny. Mimo protestów miłośników architektury nie uratowano przed zniszczeniem zabudowań dawnej fabryki Berlińskiego Towarzystwa Akcyjnego (późniejszy Stomil) przy ul. Goławskiej ani Warszawskiej Fabryki Wyrobów Ołowianych i Cynowych Wojciecha Kemnitza na ul. Mińskiej. Stało się tak mimo

zaleceń konserwatorskich nakazujących wkomponowanie dwóch zabytkowych pawilonów tej fabryki w projektowaną nową architekturę.

Nie wiadomo, jaki los zgotują obecni właściciele Instytutowi Weterynaryjnemu SGGW oraz interesującym architektonicznie zabudowaniom Państwowych Zakładów Optycznych przy ul. Grochowskiej. Obawy budzi stan znajdującej się przy tejże ulicy Stacji Higieny Zapobiegawczej – jednego z kilku wybudowanych w okresie międzywojennym ośrodków zdrowia, a także zabytkowej siedziby Klubu Sportowego „Orzeł” na ul. Podskarbińskiej, dzieła jednego z najbardziej uznanych na świecie konstruktorów Macieja Nowickiego. Na nic zdają się protesty mieszkańców i miłośników zabytków przeciw niszczeniu i ogałacaniu tej części miasta z wszelkich budynków i pamiątek świadczących o jej przeszłości, jak choćby ostatnio w związku z demontażem zabytkowych latarni (pastorałów) z ul. Dubieńskiej, które po konserwacji planowano przenieść na Saską Kępe. Jeśli sytuacja ta się utrzyma, zatraceniu ulegnie niemal wszystko, co dotąd stanowiło o tożsamości i specyficznym klimacie Grochowa i Kamionka.

Zachowane jeszcze dziedzictwo kulturowe tej dzielnicy było tematem spotkania, które Oddział Warszawski Towarzystwa Opieki nad Zabytkami zorganizował 23 lutego 2006 r. w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy<sup>1</sup>. Poniżej publikujemy teksty wygłoszonych tam referatów i komunikatów, które redakcja „Kroniki Warszawy” dopełniła trzema zamówionymi artykułami.

---

<sup>1</sup> Było ono drugim zorganizowanym przez TONZ w ramach cyklu spotkań poświęconych dziedzictwu kulturowemu prawobrzeżnej Warszawy. Materiały z pierwszego, dotyczącego Białoleki, opublikowane zostały w „Kronice Warszawy” w 2006 r. (nr 1, s. 9-64).

Kwiryna Handke

## WŁAŚCICIELE I PATRONI W NAZWACH MIEJSC NA TERENIE GROCHOWA

Charakter nazewnictwa miejskiego poszczególnych części obszaru dzisiejszej Warszawy w znacznej mierze wynika z dziejów każdej z nich. Inaczej kształtuje się nazewnictwo na terenach od razu urbanizowanych w pewnej całości, a inaczej na terenach stopniowo przyłączanych do większej aglomeracji. Tak więc dawna Stara i Nowa Warszawa, podobnie jak inne miasta średniowiecznej Europy, tworzyła nazwy swoich wewnętrznych obiektów przede wszystkim według kryterium realnej motywacji, to znaczy w treści nazwy zawarte były właściwości obiektu, czyli jego: charakter (ul. Widok), położenie (ul. Nadwiślna), kierunek (ul. Zakroczymska, Ku Wiśle), funkcja (ul. Okólnik), rodzaj nawierzchni (ul. Brukowa), rodzaj zasiedlenia (wieś/osada Rybaki, następnie ul. Rybaki) itp.<sup>1</sup>

Na prawym brzegu Wisły zbliżony układ nazewnictwa-terytorialny przedstawia najstarsza część Pragi, która stosunkowo wcześniej zaczęła mieć szansę urbanistycznego rozwoju, między innymi dzięki przeprawie przez Wisłę, łączącej ją z Warszawą, skąd – zwłaszcza pod koniec XVI stulecia<sup>2</sup> – nastąpił znaczny napływ ludności. Mimo iż powódź zniszczyła most, proces urbanizacji Pragi trwał nadal.

Z czasem leżące po obu brzegach rzeki organizmy miejskie zaczęły obrastać rozmaitymi posiadłościami. Na lewym brzegu Wisły powstały przede wszystkim liczne jurydyki<sup>3</sup>, na prawym brzegu były to własności ziemskie o różnym statusie prawnym. I tu, i tam w tej strefie pojawiało się nazewnictwo o charakterze posesywnym

---

<sup>1</sup> Zob. K. Handke, *Semantyczne i strukturalne typy nazw ulic Warszawy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970. Tam dokładny opis kryteriów klasyfikacji nazewnictwa miejskiego.

<sup>2</sup> Pierwszy stały most został zbudowany w latach 1568-1573 pod panowaniem króla Zygmunta Augusta, ukończony po jego śmierci za czasów Anny Jagiellonki. Uległ zniszczeniu w 1603 r. podczas wiosennego spływu lodów.

<sup>3</sup> Jurydyki były to prywatne własności magnaterii, szlachty, duchowieństwa lub klasztorów, które powstawały w XV-XVIII w. na terenach miejskich lub podmiejskich, były wydzielone z zakresu działania sądownictwa i administracji miejskiej.



(zwłaszcza nazwy dzierżawcze<sup>4</sup>), bo głównie o nim tu mowa. Właściciele odciskali swoje piętno na należących do nich terenach, nadając im nazwy, w które wpisywali elementy własnej tożsamości (imię, nazwisko, godność, tytuł, stanowisko), np.: jurydyka Aleksandria (1670) od imienia założyciela Aleksandra Zasławskiego; jurydyka Dziekania (1402) od dziekana warszawskiego; jurydyka Bielino (1757) założona przez Franciszka Bielińskiego. Większa część prywatnych własności okalających Pragę, założonych pod koniec XVIII stulecia, a zwłaszcza w XIX w., otrzymała nazwy przede wszystkim od imion lub nazwisk właścicieli, jak np.: Pelcowizna, Szmulowizna, Lewinów, Elsnerów, Michałów oraz Annopol, Aleksandrów, Augustów, Konstantynów, Olesin<sup>5</sup>.

Na tym tle odmiennie przedstawiają się dzieje nazewnictwa terenów położonych na południowy wschód od rogatek praskich, na których niegdyś istniały: Kamion, Grochowo, Gocław i Kawieczyno, a z czasem również – Skaryszew, Kamionek i Gocławek. Wszystkie te historyczne tereny należą dziś do dzielnicy Praga-Południe, jednak nie wszystkie nazwy przetrwały do naszych czasów, a niektóre zachowały się w zmienionej postaci.

Najstarszą z nich była osada **Kamion/Kamień**, wzmiankowana we wczesnym średniowieczu (XI w.). Stanowiła miejsce przeprawy przez Wisłę w kierunku Solca. Była położona nad Łachą Wiślaną, zwaną później Jeziorem Kamionkowskim (u zbiegu dzisiejszych ulic: Targowej, Zamoyskiego i Zielenieckiej). Nazwa ma niewątpliwie charakter topograficzny i wiąże się z wyrazem pospolitym *kamień*. W staropolskim przymiotnik miał formę *kamiony* ‘kamienny’; stąd określenia: *kamiony jaz*, *kamiony rów*, *kamiony most*, *kamiona góra* itp., które często były podstawą nazw własnych miejscowości, jak: Kamion, Kamiona. Nazwy takie świadczą o kamienianych umocnieniach brzegów rzek przydatnych do przepraw. Aleksander Gieysztor zwracał uwagę na fakt istnienia na ziemiach polskich charakterystycznych par nazw własnych: Kamion/Kamień i Solec w Sandomierszczyźnie, na Mazowszu i na Kujawach. „Niełatwo wyjaśnić związek wzajemny tych dwu nazw; zapewne łączą się one z przeprawą, jako dogodnym miejscem dystrybucji soli na oba zaplecza przewozu. W każdym razie trudno tu mówić o przypadku”<sup>6</sup>. Od XIII w. Kamion należał do biskupstwa płockiego i stanowił ośrodek rozległych dóbr kamienieckich, do których należały również Gocław, Grochowo i Kawieczyn<sup>7</sup>.

W 1591 r. w północno-zachodniej części Kamiona, nad Wisłą i Łachą Wiślaną, powstało miasteczko **Skaryszew**, założone przez kanonika płockiego Stanisława Skarszewskiego. Nazwa, utrwalająca nazwisko założyciela, miała również oboczną

<sup>4</sup> W terminologii językoznawczej „nazwy dzierżawcze” to takie, które oznaczały pierwotnie miejscowości stanowiące własność człowieka, od którego imienia lub godności dana nazwa została utworzona. Z kolei określenie „nazwy posesyjne” odnosi się szerzej do różnego typu własności, które otrzymały nazwy od imion, nazwisk, godności, funkcji, tytułów swoich posesjonatów.

<sup>5</sup> Zob. K. Handke, *Treści ukryte w nazwach topograficznych obszaru dzielnicy Białołęka*, „Kronika Warszawy” 2006, nr 1 (128), s. 55-64; też, *Warstwy chronologiczne w nazewnictwie obszaru Pragi*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowe*, Warszawa 2006, s. 29-41.

<sup>6</sup> A. Gieysztor, *Praga najstarsza (między X i XIV w.)*, w: *Dzieje Pragi*, Warszawa 1970, s. 17.

<sup>7</sup> A. Gieysztor twierdzi, że dobra kamionkowskie rozciągały się na znacznej przestrzeni prawego brzeżu Wisły, od osady Targowe po Grochów, tamże, s. 15.

formę: **Skarszew** (z uproszczeniem fonetycznym). Tę dwoistość postaci nazwy, która przez dłuższy czas była w użyciu, udokumentował w 1643 r. Adam Jarzębski w swoim *Gościńcu...*<sup>8</sup>. Nazwisko założyciela zachowało się wtórnie – za pośrednictwem nazwy miasteczka – na planach i mapach do początku XX w. w nazwie Miejskie pastwisko Skaryszewskie, a do naszych czasów przetrwało w nazwach ulicy i parku. Ulica Skaryszewska, wytyczona w 1883 r., prowadziła do gruntów (pól, pastwisk) Skaryszewskich. Warto podkreślić, że są to jedyne skromne ślady po dobrane niegdyś rozwijającym się organizmie miejskim po tej stronie Wisły (zob. też dalej).

**Goćław** (dziś jego teren określany jest jako osiedle zamknięte ulicami: Międzyborską, Nasypową i Kwarcianą) był niegdyś wsią, zapewne rycerską, o pierwotnej nazwie **Gościśław**, która dokumentowała staropolskie dwuczłonowe imię właściciela. Wzmiankowana jest w 1155 r. jako własność opactwa w Czerwińsku, później – kamionkowskich dóbr biskupstwa płockiego.

Na części jej terenu na przełomie XVIII i XIX w. powstała wieś **Goćławek**, strukturą swojej nazwy (utworzonej za pomocą zdrabniającego przyrostka *-ek*) dokumentująca wtórny – skromniejszy i późniejszy – status obiektu w stosunku do Goćławia.

W XII w. do dóbr Kamion weszła również dawna wieś o nazwie **Kawieczyno** (dziś: **Kawęczyn**, położony na południowy wschód od Olszynki Grochowskiej). Nazwa kryje w sobie zapewne przezwisko *Kawieka*, co z kolei może wywodzić się bądź od czasownika *karwęć*, *karwęczyć* ‘narzekać, stękać’, bądź *skarwęć* ‘zmarnieć’<sup>9</sup>.

**Grochowo** pierwotnie było również wsią rycerską, która następnie weszła w skład dóbr biskupstwa płockiego. Przypuszczalna geneza nazwy może być dwójaka: bądź dzierzawcza, gdyby istniało pewne poświadczenie, że właściciel nazywał się *Groch*, bądź topograficzna, od wyrazu pospolitego *groch*, co wydaje się o tyle bardziej prawdopodobne, że wczesne zapisy nazwy mają formę **Grochowo**, z czasem uproszczoną na **Grochów** (taki proces słowotwórczy, tj. przejście *-owo* na *-ów* objął wiele nazw w Polsce).

Z powyższego przeglądu widać, że mamy do czynienia ze znacznym terytorium należącym do jednego właściciela – biskupstwa płockiego, które przejęło kilka odrębnych miejscowości z ich pierwotnymi nazwami: w części osobowymi (Goćław, Kawieczyn), w części topograficznymi (Kamion, Grochowo). Z później powstałych na tym terenie doszła tylko jedna nazwa, której geneza wiązała się z nazwiskiem założyciela miasteczka – Skaryszewo.

Dalsze dzieje tego obszaru stwarzały szanse na powstawanie wewnętrznych organizmów o charakterze miejskim wraz z właściwym nazewnictwem, powielającym model miast średniowiecznych (zob. wyżej) – w tym niekoniecznie czy nie od razu nazewnictwem typu posesywnego. Doskonale ilustrują to początki Skaryszewa. Miasteczko powstało w 1641 r., a jego lustracja z 1647 r. wykazała istnienie dwóch

<sup>8</sup> A. Jarzębski, *Gościńiec abo krotkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974.

<sup>9</sup> Poza tym na Mazowszu było więcej miejscowości o nazwach *Kawęczyn*, *Kawieczyn(o)*.

rynków: Starego i Nowego oraz jedenastu ulic, między innymi: Wiślanej, Żupnej, Krzywe Koło, Ząbkowskiej<sup>10</sup>.

Nie można zatem wykluczyć rozwoju i tej przestrzeni społecznej – wraz z ukształtowanym nazewnictwem miejskim – podobnego do tego, jakiemu uległa w przeszłości Stara i Nowa Warszawa i jej okolice. Jednak przeszkodziły temu kolejne zawieruchy wojenne XVII, XVIII i XIX w., które dotknęły terytorium na prawym brzegu Wisły w stopniu znacznie rozleglejszym niż Warszawę lewobrzeżną.

Najpierw podczas wojen szwedzkich w lipcu 1656 r. zostały zniszczone Gocław, Grochów, Kamion i Skaryszew. Z czasem miejscowości te powoli podnosiły się ze zniszczeń i na nowo zaczęły się rozwijać. Znamienny był 1780 r., kiedy wszystkie niemal w całości przeszły w ręce rodu Poniatowskich. Kupił je król Stanisław August i odstąpił swemu bratankowi Stanisławowi Poniatowskiemu. W tym samym czasie brat króla, prymas książę Michał Poniatowski, w południowej części Grochowa zbudował dworek jako letnią rezydencję<sup>11</sup>. W latach 1784-1790 Stanisław Poniatowski przystąpił do parcelacji części nabytych gruntów, a na terenie Grochowa i Skaryszewa założył jurydyki.

Pod koniec XVIII stulecia stan administracyjny tych ziem przedstawiał się następująco: jurydyka Kamion przeszła w 1795 r. na rzecz skarbu państwa, a na jej gruntach w przyfortecznym pasie praskim powstał Kamionek (dziś lokalizowany wzdłuż ulic: Zamoyskiego i Grochowskiej od Podskarbińskiej); Skaryszew w latach 1791-1793 został włączony do Warszawy; własnością rządową, zaliczoną do Ekonomii Warszawskiej, stały się: Kawęczyn (1796), Gocław (1795) i Grochów.

Realizację planów rozwoju tych terenów zniweczyły kolejne zniszczenia podczas szturmów wojsk rosyjskich na Pragę i rzeź jej ludności w 1794 r. W 1806 r. i następnym latach resztę ocalałej zabudowy Skaryszewa rozebrano do budowy fortyfikacji napoleońskich na Pradze. Grochów i Gocław oraz Gocławek były niszczone w kwietniu 1809 r. podczas wojny polsko-austriackiej, a następnie podczas bitew powstania listopadowego, zwłaszcza w lutym 1831 r.

Po zniszczeniach wojennych miejscowości te po raz kolejny z trudem dźwigały się gospodarczo – zrazu powoli, a od połowy XIX w. intensywniej dzięki tworzeniu licznych ośrodków rzemiosła i przemysłu, czemu towarzyszył napływ ludności, przede wszystkim z Mazowsza, a następnie również z odleglejszych stron kraju<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Zob. T. Wyderko, *Urbanizacja i zagospodarowanie prawobrzeżnej Warszawy w okresie od XVI w. do początków XIX w.*, w: *Dzieje Pragi*, s. 137-142; też, *Z dziejów Pragi do 1656 roku*, „Rocznik Warszawski”, R. 5, 1964, s. 12-25.

<sup>11</sup> W tym miejscu w latach 30. XIX w. przemysłowiec szwedzkiego pochodzenia Karol Osterloff wznosił pałacyk, może nawet z wykorzystaniem wcześniejszych murów dworu M. Poniatowskiego. W latach 1925-1939 posiadłość (ul. Grochowska 64/66) znalazła się w rękach Andrzeja Wierzbickiego, prezesa „Lewiatana”. Po II wojnie światowej długo jeszcze w pamięci i świadomości mieszkańców Grochowa park przy pałacyku pozostawał jako park Wierzbickiego. W 2006 r. otrzymał oficjalną nazwę pamiątkową: park im. ppłk. AK Jana Szypowskiego „Leśnika”.

<sup>12</sup> W „Kurierze Warszawskim” z 1875 r. Bolesław Prus, z sobie właściwym humorem, pisał: „Grochów, ten sam (jeżeli się nie mylimy) Grochów, który przed niewielką laty piastował w łonie swym fabrykę demokratycznego szampana, ma obecnie doczekać się innej, niebywałej w kraju nowości, a miano-

W 2. połowie XIX w. Grochów był jednym z większych podwarszawskich ośrodków przemysłowych.

Wówczas nastąpiła też wzmożona parcelacja gruntów i ich zagospodarowywanie, również w celu osiedlania nowych mieszkańców. Kolejne fazy tego procesu trwały na początku XX w., włącznie z okresem dwudziestolecia międzywojennego. Równocześnie powstawały zaczątki urbanizacji wraz z towarzyszącym nazewnictwem.

Z przebiegu wcześniejszych dziejów tego obszaru widać, jak znikome były tutaj szanse na powstanie, ustabilizowanie się i przetrwanie takich nazw, jakie są śladem różnego typu własności na terenie lewobrzeżnej Warszawy: Grzybów, Leszno, Wಾರೆcka, Tłomackie, Dynasy, Sewerynow, Nowolipie itd. Oczywiście i tutaj, jak wszędzie, gdzie wcześniej istniała jakakolwiek własność gruntów, musiały też istnieć obok nazw topograficznych również nazwy o charakterze posesywnym. Jeżeli jednak nie weszły w szerszy obieg społeczny, a zwłaszcza administracyjny, to nie miały warunków na dłuższe trwanie. I tak na przykład nie zachowały się takie nazwy, jak: Florentynów, Emilianówek czy Grancówka (folwark Kazimierza Granzowa, właściciela zakładów cegielnianych). Do lokalnych nazw posesywnych, tworzonych od imion i nazwisk właścicieli, należą nazwy parceli i zabudowań. Choć zazwyczaj efemeryczne, przez czas jakiś zachowują swoją żywotność w pamięci lokalnej społeczności. Jerzy Kasprzycki przytacza niektóre z nich, istniejące (jeszcze?) w 1. połowie XX w. na terenie Witolina: Tyburówek (od Władysława Tybury, ul. Osiecka 15/17), Janówka (od Jana Staniszewskiego, ul. Kawcza 28/30), Zalina (od Chrystiana Sahla, ul. Majdańska 2), Woczałówka (od Jana Woczala, ul. Mniszewska 3). Przy ul. Kawczej na drzwiach mydlarni wisiała tabliczka: „Mydłem Majdego umyjesz każdego”<sup>13</sup>.

Co do zwyczaju nazywania domów lub niewielkich posesji imionami lub nazwiskami właścicieli, a także innymi elementami ich tożsamości (np. od miejsca pochodzenia), to warto przypomnieć, że zwyczaj ten ma długą tradycję w polskim nazewnictwie miejskim, również warszawskim<sup>14</sup>.

Na marginesie tej ostatniej informacji, zacytowanej za Kasprzyckim, nasuwa się pewna refleksja związana z docieraniem do genezy dawniejszych nazw własnych – w tym wypadku nazw obiektów miasta. Jeżeli brak wiarygodnych poświadczeń genezy jakiejś nazwy, to jej wyjaśnienie opieramy na przypuszczeniach oraz utrwalonych regułach nazewniczych, między innymi na częstych w tym systemie analogiach i powtarzaniu pierwotnych wzorców<sup>15</sup>. I tak na przykład nazwa ulicy – Majdańska może się wywodzić od wyrazu pospolitego *majdan* (wyraz ma kilka różnych znaczeń, tu interesują nas dwa z nich: ‘plac, dziedziniec, podwórze’ oraz ‘dobytek, bagaż, tłumok, tobół’) albo najprawdopodobniej od takiej samej nazwy własnej *Majdan* (która zazwyczaj ma ścisły związek z wyrazem pospolitym o znaczeniu

---

wicie instytutu kur i wylegania kurcząt”, B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 2, Warszawa 1953, s. 126.

<sup>13</sup> J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania*, t. 3: *Praga*, Warszawa 1998, s. 275.

<sup>14</sup> Zob. K. Handke, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1992.

<sup>15</sup> Zob. też, *Semantyczne i strukturalne typy...*

‘plac’), a miejscowość o takiej nazwie jest na Mazowszu niedaleko Stoczka. Oczywiście, w konkretnych wypadkach nie można również wykluczać, zwłaszcza na terenach podmiejskich, stosunkowo wolno urbanizowanych, związku z nazwiskiem właściciela jakiejś własności, tutaj może właśnie owego Majdego. Mogłaby też ewentualnie warszawska nazwa ulicy mieć związek z profesją grupy ludzi, którzy w tym miejscu mieli swoje miejsce pracy. Otóż w Warszawie w 2. połowie XIX stulecia funkcjonowali tzw. majdaniarze – chłopcy (rowerzyści), rozwoziciele prasy, którzy podróżowali po mieście z narzuconym na plecy „majdanem”, czyli bagażem, tobołem. Gdyby nazwa ulicy miała bezpośredni związek z majdaniarzami, powinna mieć postać *Majdaniarska*, gdyby jednak wywodziła się od składu owego „majdanu”, to postać *Majdańska* byłaby w pełni poprawna. Z rozmysłem na tym przykładzie przytaczam różne możliwości wyjaśnienia genezy nazwy ulicy, żeby pokazać, iż pewność co do wyboru jednej z nich możemy uzyskać dopiero wtedy, gdy udokumentuje to wiarygodny wyjaśniający zapis w aktach miejskich.

Tak więc odradzająca się w XIX w. nowa przestrzeń społeczna Grochowa i terenów sąsiednich miała w dziedzictwie kilka nazw głównych części obszaru, tj. Grochów, Goćław, Goćławek, Kamionek i Kawęczyn, które przetrwały do naszych czasów, i otwartą drogę do tworzenia kolejnych nazw – teraz w znacznej mierze o charakterze miejskim.

W początkach organizacji każdej przestrzeni miasta regułą jest tworzenie nazw realnie motywowanych. Dlatego pierwszeństwo i tutaj miały nazwy głównych traktów wskazujące określone miejsca, do/od których prowadziły, i kierunek, który wyznaczały, jak ulice: Grochowska, Goćławska, Kamionkowska oraz Szosa Brzeska. Te nazwy nie zawierały w swojej treści elementów tożsamości osób związanych z konkretnymi miejscami. W okresie zaborów trudno było się spodziewać w pełni przemyślanej organizacji miasta, uwzględniającej potrzeby jego przestrzeni społecznej. Zaborca dbał przede wszystkim o własne interesy gospodarcze i strategiczne, między innymi o trakty przelotowe na wschód, jak Szosa Brzeska (1823), a także o rozmieszczenie na terenie Warszawy znaków własnej dominacji, a w tym upamiętnianie jej za pomocą nazw<sup>16</sup> i pomników.

Znamiennym tego przykładem były dwa pomniki poświęcone pamięci żołnierzy carskich poległych w bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 r.<sup>17</sup>, wystawione obok Szosy Brzeskiej (później na miejscu pochówku rosyjskich kirasjerów powstał tu niewielki cmentarz starowierów, raskolników; dziś ul. Grochowska 307). Interesująco opisał je młody Stefan Żeromski w swoich *Dziennikach* (23 maja 1888), gdy z przyjaciółmi wędrowali do Olszyny Grochowskiej, by pokłonić się polskim powstańcom:

---

<sup>16</sup> Nazwy terenów i ulic upamiętniające carskie panowanie powstały wówczas licznie na obszarze Pragi i na jej północnych obrzeżach. Por. K. Handke, cytowane artykuły dotyczące Pragi i Białoleki, zob. przypis 5.

<sup>17</sup> Nie należy mylić tych, dziś już nieistniejących, pomników z zachowanym Obeliskiem, czyli pomnikiem Budowy Szosy Brzeskiej, wzniesionym w 1823 r. z inicjatywy Stanisława Staszica przy ul. Grochowskiej, między ulicami: Podskarbińską i Siennicką.



„Moskale w budowaniu pomników i monumentów zdradzają jeden zawsze pomysł – ściśle narodowy: nadają im formę – samowara. Nic mierniejszego nad pomysł pomnika pod Grochowem. Orły – z oddali wyglądają niby uszy samowara; wysoka szyja i na wierzchu przylepiona, niby piguła ze śniegu, bania przypominająca czajnik – oto wszystko. Widzisz w tym żelaznym naczyniu chęć, nic więcej nad chęć – urągania pobitym: myśli, idei, nawet wyrazu siły, przemocy, nawet ogromu niedoli zwyciężonych i wielkości chwały zwycięzców tam nie dopatrzysz. I napisy małpie, trywialne, wyrażające cały mongolizm, całą dzikość zwierzęcą: »Siły buntownicze wynosiły 45 624«...<sup>18</sup>. Rosjanin przyszłego wieku rozśmiałyby się z junkierskiego pomysłu zarówno monumentu jak napisu... Dalej inny pomnik: »Małorosyjskiemu pułkowi kirasjerów – generał Trepow«<sup>19</sup>. Ten waterklozet nie wart wspomnienia, bo nic nie wyraża. Żołnierz rosyjski nie dożył do epoki stawiania pomników przodkom swym. Jest tam więc – tylko Trepow...»<sup>20</sup>.

Czurę w historii rozwoju Grochowa stanowi 1916 r. – data przyłączenia tej i sąsiednich miejscowości do Warszawy. Od tego roku, ale przede wszystkim w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zarysowała się tendencja do tworzenia na tych terenach kolonii o charakterze zawodowym.

W połowie lat 20. XX w. powstała Kolonia Posłów i Senatorów PPS – kompleks willi w stylu dworkowym, wzniesionych z własnych środków i kredytów bankowych (dziś jest to teren zamknięty ulicami: Chłopickiego, Boremlowska, Żółkiewskiego i Szaserów). W pamięci społeczności lokalnej przetrwała do naszych czasów złośliwo-żartobliwa nazwa potoczna: „Kolonia Pierwszych Żon”. W latach 1933-1934 powstała w pobliżu torów kolejowych Kolonia Tramwajarzy (między dzisiejszymi ulicami: Korkową, Szumną, Kalinowską i Barbórki), czyli na granicy Grochowa, Gocławia i Wawra. Tramwajarze budowali sami swoje domy – na działkach kupionych na dogodnych warunkach ratalnych, co ułatwiła im Dyrekcja Tramwajów Warszawskich.

W nazewnictwie miejskim nazwy tych kolonii były namiastką posesywności – ciągle jeszcze miały realną motywację, czyli ścisły związek ze statusem nazywanego obiektu.

Na terenie Grochowa mamy również liczne ślady szczególnego rodzaju posesywności sentymentalnej, gdy nazwy obiektów miasta nie zawierają nazw osób, ale odnoszą się do miejsc, które stanowiły element pierwotnej tożsamości mieszkańców, tu przeniesionych skądinąd. I tak na przykład, gdy w 1916 r. razem z Grochowem przyłączono do Warszawy Witolin, to na tych najdalej na wschód wysuniętych terenach ulice otrzymały nazwy od nazw miejscowości, z których pochodzili osiadli tu przybysze, chcący w ten sposób utrwalić pamięć swojej rodzinnej ziemi (według schematu: „Jan Kowalski z Gdecza zamieszkały przy ulicy Gdeckiej”)<sup>21</sup>. Powstały tam wówczas takie nazwy ulic, jak: Białowieska, Bełżecka, Gdecka, Jarocińska,

<sup>18</sup> W tekście Żeromskiego napisy te są przytoczone w oryginale rosyjskim.

<sup>19</sup> Gen. Trepow był oberpolicmajstrem warszawskim w okresie powstania styczniowego.

<sup>20</sup> S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3, Warszawa 1956, s. 76-77.

<sup>21</sup> Według takiej samej tendencji powstało tak wiele nazw miejscowości przeniesionych z Europy na teren Stanów Zjednoczonych czy Australii.

Kutnowska, Szczawnicka, Zgierska. Również w innych częściach Grochowa można znaleźć całe zwarte kompleksy ulic o nazwach przywołujących liczne bliższe i dalsze nazwy miejscowości Mazowsza: Okuniewska, Markowska, Ząbkowska, Garwolińska, Mładzka, Karczewska, Serocka, Nasielska – przeważnie położone po prawej stronie Wisły.

Nie należy przy tym uogólniać zjawiska, sądząc, że wszystkie nazwy ulic od nazw miejscowości w tej części Warszawy mają tego rodzaju sentymentalną motywację. W różnych okresach dziejów nazewnictwa miejskiego działała bowiem zasada naśladownictwa wcześniejszego wzorca (archotypu), który stale był i jest nadal powielany. Na całym obszarze prawobrzeżnej Warszawy (bo o niej tu mowa, ale zjawisko występuje również w innych jej częściach, a także w innych polskich miastach) ten typ nazewnictwa był na przełomie XIX i XX w. oraz w XX stuleciu szczególnie produktywny. I tak w 1928 r. władze Warszawy<sup>22</sup> zdecydowały nadać następujące nazwy nowo powstałym ulicom „na terenie »Grochów-Dwór«: Trembowelska, Pokucka, Biłgorajska, Krasnostawska, Łysogórska, Beskidzka, Roztocka, Zawichowska, Pabjanicka, Pinczowska, Tomaszowska, Zawierciańska, Czechowicka, Ozorkowska, Liwiecka, Koprzywnicka [...], na Grochowie – (na terenie Spółdzielni Grochów i na zachód od tejże) – Będzińska, Rembertowska, Białowiecka [sic! – K. H.], Ludyńska, Piotrowicka, Łukiska, Ostrobramska, Rakowska, Trzebińska”<sup>23</sup>.

Posesywność sentymentalna zarysowała się również wyraźnie na miejscu parcelacji tzw. Górek Grochowskich, obejmujących teren dawnego rosyjskiego Fortu XI. Parcelację przeprowadziła w latach 30. XX w. między innymi Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana, której członkami byli oficerowie przeniesieni do Warszawy z oddziałów stacjonujących w Wilnie. Dla podkreślenia związku z tamtymi stronami pozwolono im „przenieść” do nowego osiedla nazwy związane z Wileńszczyzną, stąd takie nazwy ulic, jak: Ostrobramska, Gedymina, Filomatów, Budrysów, Łukiska.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. przyszedł czas na polskie pamiątkowe nazwy obiektów miejskich. Gdy w połowie XIX stulecia zaczęły w miastach europejskich powstawać nazwy typu pamiątkowego, na ziemiach polskich korzystali z tego typu nazewnictwa zaborcy, którzy chętnie w naszych miastach upamiętniali swoich patronów. Teraz władze niepodległej II Rzeczypospolitej zaczęły również korzystać z nowego typu nazewnictwa – zmieniono zatem nadane przez zaborców nazwy pamiątkowe<sup>24</sup> i zaczęto nadawać własne.

Fala upamiętnień bohaterów narodowych była w tym czasie znaczna na terenie całej Warszawy, a na Grochowie przyniosła między innymi takich wybitnych patronów, jak: hetman Stanisław Żółkiewski (nazwa nadana w 1921 r.) czy przeor klasztoru na Jasnej Górze Augustyn Kordecki (nazwa nadana w 1926 r.).

<sup>22</sup> Dziennik Zarządu m.st. Warszawy, nr 68 z 24 lipca 1928 r.

<sup>23</sup> Ponadto w tym zarządzeniu znalazły się również inne nazwy nadane ulicom na terenie Grochowa, ale przytoczono jedynie te pochodzące od innych geograficznych nazw własnych, ponieważ ten typ jest tutaj przedmiotem rozważań.

<sup>24</sup> Zob. K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Warszawa 1998.

Teren Grochowa był z oczywistych względów doskonały do uczczenia przede wszystkim bohaterów powstania listopadowego, nie tylko głównych uczestników bitew grochowskich.

W 1921 r. (90 lat po powstaniu) nadano wielu grochowskim ulicom takich patronów, jak generałowie: Józef Chłopicki (dowódca wojsk polskich w bitwie pod Grochowem), Józef Dwernicki (organizator i dowódca kawalerii, odznaczył się w bitwie pod Stoczkiem Łukowskim), Ludwik Kicki (dowódca brygady jazdy, odznaczył się w bitwach pod Grochowem, Dębem Wielkim, Iganiami i Domaniewiczami, zginął pod Ostrołęką), Ludwik Michał Pac (w powstaniu był czasowo naczelnym wodzem i dowódcą korpusu w bitwie pod Ostrołęką) i Franciszek Żymirski (mianowany generałem dywizji i dowódcą 2. Dywizji Piechoty, poległ w bitwie pod Grochowem)<sup>25</sup>, a także oficerowie, jak płk Wojciech Mycielski (zginął w bitwie pod Olszynką Grochowską). W kolejnych latach zespół nazw pamiątkowych związanych z bitwami grochowskimi powiększył się o kolejne. W 1928 r. patronami ulic i placów zostali: gen. Piotr Szembek (pierwszy gubernator powstańczej Warszawy w grudniu 1830 r., odznaczył się w bitwach pod Wawrem i Grochowem) i płk Józef Zaliwski (w 1830 r. kierował zdobyciem Arsenалу), a w 1930 r. – gen. Wojciech Chrzanowski (szef sztabu głównego armii powstańczej).

Na Grochowie uczczono wówczas nie tylko patronów jednostkowych, ale również oddziały wojsk, które wślawiły się w walkach powstania listopadowego na tym terenie, jak 4. Pułk Piechoty Liniowej, który upamiętniono nazwą ulica Czwartaków (1921).

W dwudziestoleciu międzywojennym upamiętniono również liczne miejsca bitew polskich wojsk, zarówno powstania listopadowego: ul. Bitwy Grochowskiej, ul. Olszynki Grochowskiej, plac 1831 roku, ul. Boremlowska (w 1831 r. miejsce zwycięskiej bitwy wojsk polskich pod dowództwem gen. J. Dwernickiego), ul. Pod Stoczkiem (pod Stoczkiem Łukowskim nad Świdrem odbyła się pierwsza większa bitwa powstania listopadowego, zwycięska dla wojsk polskich pod wodzą gen. J. Dwernickiego; nazwa istniała w latach 1916-1921; teraz mamy ul. Stoczkową), ul. Pod Iganiami (Iganie to miejsce bitwy oddziału gen. Ignacego Prądyńskiego 10 kwietnia 1831 r., w której przerwano obronę rosyjską<sup>26</sup>; nazwa istniała w latach 1916-1921; teraz mamy ul. Igańską); jak też miejsca innych zwycięskich bitew oręża polskiego: ul. Płowce (zwycięstwo wojsk króla Władysława I Łokietka nad Krzyżakami w 1331 r.), ul. Byczyńska (zwycięstwo hetmana Jana Zamoskiego nad wojskami austriackimi arcyksięcia Maksymiliana pod Bieczyną w 1588 r.), ul. Osowska (nazwa przywołuje Ossów, gdzie toczyła się ważna bitwa w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r., tam zginął ks. Ignacy Skorupka<sup>27</sup>).

Dziwne bywają losy nazw miejskich – głównie tych pamiątkowych, a to najczęściej za sprawą przemożnego koniunkturalizmu. Władze, zwłaszcza zaborców i to-

<sup>25</sup> Gen. Jan Skrzynecki, który odznaczył się w bitwie pod Grochowem, a 26 lutego 1831 r. został mianowany wodzem naczelnym powstania, został upamiętniony nazwą ulicy w Wawrze dopiero w 1951 r.

<sup>26</sup> Gen. I. Prądyński został upamiętniony nazwą ulicy na Woli w 1916 r.

<sup>27</sup> Ks. I. Skorupka został upamiętniony nazwą ulicy w Śródmieściu; nazwa taka istniała w latach 1920-1949, 1951-1953, następnie od 1990 r.



talitarne, bez pardonu odciskają swoje piętno w nazwach obiektów miasta. W okresie PRL koniunkturalna fala zmian nazw ulic, która objęła polskie miasta, w tym również Warszawę, dziwnym trafem nie dotknęła upamiętnionych wcześniej postaci historycznych na terenie Grochowa, w tym nazw związanych z powstaniem listopadowym, co należy przypisywać peryferyjnemu charakterowi tej części Warszawy. Wszelako był jeden wyjątek. W 1953 r. usunięto nazwę ul. Franciszka Żymirskiego, nadaną w 1921 r., która upamiętniała nie tylko jednego z bohaterów bitwy grochowskiej, ale jedyne z generałów powstania, który poległ w tej bitwie. Jej likwidacja miała związek z losami politycznymi innej postaci o bardzo podobnym nazwisku. Gen. Michał Żymierski, gdy został marszałkiem w 1951 r., został również uczczony nazwą ulicy w Warszawie. Kiedy w 1953 r. popadł w niełaskę, utracił także swoją ulicę. Podobieństwo nazwisk i polityczna ostrożność skłoniły władze do usunięcia obu patronów warszawskich ulic. Wówczas ul. Franciszka Żymirskiego przemianowano na ul. Międzyborską (po kilkunastu latach nazwa powróciła w innym miejscu – od 1969 r. jest ul. Franciszka Żymirskiego na Przyczółku Grochowskim na terenie Goławia).

W naszych czasach nazwy obiektów miasta są przede wszystkim znakami językowymi o praktycznej funkcji informacyjno-orientacyjnej. W powszechnym, codziennym używaniu tych nazw na ogół nie zastanawiamy się nad ich pochodzeniem. Dopiero gdy poznajemy genezę nazw, widzimy ich bogatszą treść, z której odczytujemy związki z przeszłością obszaru, na jakim zaistniały. Przy tym o ile nazwy miejskie należące do typów niepamiątkowych<sup>28</sup> odkrywają topografię i dzieje zasiedlenia danego terenu, o tyle nazwy typu pamiątkowego, stosunkowo późnego w historii nazewnictwa miejskiego, są przede wszystkim dowodem pamięci o bohaterach poprzednich pokoleń. Takie nazwy są zazwyczaj wizerunkiem patrona, a nie wizerunkiem nazywanego obiektu. W pewnym sensie oba te wizerunki nakładają się w sytuacji „zbiorowego” upamiętnienia, z jakim mamy do czynienia na Grochowie, gdzie w jednym kompleksie miejskim zostali połączeni bohaterowie powstania listopadowego z miejscami ich działań, gdzie obok ulic: Chłopickiego, Dwernickiego, Zaliwskiego i innych są ulice: Olszynki Grochowskiej czy Bitwy Grochowskiej.

Dla dopełnienia obrazu przeszłości tego obszaru i jego nazewnictwa warto dodać jeszcze opis topografii z czasów, gdy rozgrywały się tutaj bitwy powstania listopadowego.

Sięgnijmy zatem do relacji uczestnika tamtych wydarzeń – Wojciecha Chrzanowskiego, jednego z wybitniejszych generałów powstania, szefa sztabu głównego armii powstańczej. We wstępie do wydania jego pracy w 1917 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Wacław Tokarz, napisał: „Opracowanie to uważam za jeden z najpiękniejszych przyczynków do historii wojny roku 1831 [...] uderza nas tu spokój i umiarkowanie sądu, prosta, zrównoważona ocena sytuacji – działań wodzów i wojska. Nikt [...] nie dał takiego prostego, jasnego, zrozumiałego dla wszystkich

---

<sup>28</sup> Zob. K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*.

obrazu tych działań wstępnych kampanii roku 1831, które wstrzymały pochód przemożnej armii Dybicza<sup>29</sup>.

Gen. W. Chrzanowski w swojej stosunkowo niewielkiej książeczce pt. *Opisanie bitwy grochowskiej* zawarł w pierwszej części: *Zarys działań wojennych od początku kampanii do bitew grochowskich*; a w części drugiej: *Bitwy grochowskie – 1. Obraz pola tych bitew*; 2. *Bitwa wawerska*; 3. *Pierwsza bitwa grochowska*; 4. *Trzy dni spokoju, rozdzielające pierwszy bój grochowski od drugiej walnej bitwy. Potyczka na lewo Grochowa pod Białolęką*; 5. *Druga bitwa grochowska*<sup>30</sup>. Opis uzupełniają dwie mapki: *Szkic terenu wojny w 1831 r.* oraz *Szkic terenu bitwy pod Grochowem*.

Oddajmy zatem głos świadkowi i uczestnikowi tamtych wydarzeń dziejowych i przypomnijmy niektóre fragmenty jego opisu, głównie te, które ukazują topografię i miejsca działań bitewnych na tych terenach<sup>31</sup>.

„Na prawym brzegu Wisły przed Pragą ciągnie się wzdłuż tej rzeki wielka i podmokła równina, milę<sup>32</sup> szerokości mająca i stanowiąca część szerokiej w tym miejscu doliny wiślanej. Równina ta spływa na lewo płaskim i piaszczystym brzegiem w wody Wisły; na prawo zaś, w odległości jednej mili od rzeki, zaczynają się piętrzyć z niej piaszczyste wzgórza lasami porośłe. Wśród tej niskiej równiny ciągnie się przed Pragą w milowym od tego miasta promieniu, ogromne półkole bagien, zaczynające się nad Wisłą o milę wyżej Pragi przy Saskiej Kępie, przez pola Zasławia, Goławia, Olszynkę grochowską, dalej przez pola Kawęczyńskie, Ząbkowskie, Drewnicy i Brzezin aż do Białolęki i lasów tarchomińskich, leżących znów nad Wisłą o milę niżej Pragi. To półkole bagien, przecinające wszystkie drogi, idące od wschodu i północy ku Pradze i Warszawie, stanowiło przeto naturalną linię obronno-bojową dla wojsk polskich, chcących bronić przystępu do Warszawy i stoczyć bój z armią rosyjską, posuwającą się obu szlakami wschodnim i północnym. Od wschodu z piaszczystych wzgórz Miłosny, zarosłych lasami, spuszczały się na tę równinę grochowską dwie drogi, prowadzące w poprzek niej na zachód, od Siedlec i Stanisławowa do Pragi – szosa podlaska i gościniec stanisławowski. Drogami temi posuwa się armia rosyjska. Te dwie drogi łączą się z sobą już na równinie, na polach grochowskich, przebywszy półkole bagien. Punkt połączenia się tych dróg przy karczmie grochowskiej, w pobliżu sławnej Olszynki, jest kluczem całego pola bitwy. Od północy, wzdłuż tej równiny Wisły, idzie ku Pradze przez Jabłonę i lasy nieporęckie i tarchomińskie trzecia główna droga – szosa augustowska (nią maszeruje korpus grenadierów Szachowskiego). Szosa ta łączy się bezpośrednio z podlaską, od wschodu idącą, w samej Pradze, pośrednio jednak połączoną jest poprzecznymi drózkami obiegającymi zewnątrz całe półkole bagien, przez Białolękę, Brzezi-

<sup>29</sup> W. Chrzanowski, *Opisanie bitwy grochowskiej*, red. W. Tokarz (Biblioteczka Legionisty, t. 11–12), Kraków 1917; pierwsze wydanie ukazało się w 1909 r. w „Bibliotece Warszawskiej”, wydane przez Stanisława Szpotańskiego. Chrzanowski napisał tę pracę przy końcu swego życia, w latach 1856–1860.

<sup>30</sup> Bitwa wawerska rozegrała się 18/19 lutego; pierwsza bitwa grochowska – 19/20 lutego, a druga bitwa grochowska – walna – 24/25 lutego 1831 r.

<sup>31</sup> W cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię wydania pracy W. Chrzanowskiego.

<sup>32</sup> Mila – miara (odcinek) długości w Polsce równająca się 7467 m (uzupełnienie do cytowanego tekstu – K. H.).

ny, Grodzisk, Marki, Ząbki i Kawęczyn. Prócz tego, między szosą podlaską, a szosą augustowską, przechodzą przez półkole bagien dwie drogi do Pragi idące – jedna z Nieporętu przez Białolękę, druga z Kobyłki przez Ząbki i kolonię Elznera. Oto główny zarys pola bitew grochowskich.

Środkowym i wyskakującym punktem tego wielkiego półkola bagien, przez które przechodzą wszystkie drogi od wschodu do Pragi i Warszawy idące, i które, w takim położeniu rzeczy, w jakim obie armie 19-lutego się znajdowały, było naturalną linią bojową dla wojska polskiego – jest las olszowy wśród bagien na lewo obu dróg wschodnich, blisko ich zejścia położony. Lasek ten, panujący z boku nad obydwoma drogami, jest kluczem całej pozycji i stanowi czoło jej środka, gdy prawe jej skrzydło zasłonięte jest nieprzebytymi bagnami aż do Saskiej Kępy i Wisły ciągnącymi się, lewe zaś trzęsawiskami półmilowej szerokości, rozciągającymi się milę wzdłuż od Kawęczyna do Brzezin<sup>33</sup>.

„Noc po bitwie wawerskiej z 19-go na 20-ty lutego spędziło wojsko polskie skupione około Grochowa poza tą linią obronną bagien, na której jutro bój stoczyć miało. Armia rosyjska rozłożyła swe nocne ogniska szerokim półkolem na wzgórzach Wawra i Grzybowej Woli aż ku Miłośnię, a jej przodowe dywizje piechoty i jazdy przesunęły front swój aż ku młynowi goćławskiemu, karczmie »Wygoda«, ku Dąbrowej Górze i Kawęczynowi [...].

Sucha lub mniej bagnista przestrzeń między trzęsawiskami Kawęczyna a goćławskimi jest jedyną bramą, którą armia rosyjska przedrzeć się mogła przez półkole trzęsawisk, stanowiących polską linię obronną, wkroczyć na równinę grochowską i posuwać ku Pradze i Warszawie. Pozycja pod Grochowem, to pole bitwy wybrane przez generała Chłopickiego, było bardzo korzystnym dla Polaków i jedynym [...], na którym wojsko polskie mogło stawić opór przed Warszawą [...]. Bagna kawęczynskie stanowiły oparcie dla lewego skrzydła polskiego, trzęsawiska goćławskie dla prawego, szczupły front, wystawiony jedynie na atak, mógł być silnie obsadzony i dozwalał pozostawić połowę wojska w rezerwie, a nadto zakrywał go i umacniał ów lasek olszowy, wstawiona w tej bitwie Olszynka, będąca wystającym punktem frontu i kluczem pola boju<sup>34</sup>.

„Zapadająca noc z 24 na 25 lutego, poprzedzając walną bitwę grochowską, zastała wszystkie siły polskie i rosyjskie zgromadzone na równinie nadwiślańskiej przed Pragą, stojące przeciw sobie wielkiem półkolem trzechmilogowego frontu od lasu tarchomińskiego i Białolęki do bagien goćławskich, i gotujące się do zaciętego boju. Wojsko polskie stało na owej obronnej linii bagien [...].

Przez to półkole bagien dwoma tylko bramami i trzecią środkową furtką przedrzeć się mogła armia rosyjska większymi masami i w porządnym szyku. Przestrzeń między bagnami Brzezin a lasem tarchomińskim, którą idzie droga z Nieporętu do Pragi, tworzy bramę od północy, w poprzek której stoi Białolęka, a następnie Brudno, jak tamujący wniście szaniec. Bramą wschodnią w tym wale bagien jest owa cieśnina między trzęsawiskami Kawęczyna a Goćławia, którą prze-

<sup>33</sup> W. Chrzanowski, dz. cyt., s. 20-23.

<sup>34</sup> Tamże, s. 43-45.

suwają się ku Pradze łączące się z sobą gościńce podlaski i stanisławowski; Olszynka, jakby wysunięta naprzód warownia, broni przystępu do tej głównej bramy i jest kluczem całego pola bitwy [...]”<sup>35</sup>.

Na tle tej relacji warto uzmysłowić sobie dzisiaj trzy kwestie związane z rozważaniami o miejscach i ich nazwach na terenie Grochowa. Po pierwsze, jak bardzo rozległe były tereny, na których rozegrały się nie jedna, ale trzy grochowskie bitwy powstania listopadowego, w których Olszynka była wprawdzie kluczowym, ale stosunkowo niewielkim fragmentem całego pola działań wojennych. Po drugie, jak bardzo różna od dzisiejszego była wówczas topografia tego terenu, pokrytego rozległymi bagnami i trzęsawiskami – teraz wysuszonego i zurbanizowanego. Po trzecie, jak wiele nazw własnych, którymi posługujemy się w naszej przestrzeni społecznej, funkcjonowało w tamtych czasach na całym tym terenie.

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 66-67.

Katarzyna Komar-Michalczyk

## KU NOWOCZESNOŚCI – ROZWÓJ GROCHOWA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

„Na wschód od Pragi ciągnie się równina podłużna, mająca za podstawę Pragę, dwie ściany – z odwiecznych lasów kawęczyńskich i wawerskich – i jedną z mokradeł, stanowiących dawne koryto Wisły. Na równinie tej, długiej około wiorst 5, a szerokiej około 2, pstrzy się zaledwie kilka wzgórków piaszczystych, niższe miejsca wszakże są błotniste, z porastającą wierzbą i olchą. Środkiem niziny ciągnie się trakt brzeski, zbudowany na kilka lat przed bitwą, a wzdłuż traktu stoją za Kamionkiem wioski: Grochów pierwszy i drugi, Gocławek i karczmy wawerskie, za którymi zaczynają się lasy w sąsiedztwie przepaścistych oparzelisk i mokradeł grochowskich”<sup>1</sup>.

Taki oto malowniczy, choć nieco posępny obraz Grochowa<sup>2</sup> kreślił sprawozdawca „Kurjera Warszawskiego” w pierwszych latach XX stulecia. Nasza opowieść o przekształceniu się błotnistej przedmieścia w integralną część wielkomiejskiego organizmu – Warszawy zaczyna się jednak dużo wcześniej.

Około połowy XIX w. Grochów – w wyniku trwającego od początku stulecia ruchu inwestycyjnego Warszawy i terenów podwarszawskich (protekcyjna polityka gospodarcza rządu, powołanie Banku Polskiego jako instytucji wspomaganie finansowego, korzystne warunki osiedleńcze) – stopniowo stawał się jednym z najlepiej uprzemysłowionych przedmieść Warszawy. Jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego dokonała się tu największa inwestycja komunikacyjna czasów Królestwa Kongresowego – budowa szosy brzeskiej (1820-1823), która ułatwiała łączność z Warszawą, powstawały liczne manufaktury i warsztaty (głównie sukiennicze i tyto-

---

<sup>1</sup> *Pobojowisko grochowskie*, „Kurjer Warszawski”, nr 62 z 3 marca 1907 r., s. 6.

<sup>2</sup> W niniejszym artykule wzięto pod uwagę obszar Grochowa wyznaczony przez granice po inkorporacji w 1916 r.

niowe)<sup>3</sup>. W 2. połowie XIX w. działają na Grochowie zakłady przemysłu tłuszczowego (w 1853 r. – osiem wytwórni mydła i świec stearynowych, m.in. fabryka Jana Hocha w rejonie ul. Grochowskiej – najstarsza, od 1852 r., oraz późniejsze: zakłady S. Wysypki, Ludwika Stencla, Franciszka Maetza, Moszka Wysockiego), wytwórnia wódek i likierów, wina szampańskiego i octu oraz browar, należące do rodziny Osterloffów, farbiarnia i pralnia Bernarda Weschkego, garbarnia braci Wilhelma i Adolfa Jerominów, fabryka zapalek Teofila Bienkowskiego<sup>4</sup>. Lokalizacja na tym terenie zakładów przemysłowych powodowana była głównie niskimi cenami gruntów pod zabudowę fabryczną oraz bliskością chłonnego rynku zbytu (Warszawa). Nie do przecenienia dla rozwoju Grochowa było oddanie do użytku linii kolejowych (Petersburskiej – 1862 r., Terespolskiej – 1867 r., i Nadwiślańskiej – 1875 r.). W 1868 r. z liniami Petersburską i Terespolską połączono – bodaj pierwszą bocznica przemysłową – cegielnię w Kawęczynie<sup>5</sup>. Około 1900 r. ułożono wzdłuż głównej arterii przedmieścia tory kolejki wąskotorowej (do Wawra, a od 1910 r. – do Karczewa).

Podkreślić należy, że pomimo licznych inwestycji Grochów miał w przeważającej mierze charakter peryferyjny – stanowił zaplecze produkcyjne i przemysłowe dla Warszawy. W chwili przyłączenia Grochowa do Warszawy (na mocy rozporządzenia generała-gubernatora warszawskiego Hansa Beselera z dnia 8 kwietnia 1916 r. o włączeniu z dniem 1 kwietnia tegoż roku do Warszawy gmin podmiejskich, w tym tych na prawym brzegu: Utraty, Nowego Bródna, Targówka, Pelcowizny, Ustronia, Kępy Goćławskiej, Grochowa I i Grochowa II)<sup>6</sup> miał on charakter ubogiej osady. Tak zwany XVII Komisariat Grochowski, terytorialnie największy (1772 ha), był w zaledwie 13% pokryty zabudową murowaną, głównie parterową, stanowiącą 90,7% wszystkich budynków mieszkalnych<sup>7</sup>. Wyniki przeprowadzonego przed inkorporacją przedmieść spisu ludności ukazały więcej niż niezadowalający stan sanitarno-higieniczny tych obszarów – tylko pojedyncze nieruchomości miały wodociąg i kanalizację, a tego stanu rzeczy nie poprawiały rozłożone pomiędzy Goćławkiem i Goćławiem rozległe mokradła – źródło malarycznego powietrza dla całej okolicy. Pierwsze dni Polski niepodległej Grochów witał smętnie chaotyczną, powstałą w wyniku przeprowadzonych na przełomie XIX i XX w. licznych parcelacji i w znacznym stopniu wiejską w swym charakterze zabudową<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> J. Berger, *Rozwój Grochowa do 1916 r.*, „Rocznik Warszawski”, R. 6, 1965 (wyd. 1967), s. 66-67.

<sup>4</sup> Tamże, s. 71-80.

<sup>5</sup> R. Morawski, *Kolej i przemysł na Pradze do 1914 roku*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowe*, Warszawa 2006, s. 113.

<sup>6</sup> M. Nietyksza, W. Pruss, *Zmiany w układzie przestrzennym Warszawy*, w: *Wielkomięjski rozwój Warszawy do 1918 r.*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1973, s. 40-47 (*Strefa podmiejska, inkorporacja 1916 r.*, oprac. Z. Stefaniak).

<sup>7</sup> *Wyniki spisu, dokonanego w 1916 r. na przyłączonych do miasta przedmieściach*, „Rocznik Wydziału Statystycznego Magistratu m.st. Warszawy” 1916, dodatek II, s. 105-137; por. J. Berger, dz. cyt., s. 84, oraz J. Berger, *Praga przełomu XIX i XX wieku w statystyce*, w: *Warszawskiej Pragi...*, s. 151-152.

<sup>8</sup> Znacznie lepiej rysowała się w tym czasie sytuacja na sąsiednim Kamionku, który został włączony do Warszawy w 1889 r. Na przełomie XIX i XX w. powstawały tu murowane domy mieszkalne, a w latach 1911-1913 założono kilka nowoczesnych fabryk (m.in. zakłady elektrotechniczne braci Borkowskich,



W wyniku inkorporacji przedmieść Warszawa ponad trzykrotnie powiększyła swój obszar administracyjny. W 1916 r. powstał *Szkic wstępny planu regulacyjnego m.st. Warszawy*, opracowany pod kierownictwem Tadeusza Tołwińskiego jako wytyczna do późniejszych planów i realizacji – pierwsza w historii współczesnej Warszawy nowoczesna koncepcja urbanistyczna, obejmująca też nowe dzielnice<sup>9</sup>. Z chwilą przyłączenia do miasta przed świeżo zaanektowanymi przedmieściami, a więc i Grochowem, otworzyły się nowe możliwości i niedostępne dotychczas szanse rozwoju. Nadzieje na rychłe wykorzystanie rozległych terenów miały też władze Warszawy. Miasto przeludniało się, a zniszczenia I wojny światowej pogłębiały problem mieszkaniowy. Szukano nowych rozwiązań, coraz częściej dyskutując wykorzystanie niezabudowanych obszarów przedmieść. Celem przyspieszenia urbanizacji inkorporowanych przedmieść ustalano niskie ceny świeżo parcelowanych działek i wprowadzano ulgi podatkowe. Te korzystne warunki przyciągały przesiedleńców z Warszawy lewobrzeżnej oraz ludność napływową.

Integracja Grochowa z miastem postępowała stopniowo. W ciągu pierwszych kilku lat po odzyskaniu niepodległości powstają pojedyncze murowane domy mieszkalne, przede wszystkim w okolicy głównej arterii – dawnego traktu brzeskiego. Około 1925 r. powstają między innymi domy nr 94, 104, 105, 109, 169, 171<sup>10</sup>. Poza ostatnim z nich, pierwszym w tej okolicy domem wielopiętrowym, było to jeszcze w większości budownictwo małomiasteczkowe, bezstylowe. Domy mieszkalne powstają też na obszarze dawnego folwarku Witolin (przy ulicach: Kawczej, Sulejowskiej, Osieckiej)<sup>11</sup> oraz w okolicach ulic Szaserów i Chłopickiego (m.in. istniejący do dziś dom przy ul. Szaserów 58, z datą budowy 1928 na elewacji).

Nieliczne enklawy nowej, murowanej zabudowy przetykane były pozostałościami dawnych folwarków i założeń parkowo-ogrodowych. Pomędzy dzisiejszymi ulicami: Garwolińską, Grochowską, Wspólna Droga i Osowską rozciągał się rozległy ogród, na terenie którego stał należący w 2. połowie XIX w. do Mathiasa Bersohna, a w okresie międzywojennym do Karola Myślińskiego – murowany dwór<sup>12</sup> (zapewne z 1. połowy XIX w., obiekt istniał jeszcze w latach 60. XX w.). Pod obecnym adresem ul. Grochowska 64 znajdował się park (dziś im. Jana Szypowskiego „Leśnika”) z usytuowanym w głębi posesji pałacem, wybudowanym prawdopodobnie jako parterowy przez ks. Michała Poniatowskiego w 2. połowie XVIII w.<sup>13</sup> W latach 1925-1927 na zlecenie Andrzeja Wierzbickiego, ówczesnego właściciela, Maksy-

---

fabrykę sprzętu spawalniczego „Perun”, fabrykę elektrotechniczną B. Petscha), które przyczyniły się do rozwoju Kamionka. Wzdłuż ul. Grochowskiej zaczęły też wtedy powstawać pierwsze na tym terenie wielokondygnacyjne murowane kamienice czynszowe. Por. J. Zieliński, *Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, t. 4: *Gagarina – Humańska*, Warszawa 1997, s. 91.

<sup>9</sup> *Atlas historyczny Warszawy*, Warszawa 1999, s. 134-135.

<sup>10</sup> J. Zieliński, dz. cyt., s. 89-151.

<sup>11</sup> J. Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania*, t. 3: *Praga*, Warszawa 1998, s. 263-264 i 274-275.

<sup>12</sup> Por. m.in. J. Berger, *Rozwój...*, s. 71, oraz J. Zieliński, dz. cyt., s. 89-90.

<sup>13</sup> Jednym z kolejnych właścicieli pałacu był Karol Osterloff, który wzmiankowaną powyżej wytwórnię wina szampańskiego, gorzelnię i browar wystawił właśnie w sąsiedztwie pałacu. Por. J. Zieliński, dz. cyt., s. 126-127.

milian Goldberg, Hipolit Rutkowski i Zdzisław Kalinowski dokonali gruntownej przebudowy gmachu (zachowanego do dziś) w duchu zmodernizowanego neorenesansu<sup>14</sup>.

Wyjątkowym w skali dzielnicy *exemplum* harmonijnej, planowej zabudowy mieszkaniowej drugiej połowy lat 20. było natomiast powstałe w niedalekim sąsiedztwie głównej arterii, w czworoboku ulic: Chłopickiego, Żółkiewskiego, Boremłowskiej i Szaserów, osiedle domów zwane Kolonią Posłów i Senatorów PPS. W bu-



Domy Kolonii Posłów i Senatorów przy ulicach Chłopickiego, Żółkiewskiego, Boremłowskiej i Szaserów

downictwie mieszkaniowym osiedli willowych lat 20. niezwykle popularny był wykształcony na fali poszukiwań stylu narodowego tzw. styl dworzkowy<sup>15</sup>. Postulowano formy „swojskie”, rodzime, zakorzenione w polskiej tradycji, co oczywiście nie pozostawało bez znaczenia zwłaszcza w latach podległości. Kolonię grochowską tworzy kilkanaście domów, zgrupowanych w kwartały, pomiędzy którymi przebiegają ulice: Byczyńska, Płowce i Lubieszowska. Budynki (dwojakiemu typowi, niektóre bliźniaczo złączone ścianą szczytową) nawiązują w uproszczony sposób do wiejskich siedzib ziemiańskich (zredukowane ganki, naczółkowe dachy z facjatami, wielopodziałowe okna). Kolonia, stanowiąca jeden z cenniejszych elementów dziedzictwa architektonicznego Grochowa dwudziestolecia międzywojennego, przetrwała ostatnią wojnę bez większego uszczerbku (dopiero po wojnie nowi mieszkańcy – domorośli architekci zaczęli urozmaicać domy nad- i przybudówkami). Osiedle przed wojną nazywane było Kolonią Praussa – od nazwiska działacza PPS Franciszka Praussa. Mieszkali tu działacze socjalistyczni, między innymi sekretarz generalny PPS Kazimierz Pużak czy pisarka Helena Boguszewska (związana z PPS)<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> M. Leśniakowska, *Architektura w Warszawie*, Warszawa 2005, s. 277.

<sup>15</sup> W latach 20. XX w. kolonie utworzone przez domy pobudowane w klasycystyczno-dworkowej tradycji powstały m.in. na Żoliborzu – Żoliborz Oficerski i Urzędniczy, na Koloniach Staszica i Druckiego-Lubeckiego, Kolonii Profesorskiej przy ul. Górnośląskiej. Zabudowa mieszkaniowa z kręgu stylu dworzkowego występuje też na Mokotowie, Sadybie, w Rembertowie.

<sup>16</sup> J. Kasprzycki, dz. cyt., s. 219-220.

downictwie mieszkaniowym osiedli willowych lat 20. niezwykle popularny był wykształcony na fali poszukiwań stylu narodowego tzw. styl dworzkowy<sup>15</sup>. Postulowano formy „swojskie”, rodzime, zakorzenione w polskiej tradycji, co oczywiście nie pozostawało bez znaczenia zwłaszcza w latach podległości. Kolonię grochowską tworzy kilkanaście domów, zgrupowanych w kwartały, pomiędzy którymi przebiegają ulice: Byczyńska, Płowce



Z odwołaniem do stylów historycznych, narodowych, mamy na Grochowie do czynienia także w przypadku schroniska – zakładu wychowawczego braci albertynów, projektu Stefana Szyllera (ul. Grochowska 194-196), chronologicznie należącego już do kolejnej dekady (obiekt powstał w latach 1931-1934). Pomimo uproszczenia i zmodernizowania bryły gmachu architekt nie odstąpił od tradycyjnego podkreślenia prymarnego charakteru fasady i jej dekoracyjności – pseudoryzalit części środkowej wieńczy gładka attyka i szczyt o formach tzw. renesansu polskiego<sup>17</sup>. Druga połowa lat 20. przynosi pogłębienie kryzysu mieszkaniowego w Warszawie (w latach 1926-1929 liczba mieszkańców stolicy wzrosła o 70 tys.<sup>18</sup>, w dzielnicach prawobrzeżnych zaludnienie rosło przy tym niemal dwukrotnie szybciej niż w Warszawie lewobrzeżnej<sup>19</sup>). Palącym problemem stawała się liczba osób bezdomnych. Aby temu zaradzić, na niezabudowanych terenach nowych dzielnic miasto budowało baraki bądź wielomieszkaniowe budynki komunalne. Mimo że rozwiązanie to tylko w znikomym procencie, doraźnie mogło złagodzić problem, było jednak czymś nowym w gospodarce mieszkaniowej Warszawy i stanowiło duży krok naprzód<sup>20</sup>. „Kurjer Warszawski” informował w 1929 r.: „Na polu w Grochowie widnieją baraki dla bezdomnych. Mieszkańcy baraków są rozmaitych kategorii: między nimi znajdziesz i dawnych, wysłużonych wojskowych i ludzi z inteligencji. Baraki, patrząc na nie z dala o zachodzącym słońcu jasnego nieba, tworzą jakby wielką ciemną masę, a dopiero z bliska można je rozróżnić i sklasyfikować”<sup>21</sup>. Jeden z zespołów miejskich domów komunalnych dla bezdomnych powstał przy ul. Podskarbińskiej 6-8 i Kobielskiej 88-92. Budynki, ubrane zgodnie z panującym nurtem stylów historycznych w szatę klasycyzmu, kryją w środku długie korytarze prowadzące do jednopokojowych mieszkań, wspólnych toalet i łazienek (na drzwiach zachowały się tabliczki z napisami: „Wanna”; ówczesne pomieszczenia sanitarne wciąż służą dzisiejszym mieszkańcom zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem). Ciągnące się wzdłuż ulic: Podskarbińskiej i Kobielskiej skrzydła bloków, w których lokowano bezdomnych, spaja okazały narożnik z pomieszczeniami dla administracji.

Lata 20. to niewątpliwie ogromny krok ku nowoczesności Grochowa, wstęp do intensywnych przemian, jakie przynieść miała kolejna dekada. Pierwszą linię autobusową uruchomiono w dzielnicy w 1924 r. W następnym roku ul. Grochowską przejechał pierwszy tramwaj (linia nr 24). „Trzeba było widzieć wczoraj te rozrado-

<sup>17</sup> M. Omilanowska, *Stefan Szyller 1857-1933. Warszawski architekt doby historyzmu*, Warszawa 1995, t. 1, s. 64, 151, 197; t. 2, s. 156.

<sup>18</sup> M. M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981, s. 371-373.

<sup>19</sup> A. Sołtan, *Wstęp*, w: *Warszawska Praga dawniej i dziś. Katalog wystawy zorganizowanej w 350-lecie nadania praw miejskich. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy marzec – maj 1998*, Warszawa 1998, s. 16.

<sup>20</sup> W „Kurjerze Warszawskim” z 1929 r. czytamy: „W nowych dzielnicach pokaże Warszawa, jak zabrała się do gospodarki, jak rozstrzyga jedno z najważniejszych zagadnień – dostarczenie dachu nad głową rosnącym wciąż masom mieszkańców [...]. W związku z dużym zainteresowaniem, jakie budzą osiedla na peryferiach miasta [...], Warszawa musi pokazać i przekonać, że buduje [...] liczne, aż do nasycenia, mieszkania dla swoich mieszkańców”. Cyt. za: *W szarej Warszawie*, „Kurjer Warszawski”, nr 108 z 21 kwietnia 1929 r., s. 15.

<sup>21</sup> *Grochów*, „Kurjer Warszawski”, 6 kwietnia 1929 r., wyd. wieczorne, s. 9.



Zabudowania kolonii dla bezdomnych, ul. Podskarbińska 6-8  
i Kobielska 88-92

wane tłumy mieszkańców Kamionka, Grochowa I-go, Grochowa Starego i Gocławka – relacjonowała 1 listopada 1925 r. „Warszawianka” – te przybrane chorągwiemi domy, by przekonać się, że miejscowości te uważały dzień wczorajszy za początek nowej ery rozwoju, przedzierzgnięcie się z zapadłego przedmieścia w istotną część Warszawy<sup>22</sup>. W 1925 r. dokonano melioracji tak uciążliwych dla mieszkańców Grochowa pod-

mokłych łąk na styku Grochowa i Saskiej Kępy<sup>23</sup>. Rok później powstał perspektywiczny projekt rozwoju kanalizacji miasta autorstwa Karola Pomianowskiego (w związku z powiększeniem obszaru Warszawy po inkorporacjach 1916 r.)<sup>24</sup>, zgodnie z którym w kolejnej dekadzie wybudowano szereg kolektorów i kanałów pozwalających na skanalizowanie nowych dzielnic – także na prawym brzegu.

W końcu lat 20. krajobraz Grochowa – jak donosił „Kurjer Warszawski” 6 kwietnia 1929 r. – mógł nastrojać optymizmem: „Grochów, jakby jaka osada Far-Westu, przede wszystkim rozciąga się w długą linię. Ulica ciągnie się wśród małych domków, pomiędzy którymi rysują się i wyższe i mieszczą się w nich i okazałszy sklepy z towarami różnego rodzaju. Obok długiej ulicy widnieją boczne, wprawdzie bardzo krótkie, składające się z kilku tylko domów, a na placach jeszcze niezabudowanych wpadają w oko widocznie niedawno wykończone murowane, ładne wille, nawet już zamieszkane, ale dostanie się do nich niełatwe, należy bowiem brodzić w piasku i gruzie. Bądź, co bądź Grochów, wchodzący od lat przeszło 10-ciu w obręb m. stoł. Warszawy, rozwija się [...]” – konkludował sprawozdawca tamtych dni<sup>25</sup>. Rok 1931 przynosi zatwierdzenie Ogólnego planu zabudowania m.st. Warszawy (tzw. Warszawa monumentalna)<sup>26</sup>. Obszary poszczególnych dzielnic (Grochów

<sup>22</sup> *Tramwaj do Grochowa*, „Warszawianka”, nr 301 z 2 listopada 1925 r., s. 2.

<sup>23</sup> A. Sołtan, dz. cyt., s. 16.

<sup>24</sup> *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 316.

<sup>25</sup> *Grochów*, s. 9.

<sup>26</sup> Był to jedyny w pełni zatwierdzony plan rozwoju przestrzennego Warszawy z okresu dwudziestolecia niepodległości. Por. m.in. *Atlas historyczny Warszawy. Plany zagospodarowania przestrzennego z lat 1916-2002*, Warszawa 2004, s. 22-31.

znalazł się wśród wyznaczonych siedmiu zespołów osiedli) pokryły się siatką budowanych lub nowo projektowanych ulic. Wytyczono tereny pod zabudowę nowych rejonów mieszkaniowych, tereny rekreacyjno-sportowe, zaprojektowano nowe arterie wylotowe, place. Lata 30. to czas wzmożonego, planowego ruchu budowlanego na Grochowie, poprzedzonego parcelacjami gruntów dotychczas niezabudowanych. Największy postęp gospodarczo-urbanizacyjny dzielnicy nastąpił za prezydentury Stefana Starzyńskiego (1934-1939), kiedy uporządkowano budżet miasta, a wzrost dochodów Warszawy pozwolił na zakrojone na szerszą skalę inwestycje. Grochów stawał się nowoczesną dzielnicą przemysłowo-mieszkaniową, która coraz częściej liczyć mogła na udogodnienia, w przeważającej mierze dostępne dotychczas mieszkańcom śródmieścia. Kontynuowano rozpoczęte w poprzedniej dekadzie melioracje, budowano przewody kanalizacyjne. W tym czasie doszło do modernizacji ul. Grochowskiej (1934-1935), którą pokryto gładką nawierzchnią z ułożonej na betonowym podkładzie kostki bazaltowej i granitowej, a wzdłuż arterii położono drugi tor oraz uruchomiono linię tramwajową nr 23. Wybudowano aleję Waszyngtona, a brukiem pokryto szereg mniejszych ulic.

Po obu stronach dwóch głównych tras komunikacyjnych, a także przy odchodzących od nich bocznych ulicach, powstawały kilkukondygnacyjne domy mieszkalne. Przy samej ul. Grochowskiej w latach 1933-1939 wybudowano około osiemdziesięciu kamienic czynszowych, które liczyły od dwóch do pięciu kondygnacji<sup>27</sup>. Powstałe w tym okresie domy są w większości przykładem standardowego i raczej przeciętnego budownictwa mieszkalnego tamtych lat – zwarta, „pudełkowa” bryła, symetria elewacji przepnutych spokojnym rytmem otworów i urozmaiconych jedynie dekoracyjną fakturą lub barwą tynków. Z ciekawszych kamienic powstałych w tym czasie wymienić można dom rodziny Baliszewskich (właściciele działek budowlanych pomiędzy ul. Grochowską i al. Waszyngtona) przy ul. Grochowskiej 233 czy kamienicę Feliksa Sobańskiego i Wacława Raczyńskiego przy ul. Grochowskiej 246 (której wsparte na filarach, choć zabudowane sklepami przyziemie, jak też dynamiczna fasada – oparta na kompromisie światła i cienia oraz równowadze elementów horyzontalnych i wertykalnych, zdają się aspirować do luksusowych kamienic, jakie w latach 30. powstawały w śródmieściu).

Rosnącym potrzebom mieszkaniowym intensywnie rozwijających się dzielnic, nie wyłączając Grochowa, w dwudziestoleciu międzywojennym wychodziło naprzeciw masowe budownictwo mieszkaniowe. Społeczny program – „mieszkanie minimum” – ówczesna awangarda architektoniczna realizowała w ramach instytucji: Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM), Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS), Towarzystwa Osiedli Robotniczych (TOR)<sup>28</sup>. W latach 1935-1937 TOR buduje na pograniczu Grochowa i Kamionka, w rejonie ulic: Podskarbińskiej 7-9, Kobielskiej 96-100 i Stanisławowskiej 3-5-7, zespół dziewięciu trzypiętrowych budynków mieszkalnych (projekt autorstwa Mirosława Szabuniewicza i Na-

<sup>27</sup> J. Zieliński, dz. cyt., s. 92.

<sup>28</sup> A. K. Olszewski, *Sztuka współczesna 1890-1939*, w: *Sztuka Warszawy*, red. M. Karpowicz, Warszawa 1986, s. 424-425.

talii Hiszpańskiej)<sup>29</sup>. Bloki, pomiędzy którymi założono zieleńce i puszczone wewnętrzne uliczki, połączone są wspartymi na kolumnkach poprzecznymi galeriami, pierwotnie mieszczącymi suszarnie i świetlice, a od strony ulicy – sklepy. Osiedle jest przykładem kompromisu, jaki w latach 30. odnotowuje się w architekturze – funkcjonalna forma (stanowiąca jeszcze w poprzedniej dekadzie zasadniczy cel ideowy awangardy pod postacią „maszyn do mieszkania”) w przypadku kompleksu przy ul. Podskarbińskiej złagodzona zostaje „dekoracją” w postaci gry różnorodnych materiałów licujących elewacje (szary tynk, czerwona cegła), podkreśleniem otworów wejściowych brązowym klinkierem czy zaakragowaniem naroży budynków<sup>30</sup>.

Inwestycjom mieszkaniowym towarzyszył rozrost infrastruktury rozbudowującej się dzielnicy. Istniejąca od 1921 r. drewniana kaplica przy ul. Chłopińskiego stawała się niewystarczająca. W latach 1934-1941 na miejscu kaplicy powstaje – według projektu Andrzeja Boni – kościół pw. Najświętszego Serca Marii (realizacja: Stanisław Kowalkowski)<sup>31</sup>. Wystawienie tej okazałej świątyni miało upamiętniać bitwę pod Olszynką Grochowską. Plac Szembeka – reprezentacyjny, jeden z centralnych placów Grochowa – był doskonałą lokalizacją. Trójnawowa bazylika z transeptem otrzymała formy zmodernizowanego neogotyku, a jej konstrukcja oparta została na nowoczesnym, żelbetowym szkielecie. Świątynia stanowi znakomity przykład znamiennej dla architektury lat 30. syntezy form nowoczesnych i tradycyjnych (choć znacznie uproszczonych).

Dwudziestolecie międzywojenne to czas, kiedy Grochów w szybkim tempie nadrabia straty w zaniedbanym do I wojny światowej szkolnictwie. W 1935 r. przy ul. Siennickiej 15 powstaje nowoczesny gmach szkolny, który mieścić miał trzy szkoły powszechne (obecnie: Zespół Szkół im. Olimpijczyków Polskich). Obiekt otrzymał charakterystyczną fasadę – ożywiona brązowym klinkierem, została przerwana biegnącym przez dwie kondygnacje oknem (nad wejściem do budynku) i urozmaicona asymetrycznym portalem. Projektantem gmachu był Piotr Kwiek, twórca funkcjonalnej i luksusowej zarazem architektury willowej (np. na Saskiej Kępie) i nowoczesnych gmachów użyteczności publicznej (m.in. budynku Dowództwa Korpusu Ochrony Pogranicza przy ul. Chałubińskiego, wspólnie z Adamem Paprockim).

Wychodzący brawurowo ze swego prowincjonalizmu Grochów miał zaiste szczęście gościć na swoim terenie wybitnych architektów. Oto w latach 1938-1939 Maciej Nowicki, jeden z najbardziej uznanych później w świecie polskich konstruktorów, projektuje (wspólnie ze Zbigniewem Karpińskim) budynek Klubu Sportowego „Orzeł” przy ul. Podskarbińskiej 14. Dwukondygnacyjny gmach, wchodzący w skład kompleksu sportowego (stadion i tor kolarski), przez równowagę elementów horyzontalnych i wertykalnych ujawnionej na zewnątrz konstrukcji żelbetowej

<sup>29</sup> M. Leśniakowska, *Architektura w Warszawie. Lata 1918-1939*, Warszawa 2000, s. 190.

<sup>30</sup> Podobne osiedle, w ramach budownictwa mieszkaniowego TOR-u, powstało przy ul. Obozowej na Kole (1937). Zob. A. K. Olszewski, dz. cyt., s. 425.

<sup>31</sup> Ostatnio: F. Burno, *Kościoty katolickie prawobrzeżnej Warszawy okresu międzywojennego*, w: *Na prawym brzegu. Dziedzictwo kulturowe warszawskiej Pragi*, red. Z. Michalczyk, Warszawa 2006, s. 129.

oraz zredukowany klasycyzm wsparty na kolumnkach podcieni i loggii, nawiązuje do twórczości Auguste'a Perreta. Dziś ta jedna z kilku zaledwie polskich realizacji<sup>32</sup> późniejszego twórcy słynnego krytego stadionu Parabolium w Raleigh (USA), obiekt, który stanowi niewątpliwie jeden z najcenniejszych fragmentów dziedzictwa architektonicznego Grochowa, ulega zagładzie. Opuszczony budynek, niezabezpieczony jakąkolwiek zaporą przed włamaniem, jest noclegownią okolicznych bezdomnych. Nie każdemu dane jest szczęście mieszkać na pokojach projektowanych przez konstruktora, który wpisał się w dzieje światowej architektury...



Klub Sportowy „Orzeł” przy ul. Podskarbińskiej 14

Intensywny ruch budowlany trwał na Grochowie aż do wybuchu wojny. Wydarzenia na międzynarodowej arenie politycznej uniemożliwiły realizację wielu innych śmiałych, dalekosiężnych planów. Przykład Grochowa okresu międzywojennego pozwala obserwować na małym terenie rozwój podmiejskiej osady, której geograficzne położenie – w bezpośrednim sąsiedztwie stołecznego miasta, z jego rosnącymi potrzebami, nieuchronnym rozwojem terytorialnym, przy stale powiększającej się liczbie mieszkańców – było niewątpliwą determinantą przeobrażenia się w część organizmu miejskiego. Dzielnica nie powstała wprawdzie na surowym korzeniu, lecz miejski charakter uzyskała dopiero w dwudziestoleciu niepodległości, co przez występujące na tym terenie powyżej zasygnalizowane zjawiska charakterystyczne dla tych dekad czyni z niej interesujący obszar dla badań nad architekturą i urbanistyką owego okresu.

<sup>32</sup> Nieliczne realizacje M. Nowickiego na terenie Polski to m.in. w Warszawie – sklepy: „Telimena” (1936) i „Pluton” (1942), kawiarnia „Fregata” (1939-1940), ogródek kawiarniany „Latona” dla cukierni Blikle (1940); poza Warszawą – Dom Wycieczkowy w Augustowie (1938). Zob. T. Barucki *Maciej Nowicki*, Warszawa 1986.



Ewa Komendowska

## KAMIONKOWSKA STARÓWKA – DZIEDZICTWO I REWITALIZACJA

### KAMION

**KAMIONEK** jest historycznie uformowanym obszarem urbanistycznym i administracyjnym prawobrzeżnej dzielnicy Warszawy – Pragi-Południe. Od północy i północnego zachodu ogranicza go linia torów kolejowych, od wschodu – ulice Podskarbińska i Międzyborska (do skrzyżowania z al. Waszyngtona), od południa – linia brzegowa Jeziorko Kamionkowskiego (obecnie al. Emila Wedla, dawniej Bulwar Stanisława Augusta). W obręb Kamionka wchodzi również rozległy skwer pomiędzy ul. Stanisława Augusta a al. Waszyngtona znajdujący się po wschodniej stronie parku Skaryszewskiego. Trudno też nie przyporządkować Kamionkowi samego parku – w którego obręb wchodzi Jeziorko Kamionkowskie – historycznie powiązanego z nieistniejącym już Skaryszewem, wydzielonym w XVI w. z dóbr kamionkowskich.

Pierwsze wzmianki na temat osady sięgają XI wieku. Już wtedy Kamion był ośrodkiem wymiany towarowej oraz miejscem przeprawy przez Wisłę do Solca. (Obecne Jeziorko Kamionkowskie to starorzecze Wisły). Kamion był wsią kościelną i wraz z Grochowem, Goławiem i Goławkiem wchodził w skład tzw. dóbr kamionkowskich należących do kapituły płockiej.

W 1573 r. na polach Kamiona wybrano pierwszego polskiego króla elekcyjnego – Henryka Walezego. Drugi raz elekcja króla Polski odbyła się tu w 1733 r. Został wtedy wybrany August III Sas. Wcześniej, bo w 1591 r., z dóbr Kamiona wydzielono Skaryszew. W 1780 r. Kamion wykupił od biskupa płockiego król Stanisław August Poniatowski. Zaraz potem przekazał go swojemu bratankowi – księciu Stanisławowi Poniatowskiemu, późniejszemu podskarbiemu litewskiemu, który w 1781 r. przekształcił wieś w miasteczko Kamion.

Kamion został zniszczony po raz pierwszy podczas wojny ze Szwedami w 1656 r. Ponowne jego zniszczenie – tym razem doszczętne – nastąpiło w listopadzie 1794 r.

podczas rzezi Pragi, finału ostatniego bohaterskiego zrywu powstania kościuszkowskiego. Rosjanie wymordowali wtedy mieszkańców i zniszczyli miasto. Rok później, już pod zaborem pruskim, Kamion upaństwowiono i – dokonując zmiany nazwy na Kamionek – rozpoczęto jego odbudowę.

Ułożenie w latach 1820-1823 brukowanej szosy zwanej traktem brzeskim, która stała się głównym szlakiem komunikacyjnym Kamionka i Grochowa, rozpoczęło okres uprzemysławiania tych rejonów. Powstały tu wkrótce niewielkie zakłady tkackie i tytoniowe, manufaktura sukienicza, ulokowano kilka fabryk świec i mydła, zapalek, browar, wytwórnię wina szampańskiego, a także farbiarnię i parowóz pralni tkanin.

Z chwilą wybudowania w 1866 r. Dworca Terespolskiego (później zwanego Brzeskim lub Kijowskim, a obecnie Wschodnim) rozpoczął się nowy etap w rozwoju Kamionka.

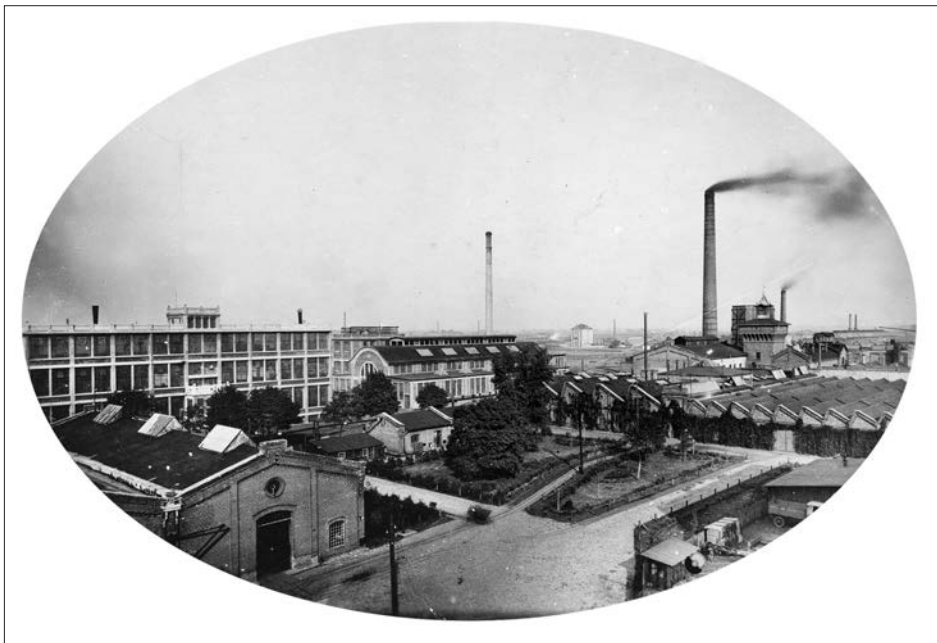
W konsekwencji budowy dworca przy linii kolejowej z Warszawy do Kijowa, dzięki której możliwe było szybkie przemieszczanie wojska i sprzętu wojskowego pomiędzy imperium carskim a terenem Królestwa Polskiego w razie konfliktu zbrojnego, znacznie nasiliła się również wymiana towarowa z bardzo chłonnym rynkiem rosyjskim. Zaczęły powstawać magazyny, manufaktury i fabryki: Towarzystwo Akcyjne Fabryki Wstążek Gumowych i Tasiem T. Zieglera i J. Jęgra (1883), Towarzystwo Akcyjne Lnianej i Jutowej Manufaktury (1898, od 1920 r. Zakłady Amunicyjne „Pocisk”), Garbarnia Skór Chromowych i Galanterijnych „Gemza” (1898), Fabryka Berlińskiego Towarzystwa Akcyjnego (później „Rygawar”), Fabryka Wyrobów Ołowianych i Cynowych Wojciecha Kemnitza, Braci Borkowskich, Petscha, Fabryka Sprzętu Spawalniczego „Perun” (zachowana do dziś przy ul. Grochowskiej 301/3/5 choć jej ceglane zabudowania zasłonięto blachą).

**W 1889 r. Kamionek przyłączono do Warszawy** (rozszerzając tym samym terytorium stolicy do ul. Podskarbińskiej). Liczył on wtedy ponad 100 domów i ponad 1200 mieszkańców, a dominującą rolę zaczynał odgrywać przemysł metalowy i garbarski (jednym z najstarszych przedsiębiorstw tego typu była funkcjonująca od 1908 r. przy ul. Lubelskiej pralnia i farbiarnia Karola Gerbera).

Około 1902 r. ułożono na ul. Grochowskiej (w którą w 1891 r. przemianowano trakt brzeski) tory kolejki wąskotorowej do Wawra. W 1925 r. uruchomiono linię tramwajową. W 1937 r. uporządkowano numerację ulicy, która po zmianie zaczynała rosnąć od ul. Lubelskiej.

W okresie międzywojennym Kamionek przekształcił się w trzeci pod względem wielkości zatrudnienia (14% ogółu zatrudnienia) rejon przemysłowy w granicach Warszawy. Ulokowały się tu wtedy Zakłady Amunicyjne „Pocisk”, powstała Fabryka Aparatów Elektrycznych Kazimierza Szpotańskiego, Państwowa Wytwórnia Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych – potocznie zwana „fabryką dzwonkowską”, Fabryka Aparatów Optycznych i Precyzyjnych H. Kolberga (po upaństwowieniu w 1931 r. Państwowe Zakłady Optyczne), Państwowe Zakłady Inżynieryjne, które produkowały między innymi samochody, traktory, drezyny, zespoły napędowe, odlewy żeliwne i armatury, Fabryka Wyrobów Gumowych „Rygawar”, „Perun”,

fabryka czekolady Wedla. W 1938 r. istniały tu 42 zakłady przemysłowe, głównie branży metalowej.



Zakłady Amunicji „Pocisk”. Widok ogólny na pocztówce z okresu międzywojennego

W latach okupacji Kamionek został częściowo zniszczony. Główne straty dotyczyły zabudowań fabrycznych. Jednak to tu po wojnie przemysł nie tylko szybko się odrodził, ale też nastąpił dalszy jego rozwój; powstały między innymi Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Cora”, Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych przy ul. Żupniczej, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego i Drukarnia Naukowo-Techniczna. Etos Kamionka Przemysłowego (Fabrycznego) nie wytrzymał jednak przełomu 1989 r. Po upadku komunizmu, w okresie przemian gospodarczych, upadło wiele zakładów przemysłowych. W ich miejsce jak dotąd nie powstawało nic, co pozwoliłoby temu rejonowi zyskać nową tożsamość. Nie sprzyja temu również brak prężnych ośrodków kulturotwórczych. Jediną wyższą placówką oświatową była tu jeszcze do niedawna Szkoła Wyższa Gospodarstwa Wiejskiego – kontynuatorka wybudowanego w latach 1899-1900 Instytutu Weterynaryjnego. Od kilku lat jej piękne gmachy (przypisane miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego celom oświatowym) stoją puste, a właściciel podejmuje kolejne próby ich sprzedaży.

Nowa prywatna uczelnia powstała w 1996 r. (od 2000 r. z siedzibą na terenie dawnych Zakładów Szpotańskiego) – Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, w której obecnie kształci się ponad osiem tysięcy studentów, nie wykorzystuje swych kulturotwórczych możliwości. Jak na razie potencjał Kamionka dostrzegło kilka



firm, które tu ulokowały swoje siedziby, oraz formacje artystyczne, jak mieszczące się przy ul. Lubelskiej 30/32 Studium Teatralne i – nowsze – Stowarzyszenie „Pracownie Twórcze”, w ramach którego utworzyło na ul. Lubelskiej swoje pracownie kilkunastu artystów plastyków. To właśnie organizacje twórcze i ich działania stanowiąc mogą awangardę przemian kulturowych pozwalająca na stopniową zmianę zaniedbanego wizerunku tego rejonu.

Przemysłowe dziedzictwo Kamionka uznali również za atut w wymiarze urbanistycznym i architektonicznym architekci z uznanej pracowni Fiszer Atelier 41, którzy opracowali studium zagospodarowania dawnych zabudowań Państwowych Zakładów Optycznych (PZO) mieszczących się przy ul. Grochowskiej 316/320 i przekształcenia ich w lofy („Projekt Praga”) oraz urbanistyczno-architektoniczną koncepcję zagospodarowania terenu pomiędzy ulicami Mińską, Żupniczą, Chodakowską i wkomponowania zabytkowych obiektów fabryki „Pocisk” w kompleks zabudowy mieszkalnej planowany na tym terenie (projekt „Młoda Praga”).

**Fabryczna starówka Kamionka** to między innymi budynki produkcyjne i magazynowe znajdujące się na terenie ul. Mińskiej 25, wzniesione przez Towarzystwo Akcyjne Lnianej i Jutowej Manufaktury założone w 1898 r. Obiekty te znalazły się już na planie Warszawy Lindleya sporządzonym na przełomie XIX i XX w. Uwzględnione są w koncepcji rewitalizacyjnej pracowni Fiszer Atelier 41, o której szerzej mowa jest w dalszej części artykułu.

W jednym z budynków dawnej „Juty”, należącym obecnie do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, znajdującym się w pierzei ul. Mińskiej, przy wjeździe bramnym na posesję nr 25, miał w 1917 r. zakonspirowane mieszkanie Józef Piłsudski, ówczesny brygadier. Fabrykę jutową zamknięto po I wojnie światowej. W 1920 r. tereny fabryczne przejęły uroczyście – w obecności marszałka Piłsudskiego – Zakłady Amunicyjne „Pocisk”. We wrześniu 1939 r. zakłady zostały zbombardowane. Zniszczeniu uległ główny budynek produkcyjny. Po prowizorycznej powojennej odbudowie uruchomiono najpierw warsztaty samochodowe, a później, w nowych budynkach – Warszawską Fabrykę Motocykli, produkująca sławne motocykle „Osa”.

Jeszcze w ubiegłym roku można było oglądać – obecnie wyburzone – zabudowania fabryki Berlińskiego Towarzystwa Akcyjnego (od 1928 r. występującej pod nazwą Warszawsko-Ryskiej Fabryki WYROBÓW GUMOWYCH „Rygawar”, a po wojnie znane jako Stomil) mieszczące się przy ul. Goławskiej 7-11. Pierwsze budynki powstały w latach 1897-1901. Z tego okresu zachowała się jeszcze do ubiegłego roku



Budynek dawnej „Juty” na terenie ul. Mińskiej 25. Magazyn (spichlerz?) z dobrze zachowanym drewnianym wewnętrznym belkowaniem



Fabryczka „Rygawaru” od strony podwórza fabrycznego. Fot. Kamila Kiersnowska



Fabryczka „Rygawaru” od strony ul. Gocławskiej. Fot. Władysław Kapler



Ul. Gocławska 12-14. Dawne zakłady Kazimierza Szpotańskiego. Obecnie siedziba Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej. Fot. Małgorzata Pilewska

główna hala fabryczna (przebudowana w latach 20.) i piękny, niezmiernie wysoki, układany w mozaikę z cegieł komin.

Po przeciwnej stronie ul. Gocławskiej, pod numerem 12-14, mieszczą się zabudowania dawnej Fabryki Aparatów Elektrycznych (FAE) Kazimierza Szpotańskiego, w znacznej części odbudowane po wojnie, obecnie w udany sposób połączone z nowoczesną architekturą – siedziba Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (główne wejście od ul. Chodakowskiej 19/31).

Na zdjęciu wykonanym w 1937 r. z jednego z okien pawilonu fabrycznego Zakładów Szpotańskiego podziwiać możemy panoramę Kamionka z tamtego okresu.

Przy ul. Grochowskiej 306-308 (dawniej 43) obok PZO mieszczą się zabudowania dawnych Zakładów Elektrycznych Braci Borkowskich (po wojnie – Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL), które przeniesiono tu około 1911 r. Od strony ul. Kamionkowskiej około 1913 r. wybudowano na terenie kompleksu fabrycznego budynek produkcyjno-biurowy północny. Dziś wyróżnia się on architektonicznie spośród zabudowań tej ulicy. Podczas II wojny światowej budynki Zakładów Elektrycznych ocalały. Zostały niestety „uzupełnione” od strony zachodniej towarzyszącą halą produkcyjną.

Choć pierwsze przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe zaczęły się lokować na Kamionku od połowy XIX w., to nie od razu towarzyszył tym przedsięwzięciom



Wycieczka członków Stowarzyszenia Elektryków Polskich do FAE  
K. Szpotańskiego i Spółka przy ul. Kołuszyńskiej w Warszawie (24 maja 1937)

rozwoj budownictwa mieszkalnego. Powoli rozwijało się też budownictwo czynszowe, obliczone głównie na robotników, a więc lokatorów niezamożnych.

**Murowane domy mieszkalne** pojawiły się dopiero na przełomie XIX i XX w. Wyjątkiem na terenie Kamionka jest znajdująca się w rejestrze zabytków kamienica (pałacyk) wzniesiona w 1867 r. przy ul. Grochowskiej 342 (dawniej 9) należąca do Andrzeja Korszanowskiego. Najstarsza na ul. Kamionkowskiej jest (pod numerem 41), wzniesiona w latach 1899-1900, kamienica Aleksandra Köitscha, która – choć bardzo zdewastowana – zachowała drewniane finezyjne poręcze i drewniane schody na klatce schodowej oraz kute balkony.

Niewiele młodsza jest mała, piętrowa kamienica przy ul. Kamionkowskiej 25 zachowana wraz z wolno stojącą oficyną poprzeczną z mansardowym dachem. W latach 30. powstał



Północny budynek kompleksu  
fabrycznego braci Borkowskich.  
Fot. Ewa Komendowska





Ul. Kamionkowska 41, kamienica Aleksandra Köitscha, jedna z najstarszych na Kamionku.  
Fot. Małgorzata Pilewska



Kamienica przy ul. Mińskiej 15 z 1891 r.  
Fot. Adam Rosiński



Kamienica przy ul. Grochowskiej 354 (dawniej 1)  
wybudowana w 1924 r. Fot. Michał Kubiak

na tej ulicy cały ciąg kamienic jedno- i dwupiętrowych.

Wzdłuż ul. Mińskiej do końca XIX w. dominowały domy drewniane z ogrodami. Pierwsza kamienica (typu peryferyjnego) została wybudowana w 1891 r. pod numerem 15. Zupełnie zaś zmieniła charakter zabudowy tej ulicy fabryka Towarzystwa Akcyjnego Lnianej i Jutowej Manufaktury, która sprowokowała budowę serii kamienic sięgających do trzech kondygnacji. Ulica Mińska w zapisach Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego m.st. Warszawy została uznana za obszar o wartościach historyczno-zabytkowych rekomendowany do ochrony konserwatorskiej.

Bardzo oryginalnym przykładem zabytkowego budownictwa mieszkalno-produkcyjnego na Kamionku jest wybudowana w 1926 r. w typie przedmiejskim kamienica Hilarego Jeżewskiego, zamykająca obecnie parzystą numerację ul. Grochowskiej (numer 354). Od początku na posesji tej działała Fabryka Gilz „Dzwon”.

Fabryka „Dzwon” pozostaje w bezpośrednim sąsiedztwie symbolicznych wrót Kamionka, czyli – usytuowanych po obu stronach ul. Zamoyskiego (nr 36 i 55) – Rogatek zwanych Grochowskimi, wybudowanych w 1823 r. według projektu Jakuba Kubickiego, a niegdyś stanowiących granicę pomiędzy Warszawą a Kamionkiem.

**Nieopodal Rogatek**, przy ul. Grochowskiej 365 (d. 2-8), znajduje się, wybudowany w latach 1929-1933, kościół pw. Matki Boskiej Zwycię-



Zabytkowa dzwonnica z 1817 r. znajdująca się na terenie starego przykościelnego cmentarza. Ul. Grochowska 365. Fot. Anna Warchoł



Kamienica przy ul. Rybnej 4, na której zachował się oryginalny bruk. Fot. Władysław Kapler

skiej. Kościół wraz z cmentarzem przykościelnym, którego historia sięga XIII w., i drewnianą dzwonnica z 1817 r. wpisany został w 1979 r. do rejestru zabytków.

Od proboszcza tutejszej parafii pochodzi nazwa „Starówka Kamionka”. Tak – dla upamiętnienia historycznych kamionkowskich wątków – nazwać chciał ksiądz Gniazdowski część starego brukowanego placu (u zbiegu ulic Bliskiej i Mińskiej) i ustawić tu symboliczny głaz. Projekt ten miał jednak przekraczać ramy symboliczne i prowadzić do uporządkowania terenów na osi ul. Mińskiej.

Wspomniany bruk kamionkowskich ulic, ułożony z kamienia polnego, z uformowanymi rynsztokami, jest oryginalną częścią tego rejonu miasta, tworzącą specyficzny klimat uliczek, na których jeszcze pozostał: Wawerskiej, Głuchej, Rybnej, Kałuszyńskiej, części Kamionkowskiej.

**Pierwsze kamienice czynszowe** w większości zachowane do dziś zaczęły powstawać po 1910 r. Wspomnieć też należy o dopełniających przemysłowy wizerunek Kamionka kamienicach zakładowych. Takich na tym terenie powstało kilka

choćby za sprawą fabryki „Pocisk”: kamienica rodzeństwa Kociołkiewiczów wybudowana w latach 1898-1899 przy ul. Mińskiej 33 (od 1920 r. – jako własność Zakładów Amunicyjnych „Pocisk” – zaczęła pełnić funkcję zakładowego domu robotniczego); kamienica przy ul. Mińskiej 35 wzniesiona po 1920 r. – własność „Pocisku” (pełnić miała początkowo funkcje warsztatowo-magazynowe, ostatecznie jednak dokończono ją jako przyzakładowy budynek mieszkalny); piękny dom Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „Chata” skupiającej urzędników z „Pocisku”, wybudowany około 1925 r. przy ul. Grochowskiej 326 (d.25); dom mieszkalny pracowników tej fabryki wybudowany w latach 1934-1936 przy ul. Grochowskiej 320 (d.31); zakładowy dom mieszkalny Zakładów Szpotańskiego wybudowany nieopodal fabryki, przy ul. Kamionkowskiej 27.



Ciąg kamienic czynszowych przy ul. Grochowskiej 347-355. Fot. Michał Kubiak

Na Kamionku znajdują się również przykłady starych zabudowań łączących w sobie trzy funkcje: biurową, produkcyjną i mieszkalną. Taki charakter miała mieszcząca się w trzech obiektach (przy ul. Kamionkowskiej 43, 43A i 45), powstała w 1898 r., Garbarnia Skór Chromowych i Galanteryjnych „Gemza”, należąca do Bolesława Krassowskiego i synów. Obiekty dawnej garbarni wykupiło w latach 90. wydawnictwo Murator i po wyremontowaniu przeniósło tu swoją siedzibę, zapoczątkowując tym samym proces przekształceń funkcjonalnych dawnych obiektów przemysłowych na terenie Kamionka. Podobnie rzecz się miała ze wzniesioną w latach 1936-1937 kamienicą Spółki Wytwórczej Polskich Rymarzy i Siodlarzy. Ten



obiekt wykupiła i przekształciła w swoją siedzibę firma Raks zajmująca się oprogramowaniem księgowym (ul. Kamionkowska 51).

Pozytywnym elementem przekształceń funkcjonalnych na Kamionku jest wykorzystanie betonowej konstrukcji, pozostałej po fabrycznym budownictwie socjalistycznym na ul. Owsianej, do wybudowania nowej siedziby Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi. Powstał udany architektonicznie i tworzący dobry urbanistyczny klimat gmach. Akcentem sprzyjającym procesowi rewitalizacji rejonu Kamionka jest również projekt przekształcenia architektonicznego obecnej siedziby filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej mieszczącej się przy ul. Goławskiej 4 (dawny gmach miejskiej szkoły powszechnej wybudowany w latach 1930-1933 z inicjatywy Kazimierza Szpotańskiego) i rozszerzenia dotychczasowej funkcji biblioteki o elementy sprzyjające integracji społecznej (klub, czytelnia prasy) oraz organizowaniu imprez o charakterze kulturalnym.

Prawdziwym jednak popisem możliwości przekształceń Kamionka i wykorzystania kulturowego potencjału tego rejonu są wspomniane już wcześniej projekty przygotowane przez pracownię Fiszer Atelier 41.

**Projekt „Praga”.** Jego sercem jest ul. Kamionkowska. Fragment tej ulicy wycięty jest obecnie przez kompleks zabudowań PZO znajdujących się pomiędzy ulicami Grochowska, Kamionkowska, Mińska i Głuchą. Elementem projektu jest przywrócenie miastu tego fragmentu ulicy. Na ul. Kamionkowskiej – w wyniku przemian funkcjonalnych w PZO – mają powstawać punkty usługowe, kluby, kawiarnie, realizowane będą projekty artystyczne.

Główny budynek PZO od ul. Grochowskiej, zaprojektowany w latach 30. najprawdopodobniej przez Lucjana Kornwalia, zburzony w trakcie wojny i odbudowany w latach 50., nawiązuje do najwyższej klasy budynków przemysłowych okresu międzywojennego. W projekcie „Praga” jest budynkiem emblematycznym nadającym ton całej operacji, obiektem przemysłowym, który – gdy przestaje pełnić



Wzniesiony po 1920 r. przyzakładowy budynek mieszkalny dla robotników „Pocisku”, ul. Mińska 35. Fot. Małgorzata Pilewska



Projekt przebudowy biblioteki przy ul. Goławskiej 4. Proj. Miejska Pracownia Projektowa – Architekci, Mińsk Mazowiecki

funkcje produkcyjne – może zyskać drugie życie, służąc jako doskonała baza do różnego rodzaju transformacji (w ośrodek kultury, sztuki, szkołę, wysokie mieszkania typu loft czy pracownie artystyczne). Dzięki temu stare fabryki w naturalny sposób odnajdują się w nowych realiach ekonomicznych i społecznych miasta, zachowując przy tym wyjątkowy charakter architektury.



Projekt zakłada utworzenie otwartego dziedzińca między ulicami Grochowską i Kamionkowską, przeznaczenie podziemi i parterów na przestrzeń dla sztuki oraz przekształcenie hal fabrycznych w lofty – nowy produkt na rynku warszawskich nieruchomości. Sprzyja temu racjonalna konstrukcja istniejących budynków z dużymi oknami i łatwością prowadzenia pionów instalacyjnych, pozwalająca na dowolne kształtowanie przestrzeni do zamieszkania i pracy. „Domy na dachu” powiększać mają mieszkania na ostatnich piętrach o pawilon z tarasem w zieleni z widokiem ponad otaczającymi budynkami. Domy (wille) miejskie – niewielkie domy-pracownie z ogrodem lub małym patio w zieleni ożywić mają przestrzeń od strony ul. Głuchej. Przestrzenie o nietypowych rozmiarach można przeznaczyć na wynajem dla galerii sztuki lub jako powierzchnię rezerwową dla działań społeczno-kulturalnych lub wynajem na imprezy czasowe.

**Projekt „Młoda Praga”** to koncepcja urbanistyczno-architektoniczna zagospodarowania rozległego (140 tys. m<sup>2</sup> pow. użytkowej), rozpościerającego się w kwadracie ulic: Bliska, Mińska, Chodakowska, Żupnicza, terenu dawnej fabryki „Pocisk”. Wykorzystuje ona postindustrialną przestrzeń, charakter architektury i jej specyficznych detali dla wyróżnienia projektu na rynku warszawskich nieruchomości. Istniejące zabytkowe budynki ceglane są dodatkowym atutem lokalizacji, atrakcją dla przyszłych mieszkańców. Przypominają historię i tradycję miejsca. W łatwy sposób mogą zostać zaadaptowane na powierzchnie usługowo-handlowe.





Wizytówką projektu od ul. Mińskiej jest zabytkowa zabudowa i ceglana brama wjazdowa.

Bezpośrednie sąsiedztwo ul. Mińskiej oraz głównej reprezentacyjnej bramy stanowi o wyjątkowym znaczeniu tego miejsca w planie generalnym.



Drzewostan – duża liczba istniejących drzew umożliwia uformowanie parku Centralnego oraz przestrzeni zielonych pomiędzy projektowanymi budynkami, a także na dziedzińcach wewnętrznych poszczególnych zespołów. Gęsta aleja zieleni wzdłuż ul. Żupniczej stanowi promenadę, pierzeję oraz naturalną barierę chroniącą przed hałasem ulicy. Ze względu na przemysłowy charakter otoczenia i terenu oraz skalę inwestycji niezbędne jest stworzenie przestrzeni wspólnej wysokiej jakości, którą będzie park Centralny. Istniejące zabytkowe budynki ceglane uzupełnione umiejętnie wkomponowaną współczesną zabudową tworzyć będą niezależne zespoły atrakcyjnych mieszkań, pracowni i przestrzeni usługowo-handlowych skupionych wokół zielonego dziedzińca i biegnących wzdłuż parku Centralnego.

Architekci proponują w koncepcji poszukiwanie różnorodności w celu zapewnienia psychicznego komfortu mieszkańcom i trwałości budynków.

Obie pokrótce przedstawione koncepcje, zawierające ogromną dawkę humanizmu i poszanowania dla dziedzictwa kulturowego, wspaniale spożytkowują potencjał tych miejsc, oferując jednocześnie najwyższy standard rozwiązań. Niestety, nowy właściciel PZO przy ul. Grochowskiej i dawnych terenów „Pocisku” przy ul. Mińskiej – West Development Sp. z o.o. – zamierza skorzystać z nich tylko w warstwie idei. Całość prac analitycznych i projektowych przekazana została innej pracowni. Pozostaje kwestią otwartą, czy skutecznie wykorzysta ona – warty zachowania – walor postindustrialnych zabudowań Kamionka. Niewątpliwie jednak działania zmierzające do przekształcenia tego rejonu, wsparte innymi inwestycjami (także publicznymi), programami społecznymi i kulturalnymi wspomagającymi zrównoważony kierunek przekształceń, poprzedzone sensowną inwentaryzacją dóbr i zidentyfikowaniem problemów, pozwolą stworzyć skuteczny program rewitalizacji Kamionka.

**Perspektywa inwestycyjna** wydaje się wymarzona dla przeobrażeń tego rejonu. Planowana jest przebudowa Dworca Wschodniego i wyposażenie go w funkcje sprzyjające wymianie turystycznej (hotel). Budowany będzie na Euro 2012 nowy stadion na miejscu Stadionu Dziesięciolecia oraz towarzyszący mu kompleks wypoczynkowo-kulturalny i handlowy. Port Praski ma zostać przekształcony w centrum handlowo-rekreacyjne. Przez Kamionkę ma przebiegać planowana druga nitka metra łącząca tenże Port z rondem Wiatraczna i Gocławiem. Do gruntownego odmłodzenia szykuje się Fabryka Cadbury Wedel. Przebudowywany będzie, znajdujący się nieopodal Kamionka, węzeł ronda Wiatraczna, który kreowany jest na nowoczesne centrum miejskie. Jest park Skaryszewski, który niebawem zostanie uporządkowany. Jest jedyne w swoim rodzaju Jeziorko Kamionkowskie, które wymaga zagospodarowania na cele rekreacji. Są duże tereny inwestycyjne już anektowane pod budownictwo mieszkaniowe.

Szkoda niestety, że przy okazji niektórych inwestycji niszczone jest najbardziej wartościowa kulturowo tkanka Kamionka. Czasem wręcz przybiera to formę tępego zwyrodnienia – jak w przypadku doprowadzenia do ruiny przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Osiedle Młodych” dawnej Warszawskiej Fabryki Wyrobów Ołowianych i Cynowych Wojciecha Kemnitza, wybudowanej w latach 1909-1911, mieszczącej się przy ul. Mińskiej 70 (przed wojną – Terespolska 24). Spółdzielnia ta otrzymała zalecenia konserwatorskie wkomponowania dwóch zabytkowych, cha-

rakterystycznych dla ceglanej zabudowy fabrycznej początku XX w., obiektów (pawilonów) w nowo projektowany kompleks mieszkaniowy. Jednocześnie z tym zaleceniem rozpoczęła się dewastacja znajdujących się w dobrym stanie obiektów, w których jeszcze kilka lat wcześniej prowadzona była produkcja (działała manufaktura tkacka, pracująca na zabytkowych krosnach z końca XIX w., należąca do spółdzielni „Ład”).

Dewastacja rozpoczęła się w 2003 r. od wyprowadzenia z fabryki ochrony. W tych okolicznościach zamieszczona w 2005 r. na stronie internetowej spółdzielni informacja na temat planowanej przy ul. Mińskiej 70 inwestycji, że uwzględnia ona zalecenia „Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i przewiduje zachowanie i wkomponowanie fragmentu historycznej zabudowy w nową architekturę” oraz że „na płycie nad garażem, na poziomie I piętra zlokalizowany [będzie] rozległy teren zielony z częścią ogólnodostępną, z placem zabaw dla dzieci” – wydaje się wyrafinowaną kpinią. Fabryki nie ma. Została całkowicie zburzona. Brzydkie bloki zdominowały okoliczną zabudowę. „Teren zielony z częścią ogólnodostępną, z placem zabaw dla dzieci” zamknięto za nieprzyjaznym, wysokim na kilka metrów, betonowym grubym murem przywodzącym na myśl getto.

Podczas prac rozbiórkowych fabryki Wojciecha Kemnitza prowadzonych ze skandalicznym naruszeniem przepisów prawa budowlanego, kiedy to lemiesz koparek,



Pawilon fabryki W. Kemnitza z 1909 r. Widok od strony dziedzińca fabrycznego w kierunku wschodnim. Fot. Wiesław M. Zieliński, 1995 r.



Pawilon fabryki Kemnitza z 1909 r. Widok od strony ul. Mińskiej. Fot. Jarosław Zieliński, 2005 r.



Fabryka Kemnitza tuż po zawałeniu w czerwcu 2005 r. Fot. Adam Rosiński



uderzając w mury fabryczne, kruszyły cegły, doszło do kolejnej dewastacji. Tym razem dwóch kamienic przylegających w zabudowie zwartej do jednego z pawilonów fabrycznych. W kamienicy przy ul. Chodakowskiej 24 (domu Wojciecha Kemnitsa, wybudowanym w latach 30.) powstało wiele groźnych pęknięć, co w efekcie – zważywszy, że dom ten nigdy nie był remontowany – doprowadziło do konieczności wyłączenia go z użytkowania i wykwaterowania mieszkających w nim ludzi. Nie mniej tragicznie sprawa wyglądała z piękną, ale ogromnie zdewastowaną, kamienicą przy ul. Chodakowskiej 22, którą dzielnica wykorzystywała pod komunalny wynajem na cele mieszkaniowe i użytkowe.

**Kamienica przy ul. Chodakowskiej 22** została wybudowana w 1914 r. – o czym świadczy ceglana inskrypcja na ścianie jednej z oficyn.



Ul. Chodakowska 22 z budową Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w tle.  
Fot. Małgorzata Pilewska, 2006 r.

Zespół składa się z dwóch oficyn poprzecznych zamykających dwa kolejne podwórza oraz powiązanych z nim dwóch oficyn wschodnich w obu dziedzińcach. Posesję przy ul. Chodakowskiej 22 (niegdyś Terespolskiej) zakupili w 1914 r. pospół małżonkowie Leon i Antonina Doley. W 1920 r. Leon Doley wniósł swoje 50% własności kamienicy jako aport do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Zakładów Metalowo-Amunicyjnych „Obrona”. Antonina zaś sprzedała tej spółce swoją połowę. Kilka lat później (1924) nabyła tę nieruchomość Spółka Akcyjna Za-



Kamienica przy ul. Chodakowskiej 22. Fragment dziedzina i ściany z inskrypcją „1914”.  
Fot. Małgorzata Pilewska, 2006 r.

kłady Amunicyjne „Pocisk”. Podczas okupacji w 1941 r. komisaryczny zarządca „Pocisku” sprzedał kamienicę, którą zamieszkiwała kadra inżynierska fabryki, małżonkom Rachmielowskim celem zapłaty zobowiązań, a w szczególności pokrycia zaległych płac pracownikom oraz zaległych składek Ubezpieczalni Społecznej za 1939 r. Kupujący oświadczyli, że przeznaczą tę nieruchomość na lokale mieszkalne dla własnego użytku, na lokale biurowe, składy i magazyny dla prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego oraz ewentualnie na lokale mieszkalne dla pracowników tego przedsiębiorstwa.

W 1968 r. na podstawie orzeczenia Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy Wydział Gospodarki Terenami z 5 lipca 1968 r. przepisano nieruchomość na Skarb Państwa.

Oficyny przy ul. Chodakowskiej 22 stanowią unikatowy architektonicznie, cenny kulturowo zabytek. Stowarzyszenie Creo w obliczu nieskutecznych (kierowanych do Powiatowej Inspekcji Nadzoru Budowlanego i władz dzielnicy) interwencji związanych ze szkodliwym wobec kamienicy prowadzeniem prac rozbiórkowych na sąsiedniej budowie postanowiło uchronić ten obiekt przed zniszczeniem. Zwróciło się do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z pismem informującym o zagrożeniach. Konserwator zaś, z urzędu, wszczął procedurę wpisu kamienicy przy ul. Chodakowskiej 22 do rejestru zabytków. W sierpniu 2006 r. zapadła w tej

sprawie decyzja pozytywna. Stowarzyszenie jednak zdawało sobie sprawę, że samo wpisanie obiektu do rejestru (nawet łącznie z gruntem) nie jest jednoznaczne z ochronieniem go od zagłady. Z tego powodu opracowano koncepcję rewitalizacji kamienicy przy ul. Chodakowskiej 22, zakładającą przyporządkowanie obiektowi nowej funkcji, i zgłoszono ją w lipcu 2006 r. do „Mikroprogramu rewitalizacji Dzielnicy Praga-Południe miasta stołecznego Warszawy na lata 2005-2013”.

„**Centrum Kamionkowskiej Starówki**” to projekt koncepcyjny rewitalizacji zespołu oficyn mieszczącego się przy ul. Chodakowskiej 22. Bezpośrednim celem projektu jest przywrócenie dawnej świetności budowli, która jest prawdziwą perłą architektoniczną na terenie Pragi-Południe, oraz wykorzystanie potencjału zabytkowej kamienicy przez jej restaurację i adaptację na cele: Interaktywnego Centrum Muzealnego Kamionka i Grochowa i Międzynarodowej Rezydencji Pobytów Twórczych.

Realizacja tej koncepcji wpłynie dodatkowo na:

- ożywienie społeczno-gospodarcze przez podniesienie jakości przestrzeni publicznej,
- rozwój turystyki i kultury oparty na zasadach dziedzictwa kulturowego,
- tworzenie warunków wspierających możliwości rozwoju usług w zakresie turystyki (turystyki kulturowej) i kultury.

Przedmiotem projektu jest remont generalny i adaptacja kamienicy oraz przylegającego doń najbliższego otoczenia. Obejmuje też wyposażenie w sprzęt i urządzenia ulokowanych w niej placówek.

Projekt wpisuje się w całościowy plan rewitalizacji terenu Kamionka – najstarszej, sięgającej XI w. części Pragi-Południe o silnych cechach przemysłowych. Stanowi jego centralną część.

Niszcząca wciąż tkanka zabytkowa Grochowa i Kamionka w połączeniu z tradycją historyczną i silnym poczuciem więzi kulturowej mieszkańców tego rejonu Warszawy stwarza klimat dla działań ośrodka o charakterze dokumentującym dziedzictwo kulturowe tego terenu. Centrum Muzealne stanowić będzie także bazę interaktywnych działań o charakterze edukacyjnym oraz promującym ten rejon. Jednocześnie przy stowarzyszeniu zawiązało się partnerstwo na rzecz utworzenia interaktywnego wirtualnego muzeum Kamionka i Grochowa.

Koncepcja zakłada, że obiekt pełnić będzie również funkcję Rezydencji Pobytów Twórczych, międzynarodowej placówki przystosowanej do przyjmowania artystów na tzw. pobyty twórcze. Artyści przybywający z krajów Unii Europejskiej oraz spoza niej realizowaliby tu swoje oryginalne projekty lub wynikające z zaproponowanych tematów. Działania artystyczne dotyczyłyby sfery muzyki, plastyki, literatury, filmu, teatru. Miałyby charakter autonomicznych autorskich przedsięwzięć albo interwencji twórczych ściśle związanych z rejonem Kamionka i Grochowa, Pragi-Południe, Warszawy, Mazowsza. Obecnie ten nurt działań i wymiany artystycznej, bardzo rozpowszechniony w krajach starej Unii, w Polsce ma jedynie skromny odpowiednik w ramach Centrum Sztuki Współczesnej (jedno dwuosobowe studio) oraz Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku (kilka studiów), gdzie realizowane są działania tylko w jednej dziedzinie. Rezydencja na Kamionku mogłaby na-



wiązać skuteczną współpracę z blisko dwustu podobnymi placówkami na świecie zgrupowanymi w ramach sieci Res Artis. Byłaby płaszczyzną skutecznej wymiany w zakresie sztuk wizualnych, architektury, rzeźby, ceramiki, tkaniny artystycznej, sztuk performatywnych, muzyki, literatury, programów edukacyjnych, nowych mediów i ochrony dziedzictwa kulturowego. Placówka taka, działająca na podobieństwo np. rezydencji w Stuttgarcie (Akademie Schloss Solitude), stymulowałaby rozwój dzielnicy (także w wymiarze gospodarczym), pozwoliłaby przekształcić jej zaplecze kulturowe, zmienić wizerunek. Byłaby jednocześnie silną regionalną ofertą sprzyjającą wymianie społecznej i międzykulturowej.

Stan techniczny obiektu wymaga niezwłocznego podjęcia działań restauratorskich. Wartość projektu wynosi około 7 mln zł.

Koncepcję skonsultowano z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Stowarzyszenie podjęło działania w celu jej zrealizowania. Może liczyć na partnerską pomoc doskonałych architektów z uprawnieniami konserwatorskimi, doświadczonych muzealników, kuratorów obytych w międzynarodowej wymianie artystycznej, doradców w zakresie pozyskiwania funduszy (także unijnych). Ma nadzieję przekonać do przedsięwzięcia władze Warszawy.

## BIBLIOGRAFIA

*Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, oprac. J. Zieliński, t. 1-12, Warszawa 1995-2006.

*Mapy budownictwa przemysłu Warszawy*, t. 4: *Praga*, oprac. E. Pustota-Kozłowska, Warszawa 1983, poz. 65-89.

Opisy projektów urbanistyczno-architektonicznych „Praga” i „Młoda Praga” autorstwa pracowni Fiszer Atelier 41.

Materiały własne.



Widok na Kamionek z poziomu gloriетки kamienicy przy ul. Chodakowskiej 22.

Fot. Małgorzata Pilewska, 2006 r.

W artykule wykorzystano zdjęcia między innymi fotografujących Kamionek miłośników tej części Warszawy. Za zgodę na wykorzystanie prac serdecznie dziękuję.

*Ewa Komendowska*

Janusz Sujecki

## ZABYTEK Z BLIZNĄ

Piętrowy dom zajmujący narożnik ulic Grochowskiej i Wiatracznej (Grochowska 224) wygląda niczym miniaturowa fabryka. Może bardziej za sprawą staroświeckiego komina górującego nad budowlą niż elewacji licowanej czerwoną cegłą, spotykanej nie tylko w gmachach o przeznaczeniu przemysłowym.

Zabudowa dawnej piekarni Teodora Reicherta, w okresie międzywojennym jednej z najbardziej znanych budowli Grochowa, pełni dziś wyłącznie funkcję mieszkalną. Na pierwszym piętrze narożnej kamieniczki mieszkają dwie rodziny. Warunki nie są łatwe: wspólne WC na korytarzu, łazienka wyremontowana na własny koszt, brak centralnego ogrzewania. Wnętrza samej piekarni od kilku lat pozostają puste. Administracja nikomu ich nie wynajmuje, gdyż do całej nieruchomości zgłosili roszczenia spadkobiercy przedwojennego właściciela. Przybierający ostatnio na sile ruch inwestycyjny już od szeregu lat skutecznie unicestwia podobne zespoły zabudowy. Wraz z inwestorem pojawiają się „właściwi” eksperci i rzeczoznawcy, wydający opinie zgodne z jego oczekiwaniami, dotyczące zarówno stanu technicznego budowli, jak i jej zabytkowej wartości. Miłośnicy zabytków przystąpili więc do działań, które zapewnią obiektowi przy ul. Grochowskiej 224 skuteczną ochronę i zapobiegną wyeliminowaniu go z kulturowego krajobrazu Grochowa.

★

Jak zauważył Jarosław Zieliński, zabudowa piekarni Reicherta składa się faktycznie z trzech ceglanych budynków: piętrowej kamieniczki usytuowanej na rogu ulic Grochowskiej i Wiatracznej, piętrowego budynku produkcyjnego w kształcie litery „L” z kominem, dołączonego do kamieniczki i kontynuującego pierzeją zabudowę ul. Wiatracznej, oraz parterowej stróżówki połączonej z bramą wjazdową od ul. Wiatracznej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Szczegółowy opis zabudowy przy ul. Grochowskiej 224 zawarty jest w czwartym tomie *Atlasu dawnej architektury ulic i placów Warszawy. Śródmieście historyczne* Jarosława Zielińskiego (Warszawa 1997, s. 135), nie

Dokładna data wzniesienia całej zabudowy nie jest łatwa do ustalenia. Jarosław Zieliński uważa, że budynki wystawiono około 1920 r.<sup>2</sup> W artykule promującym piekarnię Reicherta, zatytułowanym: *Piekarnia „Europejska” ul. Grochowska 101*, opublikowanym na łamach „Świata” w 1928 r., czytamy: „Pan Teodor Reichert założył w 1908 r. we własnej posesji przy ul. Grochowskiej 101 piekarnię [...]”<sup>3</sup>. Podana data jest jednak efektem błędu w druku lub pomyłki autora. W 1908 r. nie był jeszcze bowiem wyodrębniony plac, na którym powstała narożna kamieniczka wraz z piekarnią i stróżówką.

3 czerwca 1913 r. z gruntów Kolonii Helenówek wydzielona została działka o powierzchni 218,65 sążni kwadratowych, którą wpisano do księgi wieczystej jako Osadę Teodorówka 26. Plac nabyli za sumę 2000 rubli Teodor i Aleksandra z Kraśzewskich małżonkowie Reichert<sup>4</sup> oraz Karol Reichert, brat Teodora<sup>5</sup>.

Z wpisów figurujących w księdze hipotecznej wynika, że zarówno w sierpniu 1913, jak i w kwietniu 1917 r. Reichertowie nie mieszkali na terenie swojej posesji. Jako miejsce ich zamieszkania podaje się „wieś” lub „osadę” Grochów II, bez konkretnego adresu. 11 grudnia 1918 r. jako adres zamieszkania Teodora Reicherta po raz pierwszy wymieniona zostaje ul. Grochowska 101<sup>6</sup>. Można więc, jak sądzę, uznać 1918 r. za datę ukończenia budowy, rozpoczętej w sezonie budowlanym 1917 r.

Karol Reichert nie cieszył się długo współwłasnością posesji przy ul. Grochowskiej. Zmarł 31 grudnia 1918 r.<sup>7</sup> Teodor uruchomił w tym samym roku piekarnię, której nadał nazwę: „Europejska”. Wytwórnia pieczywa szybko zyskała rozgłos – u schyłku lat 20. znana była w całej Warszawie.

Teodor Reichert, swoją zorganizowaną „w sposób bardzo pomysłowy i fachowy” piekarnię „oddaje w zarząd synowi swojemu p. Mieczysławowi” – informował „Świat” w 1928 r. „Dzięki właśnie uprzejmości p. Mieczysława Reicherta oglądamy całą wytwórnię, która przez swój nadzwyczaj czysty i schludny wygląd oraz na każdym kroku spotykany porządek, zasługuje rzetelnie na wyróżnienie.

Wzorowe utrzymanie piekarni mówi jednocześnie o wielkiej rutynie oraz doświadczeniu fachowym założyciela Piekarni Europejskiej, a długoletniego mistrza Cechu Piekarzy p. Teodora Reicherta, od którego też ową rutynę oraz wiele cen-

---

będę więc go przytaczał. Należy natomiast wspomnieć o balkonie, który znajdował się na ściętym narożniku kamieniczki i został po II wojnie światowej usunięty. Warte uwagi wydaje się również prostokątne, płytkie i niewielkie zagłębienie między oknami pierwszego piętra na elewacji od strony ul. Grochowskiej. Widoczne są w nim drewniane ramki – zapewne oprawa usuniętej ilustracji o tematyce religijnej.

<sup>2</sup> J. Zieliński, dz. cyt., t. 4, s. 135.

<sup>3</sup> J. L., *Piekarnia „Europejska” ul. Grochowska 101*, „Świat” 1928, nr 17, s. 39.

<sup>4</sup> W księdze wieczystej nieruchomości Osada Teodorówka 26, we wszystkich dokumentach, występuje spolszczona wersja nazwiska właścicieli: Rajchert. Wersja: Reichert lub Rejchert spotykana jest natomiast w księgach adresowych, informatorach i publikacjach prasowych. Zob.: *Księga wieczysta nieruchomości Osada Teodorówka 26*. Warszawa, Archiwum X Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa, nr hip. 1727 rejestru hipotecznego.

<sup>5</sup> Tamże, dział II, s. 11.

<sup>6</sup> Tamże, s. 5, 48 i 55.

<sup>7</sup> Tamże, dział III, s. 42.

nych wskazówek i rad fachowych przejął syn jego p. Mieczysław, student Uniwersytetu Warszawskiego, zarazem mistrz Cechu Piekarskiego, zarządzający obecnie piekarnią. Komisje lotne, które kontrolowały kilkakrotnie jakość wypieku oraz stan higieniczny piekarni, każdorazowo wyraziły swoje zadowolenie oraz uznanie z powodu zachowywania i należytego przestrzegania przepisów sanitarnych [...]. P. Reichert dąży w kierunku zmechanizowania swej piekarni, co mu się już częściowo udało. Widzieliśmy maszynę do cięcia bułek, maszynę do wygniatacia ciasta, maszynę do przesiewania mąki oraz 5 kotłów. W razie zwiększonej konsumpcji produkowanego towaru p. Reichert mógłby w swej piekarni zatrudnić do 20 pracowników – tymczasem pracuje ich 6. Do rozwożenia pieczywa posiada piekarnia 2 konne furgony”<sup>8</sup>.

W 1929 r. kuratorem praw i majątku po zmarłym Karolu Reichercie mianowano aplikanta adwokackiego, Jana Pieńczykowskiego. Z końcem 1930 r. rozpoczęło się postępowanie spadkowe. Do spadku po Karolu zgłosili swoje prawa i roszczenia dwaj jego bracia: Franciszek i Zygmunt oraz siostra Ludwika. Sąd Okręgowy w Warszawie postanowił w marcu 1931 r. „sporządzić dział tej nieruchomości między jej współwłaścicielami i w tym celu dokonać sprzedaży tej nieruchomości przez licytację publiczną” przy Sądzie Okręgowym, obciążając kosztami postępowania działowego „dzielące się strony”. Licytację, która odbyła się 10 listopada 1931 r., rozpoczęto od sumy 51 991 zł 84 gr. Najwyższą sumę – 53 525 zł zaoferowali Teodor i Aleksandra Reichertowie, którzy od lipca 1932 r. stali się jedynymi właścicielami nieruchomości, posiadanej „w równych częściach, niepodzielnie”<sup>9</sup>.

W latach 30. piekarnia prosperowała znakomicie. We wrześniu 1935 r. małżonkowie Reichert „zobowiązali się względem Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie wziąć udział w kosztach budowy kanału na ulicy Wiatracznej”<sup>10</sup>. Zapewne pomiędzy 1935 a 1939 r. przeprowadzono też modernizację wnętrza narożnej kamieniczki. Świadczy o tym między innymi obecny wygląd klatki schodowej: charakterystyczne lastrikowe stopnie schodów i balustrada oraz zachowana – wraz z klamkami – stolarka drzwi w mieszkaniach, typowa dla 2. połowy lat 30.

Mieszkanie Reichertów znajdowało się na pierwszym piętrze narożnego domu, w skrzydle przylegającym do ul. Grochowskiej. Kamieniczka pełniła także funkcje biurowe. W części położonej od ul. Wiatracznej umieszczony został kantor piekarni. Jeszcze dziś, w korytarzu, oglądać można masywne drzwi z małym, zakratowanym okienkiem – niegdyś wejście do kasy. Na strychu natknąłem się także na podziurawioną odłamkami pocisków artyleryjskich szafę pancerną – ostatni już chyba relikw dawnego wyposażenia biura piekarni „Europejskiej”.

Teodor Reichert nie doczekał zakończenia wojny: zmarł 25 lipca 1944 r.<sup>11</sup>

<sup>8</sup> J. L., dz. cyt., s. 39.

<sup>9</sup> Księga wieczysta nieruchomości Osada Teodorówka 26..., dział II, s. 12.

<sup>10</sup> Tamże, dział III, s. 54.

<sup>11</sup> Tamże, s. 136.



Zabudowa dawnej piekarni Teodora Reicherta. Widok od strony ul. Grochowskiej.  
Stan z kwietnia 2007 r. Fot. J. Sujecki



Ślad po eksplozji pocisku artyleryjskiego na elewacji piekarni od strony ul. Wiatracznej.  
Stan z kwietnia 2007 r. Fot. J. Sujecki



13 i 14 września 1944 r. w rejonie ul. Grochowskiej toczyły się ciężkie walki pomiędzy hitlerowcami a nacierającymi wojskami radzieckimi. W działaniach tych udział brała także Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Z tego właśnie okresu pochodzi znacznych rozmiarów ślad po eksplozji pocisku artyleryjskiego, widoczny na elewacji piekarni od strony ul. Wiatracznej. Jest on najlepiej zachowaną i najbardziej wyrazistą pozostałością po walkach II wojny światowej wśród istniejących obecnie tego typu pamiątek w skali Warszawy.

We wrześniu 1944 r. piekarnia nie spłonęła, ale pociski i odłamki całkowicie zdemolowały konstrukcję dachu. Niemal cała obecna więźba pochodzi z okresu remontu wykonanego po 1945 r. Uwagę zwraca natomiast skrzydło drzwi, przez które wchodzi się na poddasze narożnej kamieniczki, nadal podziurawione jak sito gradem odłamków.

W lipcu 1946 r. rozpoczęło się postępowanie spadkowe po Teodorze Reichercie. Spadkobiercy nie odzyskali jednak nieruchomości przy ul. Grochowskiej 101 (powojenny numer posesji: 224), która ostatecznie przepisana została w 1955 r. na rzecz Skarbu Państwa<sup>12</sup>. Dawna zabudowa użytkowana była nadal jako piekarnia. „Choć zakład nie był już prywatną własnością, a czasy się zmieniły, podwórze piekarni wyglądało jak przed wojną” – wspomina Wiesław Wojciech Szczęsny, mieszkający przy ul. Grochowskiej 224 od 1949 r. „W podwórzu była wciąż stajnia i dwa konie. Jeszcze w początkach lat pięćdziesiątych XX wieku pieczywo rozwożone było konnymi furgonami”<sup>13</sup>. Dopiero przed paroma laty z ul. Grochowskiej 224 wyprowadziła się piekarnia nr 3 Zakładów Piekarskich Lubelska Sp. z o.o. O pierwotnym przeznaczeniu budowli przypomina dziś tylko sklep piekarni „Lubelska”, działający od strony ul. Wiatracznej.

Zabudowa dawnej piekarni wymaga z pewnością kapitalnego remontu, adaptacji do nowych funkcji i wymogów współczesnego życia. W maju 2007 r. Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK” wystąpił z wnioskiem o wpisanie do rejestru zabytków trzech budynków wraz z bramą tworzących zabudowę przy ul. Grochowskiej 224. Podjął też starania o należyte wyeksponowanie i zabezpieczenie „wojennej blizny” – śladu po eksplozji pocisku artyleryjskiego, obecnie częściowo zasłoniętego przez ekran reklamowy.

---

<sup>12</sup> Tamże, dział II, s. 12.

<sup>13</sup> Relacja Wiesława Wojciecha Szczęsnego z dnia 25 kwietnia 2007 r., Archiwum Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”, teczka: Grochowska 224, sygn. A-87, k. 17.



Zbigniew Michalczyk

## „SYPMY IM KURHAN-MOGIŁĘ...” PRÓBY UPAMIĘTNIENIA BITWY GROCHOWSKIEJ W LATACH 1916-1939

Przez cały okres międzywojenny, a nawet już wcześniej – w 1916 r., podczas niemieckiej okupacji Warszawy – intensywnie rozwijał się kult bohaterów poległych w jednej z najsłynniejszych i najbardziej krwawych batalii powstania listopadowego – bitwie grochowskiej. W świadomości ówczesnego społeczeństwa Grochów, który w tym czasie przekształcał się z podmiejskiej osady w nowoczesną dzielnicę wielkiej metropolii, kojarzony był z walkami 1831 r. Świadczą o tym choćby nadane w dwudziestolecie niepodległości nazwy ulic związane z wydarzeniami historycznymi, m.in. Chłopickiego, Dwernickiego, Kwatery Głównej, Sztabowa, Igańska, place: Szembeka i 1831 Roku. Trudno się zatem dziwić, że kiedy epizody I wojny światowej pozwoliły śmiało marzyć o odrodzeniu państwa polskiego, w głowach wielu patriotów zakiełkowała myśl wzniesienia pomnika Olszynki.

Zapewne fakt, że odważne projekty nie doprowadziły do efektownych rezultatów, przyczynił się do nikłego zainteresowania warszawianistów i historyków sztuki owymi dążeniami. W dotychczasowej literaturze były one jedynie wzmiankowane – w sposób ogólny wspomniano ustawienie pamiątkowego krzyża i pomysły usypania kopca grochowskiego w 1916 r. oraz niezrealizowane koncepcje pomnika-mauzoleum bohaterów<sup>1</sup>, wreszcie stworzenie malarskiej panoramy bitwy grochowskiej, która miała być eksponowana w specjalnym pawilonie<sup>2</sup>. Szerszych informacji na temat planowanych inwestycji, a także atmosfery, w jakiej zrodziły się owe pomysły, dostarcza lektura aktualnej prasy, na której w przeważającej mierze się opieramy. Niniejszy tekst nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, stanowi jedynie zapowiedź dalszych badań.

---

<sup>1</sup> J. Poliński, *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przeszłości*, Warszawa 1936, s. 79-83; J. Berger, *Dzieje Grochowa do 1916 r.*, „Rocznik Warszawski”, R. 6, 1967, s. 68.

<sup>2</sup> J. Berger, dz. cyt., s. 70.

Wycofanie się z Warszawy Rosjan i niemiecka okupacja stolicy stworzyły po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat dogodne warunki dla kultywowania narodowych tradycji. Godzina wolności wszak jeszcze nie wybiła, lecz władze niemieckie nie sprzeciwiały się patriotycznym wystąpieniom, zwłaszcza skierowanym przeciw Rosji. 13 lipca 1916 r. odbyła się uroczystość postawienia pamiątkowego krzyża na miejscu bitwy. Do licznego udziału w manifestacji nawoływano w prasie, a wśród orędowników uczczenia bohaterów głos zabierał Władysław Korotyński<sup>3</sup>. Zapowiedziało swój udział Towarzystwo Powstańców z 1863 r., w związku z czym zarząd kolejki Jabłonna-Wawer przeznaczył specjalny wagon dla weteranów powstania styczniowego. Wydarzenie istotnie ściągnęło tłumy – miało w nim wziąć udział około 40 tys. osób<sup>4</sup>, a dwadzieścia lat później pisano, że aż 100 tys.<sup>5</sup> Panującą atmosferę ilustruje relacja zamieszczona w „Kurierze Warszawskim”, która wylicza obecnych: „Tow. wioślarskie, Klub wioślarek, Tow. cyklistów, Liga kobiet polskich, »Zjednoczenie«, nauczycielstwo polskie, zarząd Pogotowia, sztab straży ogniowej, sokoli i sokolice, skauci, Tow. teatralne im. Bogusławskiego, redakcja »Echa Pragi« i t. d., ze sztandarami rozwiniętymi, na których Orzeł Biały zrywał się do lotu”. Wygłaszano solenne przemówienia, odegrano i odśpiewano *Boże coś Polskę* i *Z dymem pożarów*<sup>6</sup>.

Ustawiony krzyż, mający być jedynie tymczasowym znakiem upamiętniającym rozproszone wówczas mogiły z 1831 r., zaprojektował Stefan Szyller<sup>7</sup>. Skromne to dzieło w dorobku autora architektonicznej oprawy mostu Poniatowskiego, gmachów Politechniki, Biblioteki Uniwersyteckiej i wielu innych budowli stolicy, lecz świadczy o zaangażowaniu w obchody wybitnych osobistości ówczesnej Warszawy. Był to prosty krzyż przykryty daszkiem łączącym ramiona i ozdobiony dwunastoma promieniami. Jego forma kojarzona była z wiejskimi krzyżami przydrożnymi.

W tym samym czasie – w lipcu 1916 r. – zrodziła się idea usypania w miejscu bitwy kopca. „Sprawa wzniesienia pomnika dla Polaków w 1831 r. poległych pod Grochowem, jest sprawą narodową”, nawoływał Władysław Korotyński 2 lipca, nie precyzując jednak, jaką formę powinien otrzymać monument<sup>8</sup>. Tydzień później (9 lipca) po raz pierwszy ogłoszono pomysł kopca – jako autor koncepcji wystąpił inż. Teodor Markiewicz z Warszawy, którego słowa przytaczał „Kurier Warszawski”:

<sup>3</sup> W. Korotyński, *Na mogiłach Grochowa*, „Kurjer Warszawski”, R. 96, 1916, nr 188 (9 lipca), s. 3; *Poświęcenie krzyża w Grochowie*, tamże, nr 189 (10 lipca), wyd. wieczorne, s. 2; *Poświęcenie krzyża w Grochowie*, tamże, nr 191 (12 lipca), wyd. wieczorne, s. 3.

<sup>4</sup> T. K – c. [T. Kończyc], *Poświęcenie krzyża w Grochowie*, tamże, nr 193 (14 lipca), wyd. poranne, s. 1.

<sup>5</sup> J. Poliński, dz. cyt., s. 80. Wraz z upływem lat liczba uczestników zapewne „urosla” we wspomnieniach autora związanego emocjonalnie z Grochowem. Nie umniejsza to wagi opisywanego wydarzenia, a jedynie świadczy o sile i żywotności kultu bitwy w okresie międzywojennym.

<sup>6</sup> T. K – c. [T. Kończyc], dz. cyt., s. 3.

<sup>7</sup> *Echa uroczystości Grochowskiej*, „Kurjer Warszawski”, R. 96, 1916, nr 194 (15 lipca), wyd. poranne, s. 2.

<sup>8</sup> Ład. Bor. [W. Korotyński], *Mogiły grochowskie*, tamże, nr 181 (2 lipca), s. 2. Autor przypominał, że jeszcze w latach 1868 i 1874 widoczne były pozostałości okopów, a w latach 1878-1882 zwiedzał wielokrotnie pobojuwisko grochowskie. Jako mogiły rozpoznawał „wzgórza piaskowe sosnami zarosłe”. Rysunki i notatki Korotyńskiego z tych wycieczek: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), Kor. II 15, Grochów, nr 70-71.

„Warszawa może uczcić swych bohaterów z r. 1831 w sposób, jaki uczcił Kraków Tadeusza Kościuszkę: przez usypanie mu kopca na błoniach krakowskich. [...] Będzie to najtrwalszy, najwznioślejszy i najmilszy pomnik narodowy. Niech wzniesie się wysoko, widziany z dalekiej przestrzeni łanów ziemi naszej, jako wskaźnik serca Polski – Warszawy, którą dotychczas wskazują zdala tylko złote kopuły cerkwi prawosławnych. [...] Krzyż pamiątkowy można będzie umieścić na szczycie kopca. A gdy dokończymy pomyślnie to dzieło, – ozdobimy i lewy brzeg Wisły wysoko w niebo wzniesionym kopcem wolskim.

Tych pamiątek nikt nam nie wywiezie. Skorzystajmy z chwili i uczcijmy w sposób godny naszych bohaterów narodowych”<sup>9</sup>.

18 lipca ten sam dziennik donosił, iż myśl „rzucona na łamach prasy przez p. Teodora Markiewicza [...] znalazła oddźwięk serdeczny w społeczeństwie naszym”. Jednocześnie zachęcano młodzież, by zabrała się do pracy, mogąc „w sposób szlachetny skorzystać z wywczasów wakacyjnych”<sup>10</sup>. 23 lipca przytoczono z kolei odezwę „słuchaczy szkoły nauk społecznych i handlowych: Sypmy im kurhan-mogilę, która by, według słów poety »stała aż tam pod tron Boga, a takiej groźby miała w sobie siłę, żeby Bóg sam zatknął krzyż w tę mogilę«”<sup>11</sup>. Kilka dni później pisano w prasie na temat dyskusji toczących się w łonie Towarzystwa Spółdzielczego Miłośników Pracy. Orędownikiem idei kopca grochowskiego pozostawał inż. Markiewicz. Z właściwym dla naszych rodaków patriotycznym zapałem 27 lipca podjęto decyzję o wzniesieniu staraniem Towarzystwa „budynku będącego przystanią dla tysięcznych mas, jakie udawać się będą w ciągu długich miesięcy celem sypania kopca”. W baraku miały być przechowywane narzędzia (łopaty, taczki) i nieodzowna w przedsięwzięciach tego rodzaju księga pamiątkowa. „Lato obecne sprzyja urzeczywistnieniu planu, którego nie należy odkładać” – konkludowali zapaleńcy<sup>12</sup>.

Decyzję o budowie baraku podjęto zanim zastanowiono się, czy podmokły teren Olszynki Grochowskiej w ogóle nadaje się do usypania w tym miejscu kopca. Polski charakter narodowy nie był jedyną przyczyną owego pośpiechu. Wiązał się on z niepewną sytuacją polityczną i pragnieniem natychmiastowego urzeczywistnienia wzniosłych idei. Podobnie postępowano w 1818 r., kiedy szykowano się w Krakowie do pogrzebu Kościuszki w katedrze na Wawelu. Strach przed nagłymi zmianami konfiguracji politycznych i utratą autonomii był również jednym z argumentów, które przyczyniły się do podjęcia w 1820 r. decyzji o usypaniu krakowskiej mogiły wodza insurekcji. Wskazując kopce Krakusa i Wandy, zwracano uwagę na wiecznotrwałość owych pomników, którym nie zagroziła niszczycielska ręka zabor-

<sup>9</sup> *Kopiec grochowski*, „Kurjer Warszawski”, R. 96, 1916, nr 188 (9 lipca), s. 4.

<sup>10</sup> *Kopiec grochowski*, tamże, nr 197 (18 lipca), wyd. poranne, s. 2.

<sup>11</sup> *W sprawie kopca grochowskiego*, tamże, nr 202 (23 lipca), s. 5.

<sup>12</sup> *W sprawie kopca grochowskiego*, tamże, nr 207 (28 lipca), wyd. poranne, s. 2; *W sprawie kopca grochowskiego*, „Kurjer Polski”, R. 19, 1916, nr 208 (28 lipca), s. 3; *Kopiec grochowski*, „Godzina Polski”, R. 1, 1916, nr 211 (31 lipca), s. 3.

ców. Identycznych argumentów użył inż. Markiewicz, mówiąc, że „tych pamiątek nikt nam nie wywiezie”<sup>13</sup>.

Patriotyczna gorączka nie wszystkim odebrała zdolność trzeźwej oceny sytuacji i jednocześnie rozpoczęła się dyskusja nad zagadnieniami technicznymi. Marian Kuczyński przypomniał podstawowe dane dotyczące kopca Kościuszki pod Krakowem i stwierdził, że gdyby podobny pomnik „wzniesć na polach grochowskich, to, żeby wysokość tegoż odpowiadała panoramie wież warszawskich – winien być dwa razy większy, a koszt sypania wyniósłby przy cenach obecnych 120 000 rb”. Jego zdaniem „o wiele ekonomiczniej byłoby wzniesć [...] kopiec na gruntach stałych i wyższych w stosunku do pól grochowskich, do czego w zupełności nadają się okolice Woli, Powązek lub cytadeli warszawskiej”<sup>14</sup>. Spory toczyły się również w otoczeniu inż. Markiewicza. Biorąc pod uwagę fakt, iż Grochów w istocie położony jest stosunkowo nisko, a co więcej grunt ma charakter podmokły, większość działaczy Towarzystwa przychyliła się do koncepcji budowy kopca w innym miejscu – najlepiej na terenie cytadeli<sup>15</sup>. Szerokie rzesze ludności pozostały jednak wierne idei kurhanu na Grochowie. Na łamach „Kuriera Warszawskiego” pisano:

„Już dziś prawie codziennie, a zwłaszcza w niedziele i święta odbywają się wędrowniki do krzyża w Grochowie, przy czym wiele osób spośród przybyłych kopie doły, zdiera darninę z łąk i t. p., czyniąc pierwsze próby w kierunku sypania kopca. Oczywiście próby tego rodzaju nie mogą przynieść żadnego pożytku, niszcząc jedynie pola i łąki grochowskie”<sup>16</sup>.

Autor relacji napominał, że nie tędy wiedzie droga do osiągnięcia celu, i zwracał uwagę, iż teren może nie nadawać się do planowanego przedsięwzięcia. Idea kopca grochowskiego to jednak nie tylko spontaniczny zryw szerokich mas i wkrótce rozpoczęto fachowe przygotowania. W zamysłach twórców pomnik otrzymał nową nazwę – kopiec Wolności. Już 21 lipca w „Kurierze Warszawskim” pisano:

„Jednemu z czytelników naszych poważne refleksje nasuwa wszakże uprzywilejowane poniekąd stanowisko, jakie zyskać mogą bohaterowie z r. 1831 kosztem pewnego upośledzenia tych, co w konfederacji barskiej, w powstaniu kościuszkowskim lub sześćdziesiątym trzecim roku krew swoją w obronie ojczyzny nieśli ofiarnie. Im także przecież należy się równy pomnik [...]. A nie sposób przecież uczestników tych heroiczych wysiłków narodowych upamiętniać kopcami osobnymi. [...] Niechby naród polski zdobył się na dźwignięcie jednego kopca wyniosłego w najbliższych okolicach Warszawy”<sup>17</sup>.

Jeśli wierzyć publicyście „Tygodnika Ilustrowanego”, „nie było dawno projektu, który by Warszawa równie gorąco wzięła do serca”<sup>18</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje idea malarza Zdzisława Jasińskiego, który przewidywał usypanie mogiły na

<sup>13</sup> Zob. przypis 9.

<sup>14</sup> M. Kuczyński, *Kopiec grochowski*, „Kurjer Warszawski”, R. 96, 1916, nr 206 (27 lipca), wyd. poranne, s. 1.

<sup>15</sup> *W sprawie kopca grochowskiego*, tamże, nr 210 (31 lipca), wyd. poranne, s. 2.

<sup>16</sup> *W sprawie kopca grochowskiego*, tamże, nr 218 (8 sierpnia), wyd. poranne, s. 2.

<sup>17</sup> *Kopiec grochowski*, tamże, nr 200 (21 lipca), wyd. poranne, s. 1. Jednocześnie brano pod uwagę inną lokalizację – tereny cytadeli lub Wolę, jako położone wyżej.

<sup>18</sup> *Kopiec Wolności*, „Tygodnik Ilustrowany”, R. 57, 1916, nr 37 (9 września), s. 39.

Grochowie<sup>19</sup>. Na szczycie kopca miał się znajdować rodzaj małego tempietta, natomiast u podstawy kurhanu artysta zaprojektował mauzoleum o ścianach zdobionych płaskorzeźbami. Ich opis zamieszcza „Tygodnik Ilustrowany”:

„Między rzeźbami temi pierwsze zajmuje miejsce umierający za Wolność żołnierz polski, nad którym pochyla się Sława. Ciężko dyszy jego obnażona pierś, zmagając się ze śmiercią, krew uchodzi z otwartej rany, przyknięte oczy nie widzą już lauru, który niebawem spocznie na skroni rycerza, a tylko ręka ściska jeszcze kurczowo karabin [...]. Nie mniej tragiczny wyraz posiada projekt drugiej rzeźby, która jest uzupełnieniem pierwszej. W izbie wiejskiej samotna gospodyni i płaczące sieroty. Żywiciel ich i ojciec poległ w obronie ojczyzny [...]”<sup>20</sup>.

Zdzisław Jasiński (1863–1932) – artysta dziś stosunkowo mało znany – cieszył się u schyłku XIX i na początku XX w. znaczną popularnością<sup>21</sup>. Wykształcenie odebrał w warszawskiej Klasie Rysunkowej pod okiem Wojciecha Gersona, w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, wreszcie (podobnie jak rzesze polskich malarzy 2. połowy XIX w.) w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Jego prace zdobywały nagrody, a liczna publiczność oglądała ich reprodukcje na kartach czasopism. W okresie, o którym mówimy, twórczość Jasińskiego nie była nowatorska, podobnie jak język artystyczny zastosowany w projekcie kopca Wolności. Monumentalne schody, klasycystyczne tempietto, wreszcie narracyjna dekoracja rzeźbiarska czynią z pomnika dzieło osadzone w tradycji dziewiętnastowiecznej. Ponadto koncepcję Jasińskiego wypada



Projekt kopca Wolności autorstwa Z. Jasińskiego, wg „Tygodnik Ilustrowany”, R. 57, 1916, nr 37, s. 37

<sup>19</sup> Tamże, il. na s. 37. Projekt był reprodukowany: J. Berger, dz. cyt., s. 69, il. 10; R. Wojtkowski *Materiały do dziejów Pragi w zbiorze Korotyńskich*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, Warszawa 2006, s. 69, il. 10. W ostatniej publikacji zostało przekreślone nazwisko artysty (Jasiński zamiast Jasiński), a treść nieprecyzyjnego podpisu sugeruje, że w APW przechowywany jest oryginalny rysunek malarza, podczas gdy w rzeczywistości znajduje się tam jedynie wycinek z „Tygodnika Ilustrowanego” (zob. przypis 18).

<sup>20</sup> *Kopiec Wolności...*, s. 39.

<sup>21</sup> Informacje na temat Jasińskiego za: J. Wiercińska *Jasiński Zdzisław Piotr*, w: *Słownik artystów polskich*, t. 3, Wrocław 1979, s. 261–264. Na s. 262 podano wzmiankę, że malarz brał udział w konkursie na kopiec Wolności w Warszawie. Wydaje się, że powyższa informacja nie jest ścisła. Konkursu na kopiec Wolności nie było. Zob. przypis 22.



uznać za całkowicie fantastyczną – wręcz utopijną. Problemy techniczne i kwestia ukształtowania terenu zostały w niej kompletnie zignorowane.

Inaczej do sprawy podeszli Antoni Dygat i Mieczysław Kozłowski, którzy uznali, że właściwszym miejscem dla kopca będą tereny cytadeli. Wzniesienie pomnika planowali połączyć z monumentalną przebudową mostu kolejowego połączonego z pieszym oraz z przekształceniem lewego brzegu Wisły w tym rejonie<sup>22</sup>.

Równocześnie (od lipca 1916) nad problemami technicznymi wzniesienia mogiły dyskutowano w gronie Koła Architektów przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie<sup>23</sup>. „W sprawie projektowanego kopca pamiątkowego w Grochowie uchwalono wybrać komisję, złożoną z pp.: [Stefana] Szyllera, T[adeusza] Tołwińskiego i [Konstantego] Jakimowicza do zbadania i wydania opinii w tej kwestyi na jednym z następnych posiedzeń”<sup>24</sup>. Do wydania opinii prawdopodobnie nie doszło – nie ma na ten temat mowy w sprawozdaniach z kolejnych posiedzeń. Można jedynie przypuszczać, że nie była ona przychylna (przynajmniej jeśli chodzi o budowę kurhanu na polach grochowskich).

W ramach powszechnej dyskusji głos zabrał także Maksymilian Luxenburg, twierdząc, iż „pierwotne sypanie kopców nie odpowiada wymaganiom wieku XX z ogromnym jego rozwojem techniki budowlanej, nie mówiąc już o tem, że kopce zabierają duże obszary i wymagają kolosalnej – że się tak wyrażę, bezcelowej – zwózki ziemi”<sup>25</sup>. Zarzucając ideę kopca grochowskiego, postulował wystawienie pomnika wyzwolenia w formie gigantycznego obelisku (wys. 100 m), usytuowanego na miejscu cytadeli. Swoją koncepcję rozwijał na łamach „Świata”, załączając rysunkowy projekt<sup>26</sup>. „Ponurością, purytaniem i ciężarem przypomina on kazamaty, które tak samo były ponure, ciężkie, zamknięte, tajemnicze i gniotły naszych braci. [...] Dostęp do wierzchołka winien być urządzony za pomocą wind elektrycznych i schodów platformowych”. Luxenburg zakładał też, że „na brzegu królowej rzek naszych, między Zamkiem i mostem kolejowym staną w stylu polskiego baroku gmachy użyteczności publicznej”<sup>27</sup>.

Wielkie wydarzenia, takie jak odzyskanie niepodległości i zwycięska wojna z bolszewikami, odwróciły uwagę od bardziej lub mniej realnych projektów. W tym burzliwym okresie sprawa upamiętnienia bohaterów bitwy grochowskiej powróciła w lipcu 1920 r., kiedy podczas budowy kanału obwodowego zaczęto wydobywać z ziemi szczątki poległych żołnierzy. Zlokalizowano wówczas rów, gdzie podczas

<sup>22</sup> *Kopiec Wolności...*, s. 39. Projekt powstał w związku z konkursem ogłoszonym przez Koło Architektów, którego przedmiotem było rozplanowanie dzielnicy staromiejskiej. Jego szerokie omówienie: *Konkurs LIII Koła Architektów w Warszawie na plan regulacyjny Dzielnicy Staromiejskiej i Powiśla między mostami: Kierbedzia i kolejowym*, „Przegląd Techniczny”, R. 42, 1916, t. 54, nr 45/46, s. 431-433; nr 49/50, s. 463-466.

<sup>23</sup> M. Omilanowska, *Stefan Szyller 1857-1933. Warszawski architekt doby historyzmu*, t. 1, Warszawa 1995, s. 58.

<sup>24</sup> W. J., *Koło Architektów*, „Przegląd Techniczny”, R. 42, 1916, t. 54, nr 45/46, s. 438 (relacja z posiedzenia 19 lipca 1916 r.).

<sup>25</sup> M. Luxenburg, *Czy sypać kopiec?*, „Kurjer Polski”, R. 19, 1916, nr 226 (15 sierpnia), s. 4.

<sup>26</sup> Tenże, *Pomnik wyzwolenia*, „Świat”, R. 11, 1916, nr 40 (30 września), s. 4, il.

<sup>27</sup> Tamże.



batalii znajdowało się główne stanowisko polskie. W tym miejscu planowano wytyczyć pamiątkową aleję wysadzaną poczwórnym szeregiem olch<sup>28</sup>. Pomimo podjętej wówczas decyzji o zgromadzeniu wszystkich kości w jednej mogile również w następnych latach pozostawały one w znacznej mierze rozproszone.

Kolejną okazją do żywszego zainteresowania się zaniedbanym pobożowiskiem był 1930 r. i setna rocznica powstania. W grudniu tego roku Komitet Główny Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego ogłosił konkursy na dwa projekty: pomnika gen. Sowińskiego na Woli oraz mauzoleum grochowskie. Regulamin pozostawiał artystom wybór formy obiektu, przy czym należało przewidzieć miejsce na złożenie szczątków poległych oraz na napis zasadniczy i napisy poboczne. Koszt dzieła (razem z honorarium dla projektanta) nie mógł przekraczać 125 tys. zł, a termin składania prac upływał 1 kwietnia 1931 r.<sup>29</sup> W sędzie konkursowym zasiadło grono wybitnych postaci ówczesnego życia artystycznego: Józef Czajkowski, Karol Frycz, Zygmunt Kamiński, Franciszek Lilpop, Władysław Skoczyłaś, natomiast rozstrzygnięcie nastąpiło 30 maja 1931 r. Wśród 82 nadesłanych projektów I miejsce uzyskała praca Borysa Zinserlinga. Nie przyznano nagrody III, tylko trzy II, które przypadły Janowi Dąbrowskiemu, Stanisławowi Komaszewskiemu oraz Borysowi Zinserlingowi<sup>30</sup>. Po ogłoszeniu wyników w miesięczniku „Architektura i Budownictwo” pisano, że konkurs „tak licznie obesłany i w którym artyści wzięli tak liczny udział, jest pierwszym nie wystawionym na widok publiczny. Dla umożliwienia prac Sądu Konkursowego projekty umieszczono w baraku Wydziału Zaopatrywania Miasta przy ul. Stawki 4, po czym ze względu na worki z żywnością, przechowywane tam również, lokal bezwzględnie zamknięto”. Publicysta ubolewał, iż „plony konkursu zostały zmarnowane. Przykro, że tak jaskrawie nieładny stosunek do sztuki wiązać się odtąd będzie z pamięcią Komitetu Głównego Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego”<sup>31</sup>. Dla Grochowa wiele z przeprowadzenia konkursu nie wynikło. Projekty poszły w zapomnienie i mało dziś na ich temat wiadomo. Jeden z nich (niestety, nie wiadomo, czyjego autorstwa) reprodukuje Józef Poliński<sup>32</sup>. Na

<sup>28</sup> *Bitwa pod Grochowem*, „Kurjer Warszawski”, R. 100, 1920, nr 203 (24 lipca), wyd. wieczorne, s. 4.

<sup>29</sup> Skrócony regulamin konkursu ogłoszono na łamach prasy: *Konkursy na pomnik gen. Sowińskiego i bitwy pod Grochowem*, „Polska Zbrojna”, R. 10, 1930, nr 346 (19 grudnia), s. 4; *Konkursy na pomnik gen. Sowińskiego i bitwy pod Grochowem*, „Kurjer Warszawski”, R. 110, 1930, nr 348 (21 grudnia), s. 14; *Konkursy na pomniki gen. Sowińskiego i bitwy pod Grochowem*, „Sztuki Piękne”, R. 7, 1931, nr 2, s. 80.

<sup>30</sup> *Mauzoleum w Grochowie i pomnik generała Sowińskiego na Woli*, „Architektura i Budownictwo”, t. 7, 1931, nr 5-6, s. 244; *Pomnik Sowińskiego i mauzoleum grochowskie*, „Sztuki Piękne”, R. 7, 1931, nr 9, s. 352. Zob. też: *Konkursy architektoniczne w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1970, poz. 27; *Polskie życie artystyczne w latach 1915-1939*, red. A. Wojciechowski, Wrocław 1974, s. 249. W sekcji pomnika gen. Sowińskiego przyznano nagrody: I – Tadeuszowi Breyerowi; II – Bazyłowi Wójtowiczowi i Alfonsowi Karnemu; III – Stanisławowi Hornie-Popławskiemu.

<sup>31</sup> *Mauzoleum w Grochowie...*, s. 244. Zwycięski projekt Zinserlinga eksponowano na wystawie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w 1931 r., *Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Salon 1931. Przewodnik 69 (grudzień)*, Warszawa 1931, s. 42, poz. 267-268.

<sup>32</sup> J. Poliński, dz. cyt., il. na s. 83. Ówczesna prasa nie publikowała zdjęć projektów mauzoleum. Reprodukowano jedynie nagrodzone posągi Sowińskiego: *Konkurs na pomnik gen. Sowińskiego*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 32, s. 4, il.; *Konkurs na pomnik gen. Sowińskiego*, „Tygodnik Ilustrowany”, R. 72, 1931, nr 29, s. 569, il.

rysunku widzimy monumentalny cokół, na którym ustawiony jest sarkofag. Całość utrzymano w stylistyce zmodernizowanego klasycyzmu. Mauzoleum w pełnej rozmachu formie nie zostało zbudowane, co wiązało się zapewne przede wszystkim z problemami natury technicznej i kwestią własności gruntu. Jednocześnie z poważnymi problemami finansowymi borykał się Komitet Wykonawczy Budowy Pomników ku czci Poległych Uczestników Powstania Listopadowego, powołany w 1933 r. w miejsce rozwiązanego Komitetu Głównego Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego, który istniał od 1 lutego 1930 do 1 grudnia 1933 r.<sup>33</sup> Owe trudności były zapewne przyczyną decyzji podjętej 6 lutego 1934 r., że realizacja zadań będzie przebiegać etapami – w pierwszym rządzie powstanie pomnik gen. Sowińskiego, następnie zostanie ukończony pomnik w Ostrołęce (którym również zajmował się Komitet), a mauzoleum grochowskie będzie wybudowane na końcu<sup>34</sup>. Rangę Komitetu podniósł fakt, iż w kwietniu 1935 r. na jego czele stanął prezydent Stefan Starzyński<sup>35</sup>. Wiosną następnego roku teren Olszynki Grochowskiej został uznany za zabytek historyczny i zrodziła się idea sadzenia na tym obszarze drzewek<sup>36</sup>. Uznany przez działaczy za inwestycję priorytetową pomnik Sowińskiego projektu Tadeusza Breyera odsłonięto dopiero w 1937 r.<sup>37</sup>

Tymczasem setną rocznicę bitwy o Olszynkę Grochowską uczczono kolejną prowizorką. Zniszczony krzyż zaprojektowany 15 lat wcześniej przez Stefana Szyllera zastąpiono nowym, stanowiącym kopię poprzedniego, a w miejscu, gdzie zgromadzono szczątki bojowników, wmurowano kamień węgielny pod budowę pomnika-mauzoleum. Pełną rozmachu uroczystość zorganizowaną przez wspomniany Stołeczny Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Powstania Listopadowego i Towarzystwo Przyjaciół Grochowa, która odbyła się 1 marca 1931 r., szczegółowo opisuje Józef Poliński<sup>38</sup>. Skromny pomnik-grobowiec poświęcono dopiero 1 listopada 1937 r.<sup>39</sup> Nastąpiło to po nabyciu przez władze miasta terenów, na których wojska polskie stanęły naprzeciw przeważających sił rosyjskich pod dowództwem feldmarszałka Iwana Dybicza. Fakt zakupienia ziemi przez miasto sprawił, że nadzieje na budowę mauzoleum nabrały realnych kształtów, a poświęcenie prowizorycznej pły-

<sup>33</sup> *Pomniki ku czci poległych w powstaniu listopadowym*, „Sztuki Piękne”, R. 10, 1934, nr 2, s. 68. Z początkiem 1934 r. komitet miał na swym koncie wydatki w kwocie 80 tys. zł, a dla dalszej działalności brakowało mu 200 tys., które zamierzano zbierać przez składki publiczne. Zob. też: *Pomniki na Woli, Grochowie i Ostrołęce dla uczczenia powstania listopadowego*, „Polska Zbrojna”, R. 12, 1933, nr 351 (19 grudnia), s. 7

<sup>34</sup> *Budowa pomników na głównych pobojuwiskach powstania listopadowego*, „Polska Zbrojna”, R. 13, 1934, nr 36 (7 lutego), s. 4.

<sup>35</sup> *Budowa pomników pod Grochowem, Ostrołęką i na Woli*, „Kurier Warszawski”, R. 115, 1935, nr 149 (1 czerwca), wyd. wieczorne, s. 3.

<sup>36</sup> *Budowa 3 pomników*, tamże, R. 116, 1936, nr 118 (30 kwietnia), wyd. wieczorne, s. 4.

<sup>37</sup> W. Głębocki *Warszawskie pomniki*, Warszawa 1990, s. 37; I. Grzesiuk-Olszewska *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Warszawa 2003, s. 60.

<sup>38</sup> J. Poliński, dz. cyt., s. 83-89. Szczegółowy program obchodów setnej rocznicy bitwy, trwających od 26 lutego do 1 marca 1931 r.: *W upamiętnieniu setnej rocznicy bohaterskiego czynu Wojska Polskiego na polach grochowskich 25 lutego 1831 roku*, [Warszawa 1931], s. 5.

<sup>39</sup> W. Głębocki, dz. cyt., s. 27; I. Grzesiuk-Olszewska, dz. cyt., s. 96-97.

ty stanowiło pierwszy krok w tym kierunku<sup>40</sup>. Do urzeczywistnienia śmiałych planów jednak nie doszło.

W interesujących nas latach 30. pojawiły się natomiast na Grochowie dwie potrzeby – budowy pomnika i wzniesienia okazałego kościoła mogącego pomieścić wiernych z intensywnie rozwijającej się dzielnicy. Zaowocowało to ideą kościoła-pomnika Olszynki Grochowskiej. Inwestycja o charakterze tyleż duchowym, co praktycznym otrzymała zatem etykietę narodowo-memoratywną. Budowa świątyni przy pl. Szembeka (autor projektu – Andrzej Boni) rozpoczęta w 1934 r. szła jednak powoli i dobiegła końca w 1941 r.<sup>41</sup> Przez prawie cały okres wznoszenia kościoła silnie akcentowano fakt, że świątynia jest pomnikiem bitwy. Znajdowało to wyraz w publikacjach prasowych<sup>42</sup> i drukach ulotnych nawołujących do kupowania cegiełek sprzedawanych przez władze parafialne<sup>43</sup>. Dalekosiężne wizje nie sprowadzały się zresztą jedynie do wybudowania kościoła. „Istnieje projekt stworzenia tu parku narodowego, objaśnia prezes Stow. Przyj. Groch. – Prócz tego wszystkie ulice mają otrzymać nazwy związane z 1831 rokiem. Dążeniem naszym jest by cała dzielnica dała godną oprawę pomnikowi, jakim jest kościół” – pisano w „Kurierze Warszawskim” w 1935 r.<sup>44</sup> Plany te nie doczekały się realizacji, choć większość ulic istotnie otrzymała w okresie międzywojennym nazwy związane z powstaniem listopadowym. Płyta upamiętniająca bitwę grochowską została wmurowana w ścianę przedsionka świątyni dopiero w 1960 r.<sup>45</sup>

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna koncepcja upamiętnienia batalii o Olszynkę Grochowską z okresu tuż przed II wojną światową. W 1937 r., kiedy zdawało się, że po przeszło dwudziestu latach starań idea pomnika zaczyna zbliżać się do urzeczywistnienia, zrodził się pomysł stworzenia panoramy bitwy grochowskiej, która miała powstać pod kierunkiem Wojciecha Kossaka, o czym artysta myślał już rok wcześniej<sup>46</sup>. Wywiązał się wówczas spór pomiędzy władzami miasta a Towarzystwem Przyjaciół Grochowa, którego przedmiotem stała się lokalizacja pawilonu mieszczącego panoramę. Działacze dzielnicowi uważali, że powinien on stanąć na historycznym terenie walk 1831 r. Pomysł upadł po zdecydowanym sprzeciwie Kossaka, który dowodził, iż Olszynka jest zbyt oddalona od centrum (7 km od centrum Pragi i 4 km od ostatniego przystanku tramwajowego), co niekorzystnie odbije się na frekwencji zwiedzających. Ten argument przeważał i Komitet Budowy Pa-

<sup>40</sup> *Mauzoleum na Grochowie i panorama bitwy w Olszynie Grochowskiej*, „Kurier Warszawski”, R. 117, 1937, nr 200 (23 lipca), wyd. wieczorne, s. 3.

<sup>41</sup> O kościele pw. Najczystszej Serca Marii ostatnio: F. Burno, *Kościół katolickie prawobrzeżnej Warszawy okresu międzywojennego*, w: *Na prawym brzegu. Dziedzictwo kulturowe warszawskiej Pragi. Materiały sesji. Warszawa, grudzień 2005*, red. Z. Michalczyk, Warszawa 2006, s. 129-130, il. 15.

<sup>42</sup> Z. Zał, *Pomnik Grochowa*, „Kurier Warszawski”, R. 115, 1935, nr 262 (24 września), wyd. wieczorne, s. 6. Zob. też F. Burno, dz. cyt., s. 129, przyp. 13.

<sup>43</sup> APW, Kor. II 16, Grochów, nr 47, Komitet Budowy Kościoła Pomnika (druk ulotny), [1937].

<sup>44</sup> Z. Zał, dz. cyt., s. 6.

<sup>45</sup> Inskrypcja na płycie głosi, iż została wmurowana w 130. rocznicę powstania listopadowego.

<sup>46</sup> *Mauzoleum na Grochowie i panorama bitwy w Olszynie Grochowskiej*, s. 3. Najszerzej na temat panoramy Olszynki Grochowskiej: E. Górecka, *Panoramy Wojciecha Kossaka i Jana Styki* [Katalog wystawy w Muzeum Narodowym we Wrocławiu], Wrocław 2000, s. 72-74.

noramy ustalił, że pawilon w formie rotundy stanie w parku Paderewskiego i będzie otwarty w 1944 r. w ramach „Powszechnej Wystawy Polskiej” z okazji dwudziestopięciolecia niepodległości<sup>47</sup>.

Obwód obrazu miał wynosić 110 m, wysokość 17 m, a powierzchnia 1870 m<sup>2</sup>. Latem 1938 r. zapowiadano, że Wojciech Kossak wkrótce wykona szkic długości 12 m, który ukończy jeszcze w tym samym roku. „Panorama grochowska będzie jednym z największych dzieł malarstwa współczesnego”<sup>48</sup>. Wojna przeszkodziła w urzeczywistnieniu planu, choć w 1940 i 1941 r. Kossak sporządził 3 szkice związane z pracą nad dziełem (obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie), a w 1942 r. starał się skaptować na pomocnika Wiesława Tyca<sup>49</sup>.

Szkoda, że projekt panoramy grochowskiej nie doczekał się realizacji, choć dzisiejsza ocena wartości artystycznych malarstwa Wojciecha Kossaka niezupełnie przystaje do popularności, jaką cieszyły się i cieszą jego prace. Wypada też dodać, że na przełomie lat 30. i 40. XX w. przebrzmiały były nie tylko formy twórczości tego malarza, ale i sama formuła panoramy. Świąciła ona triumfy na przełomie XIX i XX w., kiedy Kossak brał udział w pracach nad dziełami owego gatunku. Pełna patosu sztuka oficjalna żywiąca się treściami narodowymi rządzi się jednak własnymi prawami i podobnie jak twórczość o tematyce sakralnej często nosi znamiona tradycjonalizmu. Naczelnym postulatem bywa komunikatywność i przystępność formy, a idea realistycznej panoramy doskonale spełniała te warunki.

W prace nad kolejnymi projektami upamiętnienia bitwy grochowskiej angażowały się znane i wybitne osobistości polskiego życia kulturalnego I. połowy XX w. – Władysław Korotyński, Stefan Szyller, Antoni Dygat, popularni malarze Zdziśław Jasiński i Wojciech Kossak czy znakomici członkowie sądu konkursowego 1930/1931 r. Poszczególnym projektom nie brakowało rozmachu, lecz niektóre z nich pozostawały dalekie od realizmu, a przeważnie nie nosiły cech dzieła o nieprzeciętnych walorach artystycznych. Wiele w nich było patosu, uduchowienia i egzaltacji, łatwych do odczytania również we wzniosłych deklaracjach i wypowiedziach prasowych. Dużo gorzej rzecz się miała z realizacją. Słabły rocznicowe zapalenia, a na drodze do celu stawały przeszkody tyleż prozaiczne, co trudne do przezwyciężenia: brak funduszy, problemy techniczne i niegościnnność podmokłej łąki, kwestia własności gruntu, wreszcie fakt, iż pobojuwisko znajdowało się na obrzeżach peryferyjnej dzielnicy Warszawy, gdzie trudno było nie tylko dojechać, ale i dojść suchą nogą. Patriotyczne upojenie stygło w zderzeniu z szarą rzeczywistością, a jedną prowizorkę zastępowała kolejna. Łatwiejsze okazało się nadanie odpowiednich nazw ulicom i placom, a kult bohaterów Olszynki Grochowskiej pozostawał w wymiarze duchowym, nie przynosząc poważniejszych efektów w świecie materialnym.

<sup>47</sup> *Panorama grochowska*, „Naród i Wojsko”, R. 5, 1938, nr 25 (19 czerwca), s. 3. Jakkolwiek do tych ustaleń doszło w czerwcu 1938 r., jesienią Towarzystwo Przyjaciół Grochowa znowu przeforsowało lokalizację grochowską, a koncepcja parku Paderewskiego powróciła w maju 1939 r. Zob. E. Górecka, dz. cyt., s. 74.

<sup>48</sup> *Panorama grochowska*, s. 3.

<sup>49</sup> E. Górecka, dz. cyt., s. 74.



\*\*\*

Władze PRL nie były zainteresowane kultem bitwy, w której wojsko polskie stało czoła Rosjanom. Cały teren i skromny pomnik pozostały zaniedbane, a dojazd do krzyża nie był lepszy niż na początku XX w. Droga o utwardzonej nawierzchni (ul. Traczy na obszarze gminy Rembertów) została wybudowana staraniem społecznym dopiero w listopadzie 1999 r.<sup>50</sup> Od kilku lat z inicjatywy mieszkańców stawiane są wzdłuż niej głazy z płytami pamiątkowymi, stanowiącymi hołd złożony bohaterom powstania listopadowego. W lutym zeszłego roku, podczas obchodów 175. rocznicy bitwy, dyskutowano o wzniesieniu na Olszynie Monumentu Żołnierza Polskiego (projekt można zobaczyć na stronie internetowej Ministerstwa Obrony Narodowej: [www.mon.gov.pl](http://www.mon.gov.pl)). Po 90 latach wędrówki od rocznicy do rocznicy powróciliśmy do punktu wyjścia.



Pomnik Bitwy o Olszynkę Grochowską, fot. Zbigniew Michalczyk, 2007 r.

<sup>50</sup> T. Urzykowski, *Dobra droga do Olszynki*, „Gazeta Wyborcza” (Stołeczna), R. 10, 1999, nr 279 (29 listopada), s. 6.



Jan Berger

## JESZCZE O NIEKTÓRYCH ZABYTKACH GROCHOWA

Na ul. Grochowskiej 272 przy skrzyżowaniu z ul. Terespolską wznosi się zespół budynków Instytutu Weterynaryjnego. Gmach główny tego Instytutu wraz z otaczającymi go pawilonami został zbudowany w latach 1899-1900 na powierzchni około 12 tys. m<sup>2</sup> według projektu rosyjskiego architekta Władimira Pokrowskiego. Przy opracowywaniu projektu budynków dla grochowskiego Instytutu wykorzystał on plany kazańskiego Instytutu Weterynaryjnego<sup>1</sup>. Koszt wybudowania wszystkich gmachów Instytutu Weterynaryjnego na Grochowie opiewał na sumę 229 350 rb, w tym 9 tys. rb przeznaczono na zakup placu, a 220 350 na wzniesienie budynków<sup>2</sup>.

Instytut Weterynaryjny na Grochowie był pierwszą wyższą uczelnią na tym terenie. Do jego gmachów od 1901 r. zaczęto przenosić wyposażenie poszczególnych klinik z poprzedniej siedziby Instytutu Weterynaryjnego na ul. Smolnej w Warszawie, mającego od 1889 r. status wyższej uczelni. Słuchaczem Instytutu był Stefan Żeromski. Dyplomu weterynaryjnego jednak nie uzyskał, bowiem nie dokończył studiów między innymi z powodu braku środków finansowych. O studiach Żeromskiego w uczelni przy ul. Smolnej informuje tablica w gmachu głównym Instytutu przy ul. Grochowskiej o treści: „W uczelni tej w latach 1886-1888 studiował weterynarię wielki pisarz Polski Stefan Żeromski”.

Trzeba zaznaczyć, że miejsce dla uczelni weterynaryjnej na Grochowie wybrano nieprzypadkowo. Obok, przy obecnej ul. Podskarbińskiej, znajdowało się targowisko koni i bydła, przeniesione tu w 1900 r. z Pragi, dostarczające jednocześnie materiału badawczego dla studentów. Należy tu dodać, że targowisko to istniało jeszcze po II wojnie światowej, a po jego zlikwidowaniu założono tam park im. Hanki Sawickiej. W latach 2005-2006 park ten uporządkowano, posadzono

---

<sup>1</sup> K. Millak, *Uczelnia weterynaryjna w Warszawie 1840-1965*, Warszawa 1965, s. 88.

<sup>2</sup> Tamże, s. 87-88.

nowe drzewa, wytyczono alejki, założono place zabaw itp., nadając mu jednocześnie nazwę Obwodu Praga Armii Krajowej.

W grochowskim Instytucie Weterynaryjnym studiowało w początkach XX w. około 180 studentów, głównie Rosjan. W latach 1905-1908 doszło tam do wystąpień studentów domagających się między innymi autonomii uczelni<sup>3</sup>.

W 1918 r. Instytut został przekształcony w Studium Weterynaryjne przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1927 r. w Wydział Weterynaryjny UW. W 1952 r. Wydział został przejęty przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Władze SGGW jeszcze w latach 70. postanowiły przenieść wszystkie wydziały do nowego kompleksu budynków na Ursynowie. W lipcu 2002 r. opuściła Grochów najpierw klinika małych zwierząt, a w 2005 r. uczelnia całkowicie się stąd wyprowadziła. Te opuszczone budynki w 2007 r. zostały sprzedane firmie J.M. Inwent. Grochów stracił uczelnię, która przez ponad 100 lat silnie wrosła w jego tradycję i historię.

\*

Na ul. Terespolskiej (dawniej Pomnikowej) przy jej zbiegu z ul. Proszowicką władze rosyjskie wystawiły w 1846 r. pomnik poświęcony walkom ich żołnierzy z wojskiem polskim w czasie bitwy o Olszynkę Grochowską 25 lutego 1831 r.

Monument był jednym z serii pomników bojowych, które – jak to wynika z pisma dyrektora głównego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 11 (21) lutego 1844 r. – „Najjaśniejszy Pan według zatwierdzonych planów raczył rozkazać wzniesić na pamiątkę stoczonych w Królestwie Polskim bitew w 1831 r. w czterech miejscach, a mianowicie: przy Woli pod Warszawą, pod Grochowem, pod Ostrołęką i pod Jakacem”<sup>4</sup>.

Pomnik na Grochowie miał kształt wielokątnego obelisku usytuowanego na okrągłej podstawie. Odlano go z żeliwa według wzoru stosowanego dla wszystkich pomników bojowych stawianych za panowania cara Mikołaja I w miejscach historycznych bitew wojsk rosyjskich, między innymi z wojskami Napoleona pod Borodino i pod Smoleńskiem<sup>5</sup>.

Pomnik grochowski wzniesiono na niewielkim placu w kształcie ronda podporządkowanego jego architekturze, co jest jeszcze dzisiaj widoczne w owalnym kształcie zbudowanego w końcu XIX w. muru otaczającego plac od strony wschodniej. Do tego placu dochodziła od ul. Grochowskiej niewielka jeszcze w XIX w. polna droga, uporządkowana dopiero w okresie po I wojnie światowej. Tereny pod budowę pomnika wykupiono za sumę 270 rb od Natalii de Lange<sup>6</sup>. Usytuowano pomnik na pustych jeszcze wówczas polach na granicy Kamionka

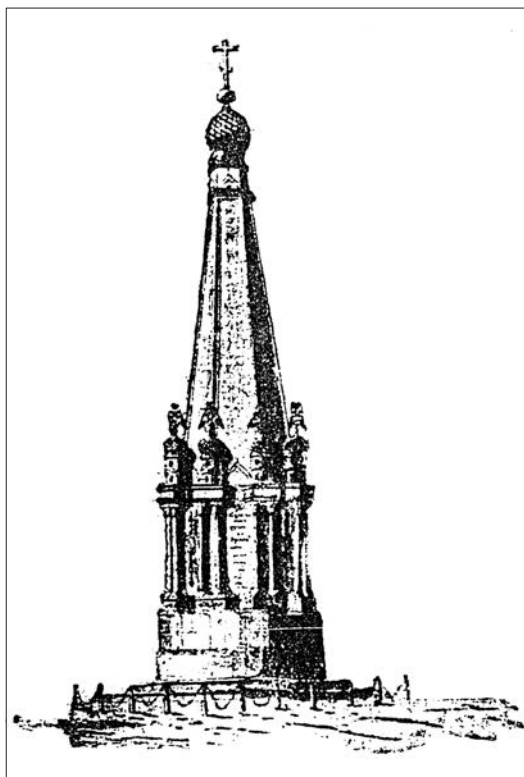
---

<sup>3</sup> K. Millak, *Warszawski Instytut Weterynaryjny w dobie „Ruchu Wolnościowego” z 1904-1908*, „Życie Weterynaryjne” 1949, nr 8-9, s. 101-107.

<sup>4</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: AGAD, KRSW), sygn. 6285, k. 14.

<sup>5</sup> P. Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815-1915*, Warszawa 1991, s. 167-168.

<sup>6</sup> AGAD, KRSW, sygn. 6287, k. 448.



Pomnik grochowski

i Grochowa, a nie w miejscach, gdzie toczyła się bitwa, aby był on dobrze widoczny dla mieszkańców Pragi, Kamionka i Grochowa i innych sąsiednich miejscowości.

Pomnik w jego dolnej części otoczony był ośmioma niewielkimi cerkiewnymi kopułkami zwieńczonymi dwugłowymi carskimi orłami. Górę obelisku wieńczyła cerkiewna (cebulasta) bania ze złożonym krzyżem na jego szczycie. Na czterech bokach obelisku znajdowały się napisy podające liczby wojsk polskiego i rosyjskiego biorących udział w bitwie grochowskiej oraz liczbę żołnierzy poległych i rannych. Wymieniono też nazwiska dowódców poszczególnych korpusów rosyjskich, w tym także nazwisko wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza, brata cara. Jeden z boków pomnika zdobiła ikona.

W pobliżu pomnika wybudowano wkrótce po jego odsłonięciu dwa domki dla jego strażników, którymi mieli być inwalidzi wojenni. Przy

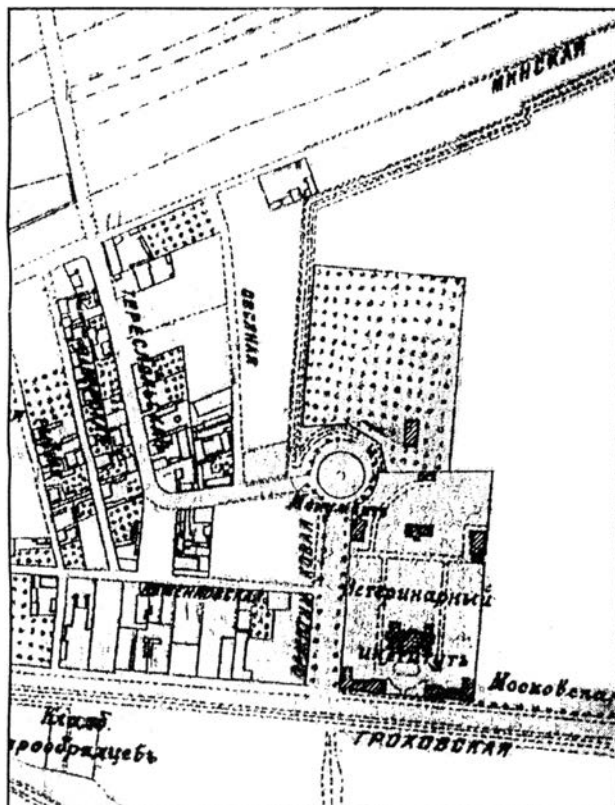
domkach postawiono także zabudowania gospodarcze, a strażnikom przydzielono około trzech morgów ziemi uprawnej. O losach pomnika w XIX w. brak jest dalszych wzmianek archiwalnych. Został on rozebrany we wrześniu 1917 r.

★

Za rondem Wiatraczna przy ul. Grochowskiej 194/196 znajduje się niedawno odrestaurowany zabytkowy budynek dawnego Zakładu Wychowawczego Braci Albertynów<sup>7</sup>. Zaprojektował go w stylu polskiego renesansu wybitny architekt Stefan Szyller, autor między innymi gmachów Politechniki Warszawskiej i budynku Zachęty. Gmach przy ul. Grochowskiej z ozdobną attyką i szczytem wzniesiony został w latach 1931-1934 i był jednym z ostatnich dzieł Szyllera. Poświęcenia budynku dokonał ks. biskup Antoni Szlagowski.

Do Zakładu Albertynów założonego przy ul. Grochowskiej trafiali chłopcy z rodzin społecznych, niejednokrotnie sieroty bez domów i środków do życia. Przed wojną jednorazowo w zakładzie przebywało około 150 dzieci, które miały zapew-

<sup>7</sup> J. Poliński, *Grochów Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przeszłości*, Warszawa 1939, s. VIII.



Mapka z początku XX w. przedstawiająca fragment Grochowa z usytuowaniem Instytutu Weterynaryjnego i placyku, na którym stoi pomnik grochowski

nione tam mieszkanie i utrzymanie oraz uczyły się zawodów rzemieślniczych: krawiectwa, szewstwa, kamasznictwa, introligatorstwa, drukarstwa, a także ogrodnictwa. Po ukończeniu nauki, odbyciu praktyki i złożeniu egzaminów chłopcy otrzymywali świadectwa i dyplomy Izby Rzemieślniczej. Zakład ten prowadził też własne warsztaty oraz szkołę zawodową i kształcącą. Na tyłach budynku – gdzie dziś znajdują się wielkie bloki mieszkalne – znajdowało się szkolne gospodarstwo. Natomiast od strony frontowej budynku znajduje się figura Matki Boskiej.

Po wojnie przez pewien czas działała tu drukarnia (drukowano tu m.in. „Życie Warszawy” od jesieni 1944 r. przez kilka miesięcy), mieściły się instytucje kościelne, msze święte były odprawiane w wewnętrznej kaplicy, a w okresie letnim na placyku przy wschodniej stronie budynku. Znajdowały się także instytucje oświatowe, m.in. Szkolny Ośrodek Socjoterapii.

Obecnie napis na fasadzie budynku informuje, że jest to Dom Słowa Bożego im. ks. Kazimierza Romaniuka, pierwszego biskupa diecezji warszawsko-praskiej. Mieszczą się tam obecnie instytucje związane z Kościołem, między innymi Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy i redakcja tygodnika „Idziemy” – periodyku diecezji warszawsko-praskiej.

Stanisław Zalech

## GAWĘDA GROCHOWSKA NA KAMIENIU I BRĄZIE NAPISANA

Przez 52 lata pracowałem w placówkach oświatowo-wychowawczych na terenie Pragi-Południe i Wawra. Na Pradze mieszkam od 1951 r.

Człowiek nie powinien i nie może wzbraniać się przed poznawaniem czasów, w których, w miejscu, gdzie sam żyje, żyli jego poprzednicy. Drzewa oderwane od swoich korzeni podających życiodajne soki stają się szybko żerem niszczącego jego tkanki robactwa.

Myślę, że lektura mojej *Gawędy*... skłoni czytelnika do refleksji i dalszych poszukiwań śladów historii Grochowa, a tym samym pogłębi więź ze swoim miastem, zachęcając do aktywności w jego Małej Ojczyźnie.

★

Od kilkunastu lat powrócono na Grochowie do dawnej, sięgającej lat międzywojennych tradycji godnego upamiętniania kolejnych rocznic wybuchu powstania listopadowego (29 listopada) oraz największej bitwy z tamtego czasu, stoczonej przez wojsko polskie z wojskiem rosyjskiego najeźdźcy na grochowskich polach i łąkach 25 lutego 1831 r.

W kościele parafialnym pw. Najczystszej Serca Maryi przy pl. Szembeka sprawowana jest w rocznicowe dni uroczysta msza święta w intencji poległych w czasie powstania. Po mszy mieszkańcy Pragi-Południe, przedstawiciele władz dzielnicy, poczty sztandarowe związków i organizacji społecznych, harcerze i młodzież szkolna jadą na teren Olszynki Grochowskiej i tam, przy kurhanie-mogile żołnierskiej, na skraju rezerwatu przyrody Olszynka Grochowska, uczestniczą w dalszym programie uroczystości rocznicowych.

Wspomnieć w tym miejscu wypada, że przy owym kurhanie przy zbiegu obecnych ulic Szerokiej i Traczy po raz pierwszy mieszkańcy Warszawy uczcili pamięć poległych pod Olszynką obrońców Ojczyzny 12 lipca 1916 r. Była to wielka, żywiołowa uroczystość, na którą przybyło ze wszystkich stron kraju ponad 100 tys. roda-



ków. W owym dniu, na skraju leśnej wydmy, postawiono drewniany krzyż pamiątkowy, a poeta Or-Ot (Artur Oppman) napisał na tę uroczystość wiersz pod tytułem *Grochów*, zaczynający się od słów:

Jeszcze nad tobą, o Grochowie stary,  
Wiatr w postrzelane łopocze sztandary.  
Jeszcze po nocach zaciągają warty  
Szalone widma krzyczące: „Pułk Czwarty”.

Od 1936 r. znajduje się na tym miejscu betonowo-ziemny pomnik w kształcie zbiorowej mogiły żołnierskiej, z krzyżem na szczycie i tablicą: „Przechodniu, powiedz współbraciom, że walczyliśmy mężnie i umierali bez trwogi, ale z troską w sercu o losy Polski, losy przyszłych pokoleń – wasze losy. Ku czci Bohaterów Olszynki Grochowskiej poległych dn. 25 lutego 1831 r. T-wo Przyjaciół Grochowa w XX-lecie swego istnienia. 1936 r.”

Od 2004 r. wzdłuż ul. Traczy wiodącej od ul. Chełmżyńskiej do kurhanu-mogiły ustawiane są w dniach rocznicowych uroczystości duże głazy granitowe z marmurowymi tablicami, których treść przypomina przechodniom sylwetki bohaterskich dowódców wojsk polskich, żołnierzy, spiskowców, ofiarnych działaczy, poetów, piewców powstania listopadowego. Dotychczas postawiono 22 głazy, na których upamiętnione zostały nazwiska, między innymi Ludwika Kickiego, Józefa Chłopickiego, Józefa Bema, Ignacego Prądzyńskiego, Franciszka Żymirskiego, Henryka Dembińskiego, Michała Mycielskiego, Piotra Wysockiego, Waleriana Łukasińskiego, Ludwika Nabelaka, Józefa Zaliwskiego, Emilii Plater, Klaudyny Potockiej, Kazimierza Delavigne’a, Konstantego Gaszyńskiego, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego.

U styku ulic Chełmżyńskiej i Traczy (początek Alei Chwały) znajduje się wysoki krzyż, a obok krzyża dwa głazy z tablicami następującej treści:

1) „Bohaterom poległym w obronie Ojczyzny 25 lutego 1831 r. w bitwie z Moskalami pod Olszynką Grochowską, w 176 rocznicę walk z najeźdźcą Krąg Pamięci Narodowej, Józef Heliński, Stefan Melak 25 lutego 2007 r.” oraz 2) „Strzeżcie tego wielkiego dziedzictwa narodowego sławnej Olszynki Grochowskiej. Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II skierowane w Watykanie 17 grudnia 1991 r. do delegacji Kręgu Pamięci Narodowej”.

1 marca 1931 r. podczas obchodów 100. rocznicy bitwy grochowskiej położono kamień węgielny pod budowę mauzoleum na kurhanie i w Alei Chwały, wiodącej od ul. Chełmżyńskiej do zaprojektowanego pomnika. Niestety, tragiczne dla Polaków wichry II wojny światowej udaremniły realizację pięknych zamierzeń naszych ojców i dziadów.

★

Wspomniany na wstępie neogotycki kościół przy pl. Szembeka jest nie tylko świątynią, ale również pomnikiem bitwy grochowskiej. Jego budowę rozpoczęto w 1931 r., a ukończono w latach 50. ubiegłego stulecia. Wcześniej stał na tym miej-

scu niewielki drewniany kościółek parafii pw. Najczystszeo Serca Maryi, erygowanej 21 lutego 1925 r., której pierwszym proboszczem został ks. Jan Sztuka – człowiek o nadzwyczajnych zdolnościach duszpasterskich i społeczno-organizacyjnych. Biała sylwetka obecnej świątyni przy pl. Szembeka prezentuje się wspaniale, zwłaszcza wieczorem, gdy rozbłysną światła zainstalowanych przed trzema laty reflektorów. W kruchcie wmurowane są duże, spiżowe tablice poświęcone pamięci obrońców sprzed 236 lat. Jako pierwszy wymieniony jest gen. Franciszek Żymirski, który poległ 25 lutego 1931 r., idąc z dzielnymi warszawskimi czwartakami do szturm na Moskali.

\*

Do czasu bitwy pod Olszynką Grochów należał do tych miejscowości na przedmieściach Warszawy, które nie zwracały uwagi szerszych kręgów społeczeństwa, mimo że od trzech stuleci ponosił on ciężkie ofiary. Wydaje mi się, że warto zwrócić uwagę czytelnika na treść zawartą w pierwszych strofach wiersza Konstantego Gajczyńskiego, pt. *Witaj, Gaju Grochowa*:

Witaj, Gaju Grochowa, polskie Termopile,  
Twe olsze potrzaskane sterczą na mogile  
Jak kolumny pomnika, a poległych kości  
Lśnią jak głoski napisu, co powie przyszłości,  
Jak w świetnych dniach lutego, gdy wrogów szeregi  
Morzem dział i bagnatów zalewały brzegi,  
Tyś zbrojny piersią polską podobny był skale,  
Co roztrąca wzburzone oceanu fale  
I póty je odpycha, miota – aż z rozpaczą  
Drogę swego odpływu muszlami zaznaczą.

\*

W 2006 r. pan Feliks Waśkiewicz, od wielu lat aktywny działacz Towarzystwa Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, ukończył ewidencję fotograficzną obiektów zabytkowych, historycznych i kulturowych znajdujących się na terenach dzielnicy Praga-Południe. Zebrane fotogramy 152 obiektów opatrzył stosownymi opisami wydarzeń z przeszłości, a także okoliczności postawienia pomników i głazów oraz wmurowania tablic pamiątkowych.

Korzystam z tej pracy (dotychczas niepublikowanej) i na niektóre obiekty pragnę zwrócić uwagę.

W kwietniu 1573 r. na polach obok wsi Kamion zebrało się kilkanaście tysięcy szlachty polskiej, aby wybrać nowego króla Rzeczypospolitej, po zmarłym bezpotomnie Zygmuncie Auguście. Pole elekcyjne wytyczone było prawdopodobnie w rejonie dzisiejszych ulic Mińskiej, Grochowskiej i Terespolskiej. 4 maja 1573 r. okrzyknięto królem kandydata z Francji – Henryka Walezego, który przybył do Polski dopiero w styczniu 1574 r., a już w czerwcu opuścił nasz kraj potajemnie. Drugi raz na polach grochowskich ogłoszono królem w październiku 1733 r. Augusta III Sasa. Tak więc w tym miejscu zapoczątkowany został tragiczny w skutkach

okres królów wybieranych, a nie dziedzicznych, zakończony katastrofą dla Polski po 200 latach od pierwszej elekcji. Wydarzenia te upamiętnione są (ku przestrodze?) granitową tablicą na zachodniej ścianie kościoła (od 2003 r. konkatedry) przy ul. Grochowskiej 365.

W dniach 29, 30 i 31 lipca 1656 r. na polach Grochowa, Kamionka, Saskiej Kępy i Pragi stoczona została bitwa pomiędzy wojskami szwedzkimi Karola Gustawa i polsko-litewskimi Jana Kazimierza. Po tej bitwie, niestety przegranej dla Polaków, Szwedzi zajęli Warszawę, a tereny od Saskiej Kępy po Żerań ograbili, domostwa spalili, a ludność wycięli. To tragiczne wydarzenie upamiętnia niewielki obelisk w kształcie ostrosłupa z krzyżem na szczycie przy ul. Wał Miedzeszyński, róg ul. Algierskiej. W pobliżu tego miejsca odkryte zostały w 1906 r. zbiorowe groby, a w 1924 r. prowadząca meliorację tych terenów Miedzeszyńska Spółka Wodna postawiła obelisk, który do lat 90. ubiegłego wieku znajdował się na Wale Gocławskim w pobliżu Wału Miedzeszyńskiego.

Natomiast w konkatedrze na Kamionku umieszczona jest na zachodniej ścianie tablica epitafijna: „Poległym na polach Komiona w bitwie ze Szwedami w dniach 29, 30, 31 lipca 1656 r. na tym cmentarzu pogrzebanym, wdzięczna pamięć”.

\*

Był dzień 3 listopada 1794 r. Od południa i wschodu zbliżały się do Warszawy wojska rosyjskie gen. Aleksandra Suworowa. Dowództwo polskie spodziewało się ataku wroga 5 albo 6 listopada, jednak Suworow, nie pozwalając wojsku odpocząć, dał rozkaz do szturm. Praskie szanice obronne nie były jeszcze wykończone, a licząca 14 tys. armia polska nie mogła powstrzymać ataku Rosjan. Po zakończeniu walk na szanicach, 4 listopada 1794 r., żołdaci rosyjscy wycięli ponad 4500 mieszkańców Pragi. Znaczna część polskich obrońców pochowana została na przykościelnym cmentarzu kościoła kamionkowskiego, wśród nich również młody gen. Jakub Jasiński, którego grób zachował się do dzisiaj. Tę niesłychaną zbrodnię upamiętnia również krzyż żelazny u zbiegu al. Solidarności i ul. Jagiellońskiej (obok cerkwi prawosławnej), ponieważ w tej okolicy pogrzebano również ciała zamordowanych mieszkańców Pragi.

\*

W latach 1820-1823 zbudowany był trakt bity z kamienia i żwiru długości 190 km, wiodący od Rogatek Grochowskich przy ul. Zamoyskiego do Terespoła nad Bugiem, a dalej połączony z tzw. traktem moskiewskim. Z inicjatywy ks. Stanisława Staszica, będącego równocześnie członkiem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dyrektorem generalnym Wydziału Przemysłu i Kunsztów w Królestwie Polskim, ustawiono dwa żeliwne obeliski upamiętniające trud i wysiłek budowniczych tej drogi. Jeden z nich stoi do dzisiaj przy ul. Grochowskiej, drugi natomiast, postawiony niegdyś w Terespolu, zaginął w czasie II wojny światowej (niektórzy ludzie mówią, że nastąpiło to już po zakończeniu wojny).

★

Z tego okresu pochodzą również dwa niepozorne białe budynki dawnych Rogatek Grochowskich. W jednym z nich była komora celna (tu przebiegał do 1889 r. odcinek południowo-wschodniej granicy Warszawy), w drugim natomiast posterunek carskiej policji porządkowej.

W latach 1964 i 2001 wyżej wspomniane budynki przesunięte zostały bez demontażu o 10 metrów na północ i na południe od dawnej osi ul. Grochowskiej.

★

W odległości ok. 100 m od Rogatek w kierunku południowym, nad brzegiem Jeziora Kamionkowskiego, postawiony został w 1991 r. pamiątkowy głaz z tablicą następującej treści: „Tu na Kamionku w dniu 9 sierpnia 1864 r. urodził się Roman Dmowski, twórca Ruchu Narodowego, mąż stanu, współtwórca niepodległego państwa polskiego. W 72 rocznicę Traktatu Wersalskiego, 28.06.1991 r.”

Również w kamionkowskim kościele znajduje się tablica upamiętniająca tego zasłużonego dla kraju prażanina, a w zbiorowym grobie pod ołtarzem głównym wspomnianego wyżej kościoła spoczywają prochy jego ojca Walentego i jednej siostry.

Dom, w którym urodził się Roman Dmowski, stał do końca lat 90. ubiegłego wieku na posesji rodziny Dmowskich przy ul. Zamojskiego 34. Obecnie posesja ta jest własnością nabywców dawnej Fabryki Czekolady E. Wedel, a dom zburzony został na przełomie XX i XXI w.

★

W odległości około 1 km od pamiątkowego głazu Romana Dmowskiego, w kierunku wschodnim, obok posesji nr 26 przy ul. Stanisława Augusta, znajduje się rzadko przez przechodniów dostrzegany głaz upamiętniający inne wydarzenie. Na płaszczyźnie kamienia jest mała, ale pięknie wykonana w brązie tablica o następującej treści: „Królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, współtwórcy Konstytucji 3 Maja, w dwusetną rocznicę uchwalenia, 3 maja 1991 r. Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Polskie Zakłady Optyczne, Lucjan Dakowski”.

★

Niedaleko stąd, na terenie dawnych Polskich Zakładów Optycznych, przy ul. Mińskiej stał dom oznaczony numerem 25, w którym późniejszy marszałek Polski Józef Piłsudski zamieszkiwał potajemnie w latach 1917 i 1918. W kolejną rocznicę jego imienin, 19 marca 1990 r., postawiony został na tym miejscu duży głaz granitowy ze stosowną tablicą informacyjną.

★

Osobliwym pomnikiem zbiorowym dziejów Praży-Południe, udokumentowanych na kilkudziesięciu pomnikach, nagrobkach i tablicach, jest kościół (od 1992 r. konkatedra) pw. Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Grochowskiej 365 – tuż obok

Rogatek Grochowskich. Zbudowany został w latach 1929-1931 (bryła świątyni, bez wyposażenia liturgicznego wewnątrz) jako *votum* narodu za zwycięstwo nad armią bolszewicką zalewająca kraj w 1920 r. Dawniej stały tu kolejno drewniane kaplice i małe kościółki, które uległy zagładzie w zawieruchach wojennych. W ziemi dawnego cmentarza przykościelnego spoczęły doczesne szczątki ponad dwunastu pokoleń ludzi z terenów Kamionka, Grochowa, Pragi, a także żołnierzy różnych wyznań i narodowości poległych w wielu bitwach stoczonych na tych terenach.

W czasie budowy obecnej świątyni część odnalezionych szczątków pogrzebanych tu dawniej ludzi pochowano w zbiorowej krypcie pod ołtarzem głównym. Na frontowej ścianie jest umieszczona, między innymi, tablica pamiątkowa z tekstem następującym: „W dniu 17 czerwca 1983 roku Jan Paweł II, Papież Polak, na terenie parafii tutejszej odprawił uroczystą Mszę świętą wobec milionowej rzeszy ludzi. Na wieczną rzecz pamiątkę kamień ten kładzie Zbigniew Józef Kraszewski”.

★

Przy skrzyżowaniu ul. Grenadierów i al. Stanów Zjednoczonych rzucają się w oczy dwa obiekty nowoczesnej architektury. Po stronie wschodniej ul. Grenadierów jest nim niebieski wieżowiec w kształcie tonącego w odmětach fal morskich okrętu (takie skojarzenie rodzi się u patrzącego na biurowiec od strony południowej), a po stronie wschodniej kościół parafii rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Królowej Męczenników Polskich, erygowanej w 1988 r. Bryła tego kościoła (projektu arch. Jerzego Kanclewskiego) nie jest jednolita, odbiega swoją architekturą od architektury świątyni katolickich w naszym kraju. Na szczególną uwagę zasługuje sylwetka dzwonnicy w kształcie połączonych ze sobą trzech kopulastych wież, z krzyżem na szczycie najwyższej z nich.

Świątynia konsekrowana została przez pierwszego ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej arcybiskupa Kazimierza Romaniuka 31 grudnia 2000 r. jako *votum* ku czci Matki Bożej oraz wszystkich Polaków męczenników, którzy na ołtarzu Boga i Ojczyzny złożyli w ofierze swoje życie. Obiekt ten nie jest jeszcze zabytkiem, jednak ze względu na ustanowione tu sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników, a także zgromadzone *vota* i pamiątki po zmarłych zamęczonych lub zaginionych bez wieści rodakach, stanowi i stanowić będzie w przyszłości ważny dla pokoleń zbiorowy pomnik Golgoty Narodu Polskiego w XX w.

★

Tuż obok wyżej wymienionego kościoła, przy zbiegu ul. Międzyborskiej z al. Stanów Zjednoczonych, jest mała murowana kapliczka przydrożna z figurą Matki Bożej Niepokalanej i datą na jej szczycie: „A. D. 1829”. W okresie międzywojennym przez kilkadziesiąt lat kapliczką opiekowała się rodzina państwa Dembińskich, której posesja znajdowała się blisko niej. Do wczesnych lat 50. (1953?) ubiegłego stulecia przedłużeniem ulic: Podskarbińskiej, Międzyborskiej i Żymirskiego była polna droga wiodąca przez podmokłe łąki Gocławia, w kierunku południowym do miejscowości: Las, Zbytki, Zerzeń, Kuligów, Borków (obecnie osiedla dzielnicy Wawer). Droga tą mieszkańcy wymienionych wiosek wędrowali z bańka-



mi mleka, koszami nabiału i warzyw albo ze zwierzętami na targowisko znajdujące się dawniej w rejonie ulic Międzyborskiej, Grochowskiej i Terespolskiej (obecnie tereny Parku Obwodu Praga Armii Krajowej). Pan Michał Jesiotr (rocznik 1886), u którego mieszkałem w latach 50., opowiadał niejednokrotnie o różnych przygodach, jakie spotykały ludzi zmierzających tą drogą wczesnym rankiem na targ, błądząc we mgle, która zaścielała często te podmokłe nadwiślańskie łąki i zarośla. Byli szczęśliwi, gdy odnaleźli wspomnianą kapliczkę, bo stąd do targowiska była już prosta droga. Zaś po udanej sprzedaży swoich produktów dziękowali Panu Bogu przy krzyżu przydrożnym stojącym u zbiegu obecnych ulic Grochowskiej i Międzyborskiej, tuż obok targowiska (krzyż stoi dotychczas, aczkolwiek jest on inny – żelazny, ponieważ dawny dębowy uległ zniszczeniu).

Gospodarz mój wspominał również, że w czasach jego młodości w pobliżu kapliczki znajdowały się ślady po bezimiennych ziemnych mogiłach. Ta wieść przechowywana przez ludzi, aczkolwiek oficjalnie w dokumentach niepotwierdzona, mogła być prawdziwa. Bowiem niedaleko stąd, w rejonie obecnego ronda Wiatraczna (tzw. dawne choinki grochowskie), trzy szwadrony (ok. 300 szabel) ułanów gen. Ludwika Kickiego wycięły w pień żołnierzy rosyjskich doborowego pułku, którzy 25 lutego 1831 r. usiłowali opanować przeprawę mostową na Wiśle. Ranni i szokowani żołnierze, którym udało się uciec z pogromu, mogli w rozsypce błądzić po okolicznych mokradłach i zaroślach, a niektórych śmierć utuliła do snu wiecznego. Nie można więc wykluczyć, że okoliczni mieszkańcy, napotkawszy zwłoki ludzi, pogrzebali je właśnie tu, w miejscu oznaczonym kapliczką. Zaznaczam jednak, że jest to tylko moja hipoteza, oparta na ustnych relacjach ludzi, a nie zweryfikowana przez historyków w dokumentach.

# Z ŻYCIA ARCHIWÓW

---

Ryszard Wojtkowski

## TEMATYKA ROZMÓW WŁADZ MIASTA WARSZAWY Z PRZEDSTAWICIELAMI DUCHOWIEŃSTWA W LATACH 1981- -1989 (cz. 2)

W dniu 7 kwietnia 1982 r. doszło do spotkania dyrektora Jerzego Śliwińskiego z biskupem Władysławem Miziołkiem w obecności Aleksandra Merkela, który sporządził notatkę ze spotkania (k. 22-23). Treść i użyte w notatce sformułowania mają wskazywać na twarde stanowisko, jakie zajmowali pracownicy wydziału w rozmowie z biskupem.

Przedstawiciele władz miasta zarzucili stronie kościelnej niedotrzymywanie zawartych w dniu 13 grudnia 1981 r. ustaleń, według których w okresie stanu wojennego uroczystości związane z peregrynacją kopii obrazu Matki Boskiej Jasnogórskiej odbywać się będą wyłącznie wewnątrz kościołów. Ustalenia te miały zostać złamane między innymi w Ursusie i Wilanowie, gdzie doszło ponadto do wystąpień antypaństwowych. Biskup Miziołek, ustosunkowując się do tych zarzutów (w treści notatki użyto sformułowania „po próbach obrony”), stwierdził, że „Solidarność jest tylko zawieszona, a nie rozwiązana”.

Następnym tematem rozmowy było organizowanie 16 i 18 kwietnia 1982 r. przez władze kościelne „bez zwrócenia się do organów administracji państwowej o zezwolenie” uroczystości zakończenia nawiedzenia obrazu. Biskup stwierdził, że w powyższej sprawie zostało skierowane do władz miasta odpowiednie pismo oraz że biskup Modzelewski oczekuje na rozmowę z prezydentem m.st. Warszawy. Ponadto przedstawił program uroczystości na pl. Zamkowym, którą miała zabezpieczać straż kościelna. Przewidywaną liczbę wiernych określił na większą niż 70 tys. Przedstawiciele władz wyrazili zaniepokojenie tak dużym zgromadzeniem, które według nich w warunkach stanu wojennego jest nie do przyjęcia. Wyrazili także po-

gląd, że należy wykorzystać msze święte w celu zmniejszenia liczby wiernych. Z tego powodu należy podjąć rozmowy techniczne, wyprzedzające spotkanie biskupa Modzelewskiego z prezydentem miasta.

Biskup poinformował także, że uroczystości kościelne, na które wystąpiono o zgodę do odpowiednich władz, odbędą się w Łowiczu i Rawie Mazowieckiej. Notatka kończy się informacją o przekazaniu stronie kościelnej zaniepokojenia władz miasta z powodu mającego się odbyć w kościele św. Aleksandra nabożeństwa w intencji ofiar Katynia.

W dniu 15 kwietnia 1982 r. została sporządzona „Informacja o rozmowie Prezydenta miasta z bp Jerzym Modzelewskim” (k. 24-25), która relacjonuje rozmowę z 14 kwietnia. Biskup miał stwierdzić, iż „traktuje swoją wizytę jako kurtuazyjną, pragnął poznać nowego Prezydenta [gen. dyw. Mieczysława Dębickiego – R.W.] i chce w dalszym ciągu współdziałać z władzami miejskimi w duchu dialogu i ugody społecznej”.

Ponadto biskup zwrócił się o rozpatrzenie czternastu spraw z dziedziny inwestycji kościelnych, związanych z regulacją tytułów własności, oraz prosił o wyrażenie zgody na uroczystości związane z zakończeniem przemieszczania się kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Prezydent miasta wyraził zgodę pod warunkiem ich zabezpieczenia przez służby kościelne i utrzymania wyłącznie religijnego charakteru.

W dalszej części wypowiedzi gen. Dębicki miał podkreślić „wolę władz miasta współdziałania z kościołem w tworzeniu warunków dla porozumienia narodowego, wyraził zaniepokojenie władz w związku z nieprzyjaznymi wobec państwa akcentami w kazaniach niektórych księży, wykorzystywaniem imprez kościelnych dla wywoływania niepokojących nastrojów oraz wystrojem grobów wielkanocnych w kościołach warszawskich. Wystrój ten w kilkunastu przypadkach zawierał wymowne akcenty polityczne”. W odpowiedzi biskup Jerzy Modzelewski miał bagatelizować „te fakty, określając je wielokrotnie jako »drobiazgi« na tle całej działalności kościoła, którą cechuje chęć dialogu współdziałania z władzami państwowymi w poszukiwaniu dróg wyjścia z trudnej sytuacji. Przyznał jednak, że są księża przysparzający kłopotów nie tylko władzom państwowym, ale i kościołowi, oraz że kościół się nimi nie chlubi. Kuria usiłuje wpływać na ich postawy, rozmawia z nimi, ale nie zawsze to daje szybkie rezultaty. Apelował o cierpliwość i wyrozumiałość ze strony władz i wyraził przekonanie, że w toku dialogu, cierpliwych rozmów, wyjaśnienia niepokojących zdarzeń Kuria i władze miejskie dojdą do porozumienia”. Widać prezydenta miasta ta odpowiedź nie do końca zadowoliła, gdyż, jak wynika z końcowego fragmentu notatki, powrócił on znowu do działalności politycznej księży, której, jak stwierdził, „nie sposób nie zauważać tym bardziej, że mają one wpływ na opinię publiczną”.

Do następnego spotkania biskupa Modzelewskiego z gen. Dębickim doszło 1 czerwca 1982 r. Uczestniczyli w nim także ks. Edward Żmijewski i dyrektor Jerzy Śliwiński (k. 26-27).

W przeważającej części dotyczyło ono zamierzeń inwestycyjnych warszawskiej Kurii i konieczności podpisania odpowiedniego protokołu zawierającego przewidy-

wane prace budowlane. Nim jednak doszło do złożenia podpisów dyrektor Wydziału ds. Wyznań, „nawiązując do propozycji rozbudowy kościoła w Podkowie Leśnej”, nie omieszczał przedstawić „przykłady z antypaństwowej działalności politycznej tamtejszego proboszcza ks. Leona Kantorskiego i jego wikariusza”, wnioskując jednocześnie o jego odwołanie. Protokół został podpisany dopiero po stwierdzeniu przez biskupa, iż ewentualną rozbudową kościoła nie będzie zajmował się ksiądz Kantorski, „który wiele kłopotów sprawia również Kurii”. Strona kościelna poruszyła także sprawę przyspieszenia wydania decyzji lokalizacyjnej pozwalającej na budowę kaplicy na cmentarzu w Wólce Węglowej oraz przydziału mieszkań dla osób mieszkających w budynku „Roma”, w którym mieścił się hotel dla biskupów.

Ponadto ksiądz biskup poruszył kwestie wydania zezwoleń na zorganizowanie uroczystości Bożego Ciała na ulicach Warszawy oraz sierpniowej pielgrzymki do Częstochowy. Prezydent wyraził zgodę co do pierwszej prośby, odkładając na termin późniejszy decyzję w sprawie peregrynacji na Jasną Górę. Jednocześnie zwrócił uwagę na konieczność dopilnowania przez duchownych, by uroczystości kościelne nie zostały wykorzystane do celów politycznych. Ksiądz biskup miał zobowiązać się do utrzymania religijnego charakteru uroczystości oraz do wyznaczenia księży odpowiedzialnych za utrzymanie porządku, „którzy wyeliminują z tych imprez ewentualne osoby, które chciałyby je wykorzystać dla działalności politycznej”.

Z notatki wynika jeszcze jeden problem, który bardzo niepokoił władze miasta. Dotyczył on układanego spontanicznie na pl. Zwycięstwa (obecnie pl. Piłsudskiego) krzyża z kwiatów. Wokół niego manifestowano przeciw władzy komunistycznej, np. przez umieszczenie w dniu 31 maja 1982 r. tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci zabitych górników w kopalni Wujek, kolportowanie ulotek, „organizowanie nielegalnych zgromadzeń”. Ponadto krzyż przyciągał korespondentów zachodnich, którzy „usiłują nadać wydźwięk międzynarodowy” tym wydarzeniom. Dlatego też prezydent zaapelował, by strona kościelna usunęła krzyż z kwiatów, zwróciła się „do wiernych by zaprzestali układania kwiatów na Pl. Zwycięstwa i oddawali cześć zmarłemu kardynałowi S. Wyszyńskiemu w stosownym do tego miejscu”. W odpowiedzi biskup miał stwierdzić, że gdy miną rocznice wizyt papieża Jana Pawła II i śmierci kardynała Wyszyńskiego, problem ucichnie, a powinien zostać rozwiązany, gdy zostaną wybudowane pomnik Prymasa Tysiąclecia pod kościołem Wizytek oraz projektowana przez Kurię krypta ku jego czci.

To stanowisko nie zadowoliło gen. Dębickiego, który stwierdził, że proponowane rozwiązania wymagają czasu, a sprawa krzyża musi zostać szybko wyjaśniona. Notatka kończy się stwierdzeniem, iż „Biskup zobowiązał się przyspieszyć rozważenie i rozwiązanie sprawy Placu Zwycięstwa”.

Następny dokument znajdujący się w aktach zatytułowany „Tezy do rozmowy Prezydenta Miasta z ks. biskupem Władysławem Miziołkiem – Sufraganem Warszawskim w dniu 15. III. 1983 r.” (k. 31-32) zawiera dwa główne tematy. Pierwszy dotyczy planowanej wizyty Jana Pawła II w Warszawie. W tezach urzędnicy zwracali uwagę, iż „wizyta powinna przyczynić się do uspokojenia nastrojów społecznych

i stać się elementem stabilizacji społeczno-politycznej w kraju”. Ponadto argumentowali, że pielgrzymka papieska może być pożyteczna nie tylko dla Kościoła, ale także dla państwa i narodu. Sugerowali, aby w rozmowie prezydent miasta poruszył sprawy związane z przygotowaniem i organizacją pobytu Jana Pawła II.

Drugi temat dotyczył zaangażowania duchowieństwa „w działalność polityczną o wyraźnie antypaństwowym obliczu, odwołując się przy tym do uczuć religijnych społeczeństwa”. Tezy zwracają uwagę na to, że nie została ona przez władze kościelne wyeliminowana mimo przedkładanych im stosownych informacji. Pismo zawiera następujące przykłady tej działalności:

1. 6 marca ks. Leon Kantorski podczas nabożeństwa miał stwierdzić, że „władze stosują wobec niego prowokacje zarzucając mu, że wykorzystuje ambonę do celów politycznych. Oświadczył, że nie zmieni swego postępowania a w Podkowie Leśnej będzie tak długo, aż go odwoła biskup”;
2. 27 marca w kościele św. Stanisława Kostki odprawiono mszę świętą w intencji ojczyzny. Ks. Jerzy Popiełuszko wygłosił podczas niej kazanie, w którym „imputował on m.in. władzom urządzenie łapanek wśród ludzi, którzy w nastroju powagi wracają z patriotycznych nabożeństw do rodzinnych domów”;
3. W wystroju grobów wielkanocnych występowały akcenty polityczne, np. w kościele Jezuitów przy ul. Świętojańskiej zbudowano kukłę „ptaka ubranego w polowy mundur zawierającą napis: dam to wszystko jeśli oddasz mi pokłon a pod tym paczki z napisami: domek, willa, dacha, konto”; w kościele św. Stanisława Kostki grób „udekorowany był atrapami pałek milicyjnych, pistoletów, kamieniami, butelkami i łuskami od granatów łzawiących”; w kościele św. Krzysztofa w Podkowie Leśnej „na grobie umieszczono 9 brzoźowych krzyży, na których przybito tablice z nazwiskami osób, które zginęły w czasie stanu wojennego jak również nazwiska osób, które zmarły na skutek nadużycia alkoholu (sic!) i w innych okolicznościach. Umieszczono również napisy obraźliwe pod adresem służb porządkowych”.

Ponadto dokument zwraca uwagę na planowane przez opozycję wykorzystanie nabożeństw odprawianych 1 maja do „zachowań antypaństwowych”, czemu według władz państwowych strona kościelna powinna „zapobiec i przeciwdziałać tego rodzaju próbom”. Ostatnia część też składa się z wniosków oraz spraw organizacyjnych związanych z wizytą papieża. Wśród nich znajdujemy postulat rozwiązania (przed przyjazdem papieża) spraw „wzniesienia niepokoju przy krzyżach kwiatowych przed kościołami św. Anny i sióstr wizytek w Warszawie”, odprawiania nabożeństw za internowanych, wreszcie odwołania „ze stanowiska proboszcza w Podkowie Leśnej ks. Leona Kantorskiego”. Autor też podkreśla, że należałoby także „przywołać do porządku ks. ks. Teofila Boguckiego i Jerzego Popiełuszkę”. Należy również zwrócić uwagę na sformułowania, że winna być przyjęta zasada, iż „kościelna służba porządkowa jest w stałym kontakcie z dowódcami MO i wykonuje zalecenia dowódców MO. Służba MO interweniuje przez kościelną służbę porządkową” oraz „przyjęcie zasady, że księża prowadzący delegacje znają osobiście jej uczestników”.



W dniu 15 marca 1983 r. doszło do spotkania wiceprezydentów Warszawy Stanisława Bieleckiego i płk. E. Zajko z biskupem Władysławem Miziołkiem, któremu towarzyszyło trzech księży (k. 34-35). Podczas rozmowy wiceprezydenci wykorzystywali przedstawione wyżej tezy, w pierwszej kolejności omawiając przygotowania do wizyty papieża, w tym transport, komunikację, sprawy techniczne, służby porządkowe, opiekę zdrowotną i sanitarną, problemy materiałowo-zaopatrzeniowe oraz terminy spotkań osób zaangażowanych w organizację pielgrzymki. Nie omieszkali poruszyć działalności „politycznej” prowadzonej przy pomocy duchowieństwa, zarzucając, „że manifestacje antypaństwowe odbywające się na zewnątrz kościołów są często inspirowane wewnątrz kościołów kazaniami oraz imprezami pozaliturgicznymi w postaci występów aktorskich”. Według notatki sporządzonej z rozmowy „Biskup nie kwestionował podanych faktów i zobowiązał się podjąć odpowiednie kroki przez kurie w celu przywołania tych księży do porządku”. Stwierdzić miał przy tym, „że kuria nie może sobie pozwolić na szybkie i zdecydowane kroki wobec tych księży, gdyż siły ekstremalne, które za nimi stoją nadałyby sprawie wielki rozgłos i niepotrzebnie z tych księży usiłovali robić bohaterów. Podał, że kiedy ks. Kantorski z Podkowy Leśnej dowiedział się o zamiarze odwołania go ze stanowiska Kuria otrzymała list z pogrózkami o wysadzeniu w powietrze gmachu kurii”. Na koniec spotkania strony porozumiały się, że będą dążyć do tego, aby zarówno wizyta Jana Pawła II, jak i przygotowanie do niej przebiegły w spokojnej atmosferze.

Następna notatka (k. 36-37), podpisana przez Jerzego Śliwińskiego, relacjonuje rozmowę, która odbyła się 11 sierpnia 1983 r. Uczestniczyli w niej wiceprezydent Warszawy Stanisław Bielecki, płk Tadeusz Szczygieł – zastępca komendanta stołecznego MO ds. bezpieczeństwa, ks. biskup Władysław Miziołek i ks. Grzegorz Kalwarczyk. Spotkanie rozpoczęło się od informacji wiceprezydenta o poprawie sytuacji gospodarczej i społeczno-politycznej w Warszawie. Biorąc powyższe pod uwagę oraz przypadające w sierpniu rocznice, S. Bielecki i T. Szczygieł wyrazili swoje zaniepokojenie działalnością księży Popiełuszki, Boguckiego i Małkowskiego, którzy destabilizują sytuację przez „swoje prowokacyjne kazania i intencje głoszone w kościołach”. Według notatki: „Szczególnie podkreślili polityczną, antypaństwową funkcję krzyża przy kościele św. Anny. Pokazano również biskupowi całą wystawę wrogich materiałów zdjętych z krzyża kwiatowego ilustrowaną nagraniami kupletów tam śpiewanych, udostępniono teksty listów obywateli protestujących przeciw nadużywaniu symboli religijnych oraz wręczono teksty piosenek śpiewanych pod krzyżem”.

W odpowiedzi biskup miał stwierdzić, iż nie są mu znane niepokojące przygotowania do obchodów rocznicowych. Ponadto wyraził swoją pozytywną opinię na temat poprawy sytuacji gospodarczej, o czym miał także informować podczas pobytu za granicą. Według niego w znacznym stopniu przyczynili się do tego prywatni rolnicy, którym nie „można ograniczać rozwoju”, np. przez „zawyżanie podatków”. Oznajmił także, że „Polska z kryzysu powinna wydobyć się sama a nie liczyć na pomoc za granicą. Przyznał jednak, że Kościół zabiega o taką pomoc na zachodzie dla rolnictwa”. W dalszej części rozmowy biskup miał odnieść się do „situacji emigra-

cji polskiej na zachodzie”. Według treści notatki ksiądz biskup wyraził pogląd, „że co najmniej 1/3 osób, które wyemigrowały z Polski od 1980 r. to nieroby i złodzieje i oni przeciwko naszemu krajowi tam knują. Będąc za granicą zachęcał ludzi do powrotu do kraju i ręczył, że ci którzy nie działali przeciwko Polsce nie będą represjonowani. Biskup przyznał, że krzyż kwiatowy jest nie tylko miejscem modlitwy co demonstracji politycznych organizowanych przez nieliczną grupę, której kibicują grupy ciekawskich”. W opinii sufragana warszawskiego „zniesienie stanu wojennego nie doprowadziło do tak daleko idących zmian jakich społeczeństwo oczekiwało, gdyż ustawami sejmowymi wprowadzono szereg ograniczeń, zaś amnestia nie objęła wszystkich osób takich jak np. Seweryn Jaworski, który według informacji posiadanych przez Biskupa działał w kierunku łagodzenia konfliktów, angażował się czynnie jako katolik i dlatego przetrzymywanie go w więzieniu czyni z niego męczennika”.

W odpowiedzi S. Bielecki i T. Szczygieł mieli, jak opisuje to notatka, przedstawić „prawdziwą sylwetkę Jaworskiego i jego awanturniczą działalność”.

W sprawie krzyża z kwiatów ułożonego przed kościołem św. Anny wiceprezydent zaproponował, aby władze i strona kościelna wspólnie rozwiązały ten problem. Według autora notatki „Biskup jak i towarzyszący mu ksiądz na początku widzieli tylko jedno wyjście, a mianowicie działania milicyjne wobec osób inspirujących demonstracyjne zachowanie, także pijaków i chuliganów tam się gromadzących. Jeśli chodzi o udział Kościoła w rozwiązywaniu tego problemu widzieli same niedogodności wynikające z następujących uwarunkowań:

po pierwsze – sprawa dotyczy krzyża a Kościół nie może występować przeciwko krzyżowi,

po drugie – jest to problem nie religijny a polityczny, więc też Kościołowi jest niezręcznie się w to wtrącać,

po trzecie – demonstracyjne zachowania pod krzyżem organizują ludzie, którzy głosu Kościoła nie rozumieją i go nie wysłuchają”.

Na ponowne naciski przedstawicieli władz „Biskup oświadczył, że sprawę rozważy się w Kurii po powrocie ks. Uszyńskiego – rektora kościoła św. Anny z pielgrzymki i wysłuchaniu jego opinii”. Na zakończenie ustalono, że do tematu krzyża przy kościele św. Anny strony powrócą na następnym spotkaniu.

Doszło do niego 19 sierpnia 1983 r. (k. 38-40, notatkę sporządził Józef Jaroń, ze względu na specyficzny język warto zacytować spore jej fragmenty). W spotkaniu uczestniczyli wiceprezydent Warszawy S. Bielecki, płk T. Szczygieł, J. Jaroń z Wydziału ds. Wyznań, biskup Władysław Miziołek, ks. Grzegorz Kalbarczyk. Zgodnie z ustaleniami powrócono do tematu krzyża kwietnego ułożonego przed kościołem św. Anny. Ksiądz biskup przedstawił stanowisko Kurii, przekonsultowane z innymi biskupami, z którego wynikało, iż: „sytuacja jaka się wytworzyła wokół kościoła św. Anny jest trudna, demonstracje nie służą celom kościoła, krzyży kwietnych aktualnie nie likwidować, a z czasem wszystko się wyciszy [...]”. Według sporządzającego notatkę biskup Miziołek zaznaczył, „że inną ma opinię niż pozostali biskupi, i że w sposób samoistny kwestia krzyża kwietnego się nie wyciszy”.

Ponadto „Biskup przedstawił siedmiopunktowy odrębny dokument ks. Uszyńskiego – rektora kościoła św. Anny, z którego wynikało iż tenże rektor usiłował reagować na niewłaściwe zachowanie się demonstrantów, zaznaczając, że sam zdjął raz afisz o wyraźnym charakterze politycznym. Poczynania jednak ks. rektora Uszyńskiego w kierunku wyciszenia ludzi zbierających się przed krzyżem nie przyniosły oczekiwanych rezultatów a to z powodu specyficznego składu uczestników demonstrujących, których zachowanie jest brutalne a język wulgarny. Według opinii ks. Uszyńskiego demonstranci są dobrze zorganizowani, otrzymują »pensje«, tylko nie wiadomo z jakich źródeł. Ks. Uszyński usprawiedliwiając swoją niemoc i bierność w sprawie incydentów wokół krzyża kwietnego posłużył się powielanym od dłuższego czasu argumentem, że teren przykościelny jest terenem publicznym, stanowiącym własność miasta i terenem mającym charakter przejścia z Trasy [chodzi o Trasę W-Z – R.W.] do Krakowskiego Przedmieścia i nie może w związku z tym odpowiadać za ekscesy na terenie »nieswoim«. Wychodzi jednak władzom miejskim naprzeciw i zgłasza wniosek, by władze wyraziły zgodę na dobudowę do istniejącej kaplicy piętra; uzyskane w ten sposób pomieszczenia służyłyby na przechowanie chorągwi, świec i innego sprzętu kościelnego, a rozpoczęcie budowy spowodowałoby zamknięcie placyka przykościelnego na czas budowy i w ten naturalny sposób demonstracje w tym rejonie zostałyby definitywnie przerwane”.

W odpowiedzi płk Szczygieł, „polemizując z wykrętną argumentacją kuriałistów, jakoby wszystko to co się dzieje wokół krzyża nie miało związku z kościołem, wskazał na ścisły związek incydentów politycznych z hierarchią kościelną. Zaznaczył jednocześnie, że w przekonaniu społeczności opozycyjnej, wydarzenia sprzed kościoła św. Anny są akceptowane przez kościół. W związku z tym kościół winien zająć w tym przedmiocie zdecydowane stanowisko i odciąć się od ekscesów. Kościół powinien określić swoje stanowisko w sposób wyraźny i jednoznaczny zarazem”.

Do nacisku na stronę kościelną przyłączył się także S. Bielecki, stwierdzając, „że w jego ocenie Kościół jak coś chce, to wyegzekwuje”. Zachęcając stronę kościelną do wspólnego rozwiązania sprawy i zażegnania incydentów politycznych, wiceprezydent przedstawił biskupowi „trzy następujące wnioski:

- wyegzekwować od ks. Uszyńskiego zdecydowane stanowisko o odcięciu się jego od ekscesów politycznych przy krzyżu,
- strona kościelna winna rozważyć możliwość wykorzystania straży kościelnej lub alumnów do utrzymania porządku wokół kościoła św. Anny,
- rektor kościoła św. Anny winien małe krzyże drewniane znajdujące się na krzyżu z kwiatów przenieść do wnętrza kościoła”.

W dalszej dyskusji „na temat politycznej działalności kościoła”, w której wziął udział ks. Kalbarczyk, przekonywano przedstawicieli Kościoła, a nawet „wykazano”, że w jego interesie „leży oficjalnie się odciąć od działalności opozycji”. Przejawem tego mogłoby być „odczytanie w kościołach stołecznych specjalnego komunikatu, mówiącego o tym, że Kościół nie popiera akcji politycznych w rejonie kościoła św. Anny i opowiada się za ich zaprzestaniem”. Ponadto płk. Szczygieł przedstawił „nową porcję rekwizytów z »krzyża« o wymowie politycznej sprzed kilku ostatnich dni, następnie wykazał na podstawie posiadanej dokumentacji (foto-

grafii), że tegoroczna warszawska pielgrzymka do Częstochowy miała bardziej polityczny niż religijny charakter. Pod szyldem Kościoła uprawiano w sposób prowokujący propagandę »Solidarności« i podziemia».

Na zakończenie spotkania S. Bielecki przedstawił stronie kościelnej postulaty władz, w tym odcięcie się „od awantur politycznych wokół krzyża” w dowolnie wybranej przez Kościół formie; „krzyże drewniane znajdujące się na krzyżu z kwiatów” zostaną przeniesione do podziemi kościoła św. Anny; Kuria rozważy możliwość udziału w utrzymaniu porządku wokół kościoła św. Anny.

Ponadto wiceprezydent zobowiązał się do rozpatrzenia przez władze miasta w trybie pilnym wniosku o nadbudowę kaplicy, jak również stwierdził, że „organa MO zaktywizują działania przed kościołem św. Anny, aby uniemożliwić rozprzestrzenianie się demonstracji politycznych”. Biskup Miziołek nie odniósł się do tych słów, stwierdzając, że zostaną one skonsultowane z prymasem Józefem Głębkiem, a władze będą poinformowane o stanowisku Kościoła.

# RECENZJE

---

## MUZEUM HISTORYCZNE M.ST. WARSZAWY. DARY I DARCYŃCY. KATALOG WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ, koncepcja i redakcja merytoryczna Małgorzata Dubrowska, Warszawa 2006, ss. 654

Na przełomie 2006 i 2007 r. wydarzeniem kulturalnym w Warszawie była wielka i efektowna wystawa zatytułowana „Dary i darczyńcy”, którą zorganizowało na jubileusz własnego 70-lecia Muzeum Historyczne m.st. Warszawy. Patronat nad wystawą objęli prezydent RP Lech Kaczyński i minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski, a naukowego opracowania i wyboru eksponatów dokonał zespół pracowników Muzeum pod kierunkiem dyr. Joanny Bojarskiej i Barbary Hensel-Moszczyńskiej. Szatę plastyczną ekspozycji zaprojektował Krzysztof Burnatowicz.

Trwałym upamiętnieniem wystawy jest niezwykle okazały katalog, prezentujący eksponaty pozyskane przez Muzeum w formie darów, poczynając od 1936 r. do czasów ostatnich. Każdy eksponat ma fotografię, wyczerpujący opis katalogowy, dane o twórcy dzieła – artyście lub wykonawcy, lecz przede wszystkim informacje o osobie, rzadziej instytucji, która prezentowane dzieło ofiarowała do zbiorów muzealnych. Wystawa i jej katalog jest więc publicznym podziękowaniem złożonym przez Muzeum niezliczonej rzeszy darczyńców, których przypomina i honoruje. Jest to inicjatywa godna uwagi, powinna też stać się wzorcem dla innych placówek muzealnych, które w swoich katalogach nader często zapominają o własnych benefaktorach.

W obszernym *Wstępie* otwierającym katalog wicedyrektor Muzeum Andrzej Sołtan słusznie zauważa, że najbardziej renomowane muzea publiczne nigdy nie osiągnęłyby swego bogactwa, gdyby nie współpracowały z wieloma miłośnikami przeszłości, kolekcjonerami i zbieraczami osobliwości, które po latach okazują się cennymi zabytkami kultury materialnej: „[...] stwierdzenie to odnieść można do rozmaitych muzeów w tym bez wątplenia do obchodzącego swoje siedemdziesięciolecie Muzeum Historycznego m.st. Warszawy”. Następnie *Wstęp* przypomina oko-





liczności wydzielenia z Muzeum Narodowego w 1936 r. zespołu warsawianów, które utworzyły trzon kolekcji do dzisiaj działającego Muzeum i które zaprezentowano na głośnej wystawie „Dawna Warszawa” zorganizowanej w 1937 r. w salach nowego wówczas gmachu Muzeum Narodowego. Niebawem warsawiana przeniesiono na Rynek Starego Miasta do okazałej patrycjuszowskiej kamienicy Baryczków i dwóch z nią sąsiadujących (nr 32-36), gdzie pod kierunkiem dr. Antoniego Wieczorkiewicza zaczęto przygotowywać stałą ekspozycję.

Niestety, II wojna światowa, okupacja niemiecka i powstanie warszawskie gwałtownie przerwały wszelkie inicjatywy kulturalne podejmowane przez społeczeństwo polskie. W sierpniu 1944 r. kamienice staromiejskie zostały spalone i zdemastowane, część zbiorów uległa zniszczeniu lub rozproszaniu, ale część ocalała. Była to część zdecydowanie mniejsza, ale wraz z eksponatami wydobytymi z ruin lub pozyskanymi w inny sposób stała się pierwszą po wojnie, otwartą w 1955 r., ekspozycją ocalałych warsawianów.

Od tamtej wystawy do tej, której imponujący katalog dzisiaj omawiamy, minęło ponad półwiecze. W tym czasie Muzeum rozwinęło się w poważną placówkę badawczą, popularyzującą wiedzę o Warszawie przez liczne publikacje i znaczące dla dziejów miasta i Polski wystawy, których wyraz i odbiór społeczny nader często przekraczają zawężone, z natury rzeczy, znaczenie warsawianistyczne.

Katalog obejmuje jedenaście części, a ściślej działów muzealnych gromadzących obiekty o określonym charakterze, jak: *Malarstwo, rysunek, grafika, Rzeźba, Medalierstwo i numizmatyka, Rzemiosło artystyczne i pamiątki historyczne, Fotografie, pocztówki, albumy, Plany i rysunki architektoniczne* oraz jako samodzielny zespół – *Biblioteka i archiwum*. Warto podkreślić, że Biblioteka Muzeum Historycznego stanowi najbogatszy i najpełniejszy zbiór druków warsawianistycznych w skali całego kraju. Odrębne placówki tworzą oddziały muzealne o wyspecjalizowanych zespołach tematycznych: Muzeum Woli, Muzeum Drukarstwa Warszawskiego, Muzeum Farmacji im. mgr Antoniny Leśniewskiej oraz Ośrodek Dokumentacji i Badań „Korczakianum”. Katalog uzupełniają obszerna bibliografia oraz indeksy: twórców skatalogowanych dzieł, ofiarodawców tychże dzieł, a także jako odrębna pozycja – indeks darczyńców Muzeum Historycznego m.st. Warszawy z lat 1946-2006.

Tekst katalogu zawiera 1047 obiektów ze wszystkich wymienionych wyżej działów i placówek muzealnych. Prezentuje niezwykle bogactwo i różnorodność przechowywanych w Muzeum obiektów z zakresu sztuki, rzemiosła artystycznego, kultury materialnej, obyczajów warszawskich i ciekawostek. Przez dzieła sztuki, pamiątki historyczne i różnorakie przedmioty ukazuje życie społeczne, gospodarcze, artystyczne i literackie miasta. Jest wielkim kompendium wiedzy o polskiej stolicy, kompetentnie opracowanym przez liczny zespół kustoszy i ich współpracowników. Jest godnym uczczeniem jubileuszu Muzeum, a jednocześnie wspaniałym darem dla muzealnych bywalców, warsawianistów i miłośników stolicy.

*Jerzy Lileyko*

# PRO MEMORIA

---

## ZMARLI

STYCZEŃ – MARZEC 2007

**Barbara Artke** (11 II, w wieku 78 lat) – żołnierz AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego, ps. „Baśka”, harcerka Szarych Szeregów, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem za Warszawę, Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami.

**Dr Zdzisława Maria Brzozowska** (8 I, w wieku 89 lat) – pracownik naukowy i dydaktyczny w Katedrze, a później Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW w latach 1956-1982, wieloletni członek Kolegium Dyrekcyjnego Instytutu.

**Józef Bujak** (1 II, w wieku 94 lat) – porucznik Wojska Polskiego, uczestnik walk o Warszawę w 1939 r., żołnierz AK, ps. „Bolek”, zasłużony drukarz – w czasie okupacji w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK.

**Rajmund Caban** (21 III) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Powstania Warszawskiego w batalionie „Parasol”, ps. „Ryś”, „Kajtek”, odznaczony Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim.

**Aniela Dąbrowska** (8 II, w wieku 84 lat) – porucznik AK, żołnierz Powstania Warszawskiego w kompanii „Bradla” batalionu „Miłosz”, ps. „Irena”, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem za Warszawę.

**Dr Jan Dunin-Borkowski** (1 II) – pracownik dydaktyczny Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie, kierownik Centrum Technologii Nauczania OEliZK, wykładowca akademicki PW i UW, członek Międzynarodowej Grupy Badawczej Dydaktyki Fizyki, członek Forum Edukacyjnego przy Europejskim Towarzystwie Fizycznym.

**Jan Dzierżko** (16 II, w wieku 77 lat) – architekt, współautor m.in. wnętrza Teatru Żydowskiego i Teatru Wielkiego w Warszawie, żołnierz Szarych Szeregów, koszykarz, mistrz brydża sportowego, honorowy członek KS Polonia, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Wyróżnieniem SARP II stopnia.

**Klementyna Dzierżykray-Morawska** (16 III, w wieku 84 lat) – historyk, pracownik Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

**Danuta Agata Gąsiorowska** (3 II) – radna dzielnicy Bielany m.st. Warszawy w latach 1994-1998, była przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury i Kultury Fizycznej na Bielanach, były nauczyciel SP nr 80, kierownik Filii Bielańskiego Ośrodka Kultury.

**Zdzisław Stefan Grzybowski** (14 III, w wieku 78 lat) – porucznik w stanie spoczynku, żołnierz Powstania Warszawskiego w batalionie „Nałęcz”, ps. „Sten”, członek Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK.

Prof. **Cezary Józefiak** (4 I) – dyrektor Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, członek Rady Naukowej Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS i PAN, doradca NSZZ „Solidarność”, uczestnik obrad Okrągłego Stołu, przewodniczący Rady Fundacji im. Leopolda Kronenberga.

Prof. **Stanisław Kałużyński** (6 I) – mongolista, prorektor UW w latach 1973-1975 i 1982-1985, dziekan Wydziału Neofilologii w latach 1968-1973, przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Orientalistycznego w latach 1969-1984, doktor honoris causa Narodowego Uniwersytetu Mongolskiego.

**Ryszard Kapuściński** (23 I, w wieku 75 lat) – wybitny pisarz, publicysta, poeta, wielki Polak, szanowany mieszaniec dzielnicy Ochota, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, laureat wielu dziennikarskich i literackich nagród oraz doktoratów honoris causa uczelni wszystkich kontynentów.

**Zygmunt Kęstowicz** (14 III, w wieku 86 lat) – aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i radiowy, członek Związku Artystów Scen Polskich, działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, założyciel fundacji „Dać Szansę”.

Prof. **Zofia Klimaszewska** (25 I) – wieloletnia kierowniczka Zakładu Niderlandystyki w Instytucie Germanistyki UW, zasłużona organizatorka niderlandystyki warszawskiej, językoznawczyni, tłumaczka literatury holenderskiej i flamandzkiej.

Prof. **Jan Kowalczyk** (25 I, w wieku 89 lat) – nestor polskiej archeologii, pracownik Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN), w latach 1971-1978 kierownik Działu Młodszej Epoki Kamienia Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

**Henryk Kozłowski** (19 II, w wieku 85 lat) – żołnierz batalionu AK „Zośka”, ps. „Kmita”, ostatni dowódca I kompanii „Maciek”, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Prof. **Henryk Leśniok** (27 I, w wieku 93 lat) – geodeta, naukowiec i nauczyciel akademicki, prorektor i dziekan Wydziału Geodezji i Kartografii PW, w latach 1957-1992 członek Rady Naukowej IGiK, członek Rady Konsultacyjnej Generalnej Budowy Metra w Warszawie, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Irena Łukaszewska-Bułat** (1 III, w wieku 80 lat) – prof. Instytutu Biologii Doświadczalnej PAN, pracownik naukowy Zakładu Neurofizjologii Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marecelego Nenckiego PAN, sanitariuszka Powstania Warszawskiego, ps. „Szarotka”.

**Krystyna Madalińska** (19 II, w wieku 81 lat) – żołnierz AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego w pułku „Baszta”, ps. „Iza”, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Orderem „Pro Memoria”.

**Janina Maliszewska** (2 II) – żołnierz AK, ps. „Antygona”, „Żanka”, kurier V Komen dy Głównej Dworzec Wschodni, łączniczka w Powstaniu Warszawskim, odznaczona m.in. Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, długoletnia pracowniczka NIK.

Prof. **Jerzy Michalski** (26 II, w wieku 83 lat) – jeden z najwybitniejszych znawców historii XVIII i XIX w., redaktor „Kwartalnika Historycznego”, emerytowany profesor zwyczajny Instytutu Historii PAN.

**Jerzy Niemirowski** (2 III, w wieku 79 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, doktor medycyny, radny dzielnicy Ochota gminy Warszawa Centrum w latach 1994-1998, odznaczony medalem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

**Gerard Niewiadomski** (6 III, w wieku 81 lat) – dowódca sekcji 120, drużyny Ochota 100, Szarych Szeregów, żołnierz AK, w Powstaniu Warszawskim zastępca dowódcy III kompanii zgrupowania AK „Chrobry II”, ps. „Pozorny”.

**Marek Obertyn** (5 III) – aktor teatralny, radiowy i filmowy, przez wiele lat związany z Teatrem Dramatycznym oraz Teatrem Nowym w Warszawie.

Prof. **Teresa Pągowska** (7 II, w wieku 81 lat) – wielka polska artystka, profesor Wydziału Grafiki ASP w Warszawie.

**Andrzej Marcin Poczobutt-Odlanicki** (1 II, w wieku 76 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, żołnierz 106. Dywizji Piechoty AK Inspektoratu „Maria”, członek Warszawskiego Środowiska Światowego Związku Żołnierzy AK, dr nauk ekonomicznych.

**Jan Przywecki** (27 II, w wieku 75 lat) – reżyser dźwięku, pracownik Polskiego Radia, Teatru Dramatycznego i Teatru Powszechnego, czynny działacz „Solidarności”, internowany w czasie stanu wojennego.

**Marian Pyzlak** (26 I, w wieku 86 lat) – żołnierz AK w Oddziale Wykonawczym Kontrywiadu 993/W, uczestnik Powstania Warszawskiego w kompanii „Zemsta” batalionu „Pięść” zgrupowania „Radosław”, ps. „Szczotka”, odznaczony Orderem Virtuti Militari V kl. oraz Krzyżem Walecznych.

**Gustaw Ryszard Raczyński** (16 I, w wieku 84 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Olszyna”, plutonowy pchor. Śródmieście, w kompanii „Janusz” zgrupowania „Chrobry II”, dowódca plutonu, odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość.

**Zdzisław Rąbiński** (9 I, w wieku 75 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, weteran walk o niepodległość Polski, strzelec Śródmieście, w batalionie „Miłosz” zgrupowania „Sławbor”, łącznik kompanii „Bradla”, zasłużony dla Warszawy, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Londyńskim Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Brązowym Medalem za Obroność Kraju.

**Jerzy Wojciech Rogaczewski** (10 I, w wieku 81 lat) – żołnierz AK, ps. „Zan”, sekretarz Prezydium Zarządu Okręgu Warszawa SZŻAK, emerytowany pracownik UW i PW, dr nauk fizycznych, odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem AK, Orderem „Pro Memoria”.

**Edward T. Schiele** (26 II, w wieku 76 lat) – prawnuk założyciela i współwłaściciela Zjednoczonych Browarów Warszawskich p.f. Haberbusch i Schiele S.A.

**Stanisław Sikorski** (29 III) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz batalionu „Parasol” w czasie Powstania Warszawskiego, ps. „Bolek”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Srebrnym Krzyżem Zasługi.

**Maksymilian Skotnicki** (26 II) – geograf, pracownik UW od 1958 r., współtwórca Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW i jego prodziekan, inicjator współpracy geografów warszawskich z Francją, organizator grupy badawczej Languedoc-Mazowsze, przewodniczący Komisji Standaryzacji Nazw Geograficznych przy Głównym Geodecie Kraju, radny dzielnicy Ochota w latach 1990-1992.

**Kazimierz Skrobik** (28 III) – uczestnik Powstania Warszawskiego, żołnierz batalionu „Gustaw-Harnaś”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Orderem Polonia Restituta, absolwent, nauczyciel i prezes Koła Wychowanków VIII LO im. Władysława IV w Warszawie.

**Jerzy Sobociński** (5 III, w wieku 82 lat) – pchor. AK, ps. „MIR”, ppor. rezerwy, uczestnik Powstania Warszawskiego w kompanii „Anna” batalionu „Gustaw” zgrupowania „Róg”, oddział saperów, odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

**Andrzej Tadeusz Stolarski** (9 I, w wieku 77 lat) – kapitan WP, żołnierz AK 257. plutonu zgrupowania „Żmija” obwodu „Żywiciel”, harcerz Szarych Szeregów, ps. „Skrzetuski”, „Okularnik”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem AK, Medalem za Warszawę.

**Irena Genowefa Straszewska** (12 I) – oficer AK, peżetka, ps. „Janka”, w zgrupowaniu „Zaremba-Piorun”, uczestniczka Powstania Warszawskiego, pracownik Wydziału Finansowego i Wydziału Kultury Urzędu m.st. Warszawy, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Honorową za zasługi dla Warszawy.

**Prof. Przemysław Szafrński** (31 I, w wieku 82 lat) – współtwórca Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN, wicedyrektor ds. naukowych w latach 1967-1974, członek Międzynarodowej Organizacji Badań nad Komórką przy UNESCO, laureat Nagrody Państwowej I stopnia, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

**Roman Trechciński** (19 II) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Tarnowski”, szef łączności Delegatury Rządu na Kraj, specjalista w dziedzinie normalizacji, nukleoniki i energetyki jądrowej, konstruktor i wykonawca odbiorników baterijno-alarmowych OBA do nasłuchiwania komunikatów BBC.

**Wiesław Wiernicki** (14 III, w wieku 84 lat) – felietonista, dramaturg, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, autor książek o dawnej Warszawie, żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego.

**Jerzy Wilgat** (26 II) – ppor. AK w zgrupowaniu „Bartkiewicz” w Powstaniu Warszawskim, wsławiony uruchomieniem transportera opancerzonego „Chwat”, pracownik Biura Projektów „Stolica”, prezes Okręgu Warszawa Światowego Związku Żołnierzy AK, członek Rady Honorowej Muzeum Powstania Warszawskiego, zasłużony dla Warszawy, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem i Medalem Kampanii Wrześniowej, Krzyżem Partyzanckim i Krzyżem AK nadanym w Londynie.

**Mieczysław Wojnicki-Jarca** (13 I) – uczestnik Kampanii Wrześniowej Warszawa-Chełm, występował m.in. w Teatrze Syrena, w Teatrze Nowym i Teatrze Roma w Warszawie, aktor, śpiewak, solista operetki warszawskiej, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Tysiąclecia za Działalność Społeczną, Laureat Złotej Maski.

**Stanisław Znajewski** (4 III) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Kujawiak”, strzelec, w grupie „Kampinos”, batalionie sochaczewskim „Korwina”, kompanii „Nawrota”, prezes Zarządu Środowiska Grupa „Kampinos”, członek Zarządu Okręgu Warszawa – Powiat Światowego Związku Żołnierzy AK, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Partyzanckim.

**Wanda Żółtowska** (14 II) – ps. „Wódz”, artysta plastyk, pracownik dydaktyczny ASP, współpracownik „Desy”, „Cepelii”, współzałożycielka „Ładu”, prekursorka tkactwa artystycznego w Polsce.

*Katarzyna Wagner*



# BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

---

Hanna Macierewicz

## VARSAVIANA

### SZTUKA I ARCHITEKTURA

**Ewa Popławska-Bukała, *Siedziba Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy***, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2006, 115 s.; fotografie. ISBN 83-87407-63-2

Historia najstarszego z budynków biblioteki na ul. Koszykowej – gmachu im. Stanisławów Kierbedziów. Wzniesiono go w latach 1912-1914 ze środków pochodzących z Fundacji Eugonii Kierbedziowej. Autorka zwraca uwagę na walory i nieprzemijające wartości architektoniczne budynku. Przy okazji rekonstruuje rozwój przestrzenny w ciągu stulecia ul. Koszykowej, przypomina sylwetki fundatorki gmachu i jego twórców: J. Heuricha, W. Marconiego i A. Gurneya. Uzupełnieniem opracowania jest publikacja korespondencji związanej z budową biblioteki.



**Alberto Rizzi, *Canaletto w Warszawie. Dzieła Bernarda Bellotta, zwanego Canalettem, w stolicy Stanisława Augusta*** (wprowadzenie J. Bojarska-Syrek; wstęp A. Rottermund; przekł. z wł. K. Jursz-Salvadori), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy; Rosikon Press, Warszawa 2006, 216 s.; ilustracje. ISBN 978-83-88848-45-2

Autor książki, wybitny włoski historyk sztuki, przeprowadził drobiazgową analizę cyklu 23 widoków Warszawy namalowanych przez weneckiego malarza Bernarda Bellotta zwanego Canalettem. Malarz dwanaście ostatnich lat swego życia spędził na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Rizzi przedstawił powstałe w latach 1770-1780 obrazy, rysunki i akwaforty, których tematem była Warszawa. Dzieła te są znakomitą dokumentacją zabudowy stolicy w tym okresie, są także źródłem wiedzy o kulturze, obyczaju, życiu codziennym i lu-



dziach tamtych czasów. Rizzi podjął trud zidentyfikowania postaci przedstawionych na obrazach: króla, rodziny królewskiej, księcia Józefa Poniatowskiego, Augusta Czartoryskiego i samego malarza.

Uzupełnieniem analizy prac Canaletta jest plan Warszawy z 1771 r. z zaznaczonymi częściami miasta przedstawionymi na obrazach, drzewo genealogiczne, kalendarium życia i twórczości mistrza oraz katalog dzieł przechowywanych w warszawskich muzeach.

## PRZEWODNIKI I INFORMATORY

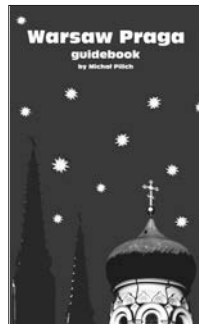
**Jerzy S. Majewski, Dariusz Bartoszewicz, Tomasz Urzykowski, *Spacerownik warszawski*** (Seria: Biblioteka Gazety Wyborczej), Agora SA, Warszawa 2007, 224 s.; fotografie, plany. ISBN 978-83-60225-96-7

Spacerownik prezentuje trasy dziesięciu wycieczek po Warszawie zorganizowanych dla czytelników „Gazety Wyborczej”. Opisy ich publikowane były w zeszytach dodawanych do „Gazety Stołecznej” w 2006 r. Trasy poprowadzono przez Warszawę Nieznaną – najciekawsze, często pomijane w przewodnikach miejsca Śródmieścia Południowego, Mariensztatu i Powiśla, Żoliborza, Woli, Ochoty, Mokotowa, Ursynowa, Saskiej Kępy, Grochowa i Konstancina. Opisy dopełniają liczne fotografie i plany.



**Michał Pilich, *Warsaw Praga guidebook***, Fundacja Centrum Europy, Warszawa 2006, 224 s.; fotografie. ISBN 83-923305-7-9

Wersja angielska wydanego w 2005 r. przewodnika po prawobrzeżnej Warszawie. Opis czterech tras spacerowych: po Starej i Nowej Pradze, Szmulowiźnie, Saskiej Kępie i Kamionku uzupełniają praktyczne informacje turystyczne i adresy praktycznych teatrów, galerii, pracowni artystycznych, restauracji, hoteli, kawiarni, a także sklepików i warsztatów rzemieślniczych oraz bogaty i starannie dobrany materiał ilustracyjny: plany, mapy i fotografie zabytkowych obiektów.



## ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

***Dary i darczyńcy. 70 lat Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Katalog wystawy jubileuszowej grudzień 2006 – maj 2007*** (praca zbior.; koncepcja i red. meryt. katalogu M. Dubrowska; red. wydaw. T. J. Siadkowa; wstęp J. Bojarska; oprac. indeksów A. Sołtan-Lipska), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2006, 654 s.; fotografie. ISBN 83-88477-80-3

W 2006 r. Muzeum Historyczne m.st. Warszawy obchodziło 70-lecie swego istnienia. Wystawa „Dary i darczyńcy” była jed-



ną z czterech wystaw jubileuszowych przedstawiających dzieje i dorobek Muzeum w kontekście historii miasta. Wielkie znaczenie w odtworzeniu po wojnie zbiorów Muzeum miały prywatne dary. Wystawa miała uhonorować ofiarodawców, których kolekcje, osobiste pamiątki i prace autorskie wzbogaciły zbiory. W katalogu zaprezentowano ponad 1200 najcenniejszych obiektów przekazanych do Muzeum Historycznego m.st. Warszawy i do jego oddziałów. Omówiono dary przekazane do poszczególnych działów Muzeum (sztuka, medalierstwo i numizmatyka, rzemiosło artystyczne, fotografie, plany i rysunki architektoniczne, biblioteka i archiwum). W katalogu wystawy zamieszczono pełny wykaz ofiarodawców i zinwentaryzowanych obiektów.

**Jarosław Kozakiewicz, *Transfer. Wystawa w Pawilonie Polonia. 10. Międzynarodowa Wystawa Architektury, Wenecja. Exhibition in Pavilion Polonia. 10th International Architecture Exhibition, Venice*** (koncepcja i red. nauk. katalogu G. Świątek; przekł. na ang. zbior.), Zachęta. Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2006, 193 s.; fotografie.

Prezentacja urbanistycznego projektu J. Kozakiewicza alternatywnej komunikacji w Warszawie. Projekt pokazany na 10. Międzynarodowej Wystawie Architektury w Wenecji uwzględnia historyczne doświadczenia Warszawy i jej mieszkańców – wojenne zniszczenia miasta, polityczne uwarunkowania powojennej odbudowy, chaotyczną i gwałtowną rozbudowę w ostatnich latach. Nowa, organiczna sieć transferowa zrodzona w wyobraźni autora (nadwieszane ścieżki – tunele dla pieszych i rowerzystów, otwarte i przeszklone wiadukty) łączy miejsca historii, kultury i przyrody, nie wchodząc w kolizję z ruchem miejskim.

**Most Kierbedzia. Fotoreportaż z budowy pierwszego stałego mostu w Warszawie** (wstęp i oprac. A. Chylińska-Stańczak), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2006, 56 s.; fotografie. ISBN 83-87407-52-6

W Dziale Sztuki i Rzemiosł Artystycznych Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy zachował się cenny album z 22 fotografiami z lat 1859-1864 wykonanymi w warszawskim zakładzie K. Beyera. Album zawiera dokumentację budowy pierwszego stałego żelaznego mostu przez Wisłę w Warszawie, od nazwiska jego konstruktora zwanego mostem Kierbedzia. Fotografie opatrzone są rękopiśmiennymi opisami etapu robót autorstwa współpracownika Kierbedzia – inżyniera T. Chrzanowskiego. Do albumu Beyera dołączono także dwie inne fotografie: nieznanego autora z 1864 r. z uroczystości otwarcia mostu i M. Fajansa z 1866 r.



**Aleksandra Polisiewicz, *Wartopia I. Berlin: 518. Moskwa: 1122*** (tekst B. Czubaszek, E. Mikina, A. Turowski; przekł. na ang. M. B. Guzowska; red. B. Czubaszek), Galeria Le Guern, Warszawa [2006], 71 s.; ilustracje.

Katalog wystawy „Wartopia I. Berlin: 518 Moskwa: 1122” zorganizowanej w Warszawie w Galerii Le Guern w dniach od 20 grudnia 2006 do 18 lutego 2007 r. Tytuł jest połączeniem dwóch słów: war (Warszawa) i topia (utopia); liczby w pod-

tytule symbolizują odległości Warszawy od stolicy Niemiec i Rosji. Tematem wystawy jest wizualizacja planu przebudowy Warszawy według projektu niemieckiego architekta Huberta Grossa uzupełnionego przez urbanistę Friedricha Pabsta. Po zwycięstwie III Rzeszy miało powstać *Die neue deutsche Stadt Warschau*, czyli „nowe niemieckie miasto Warszawa” – prowincjonalne, niewielkie miasto podporządkowane centrum w Berlinie.

Zapowiadana druga część wystawy ma pokazać projekt socrealistycznej wizji stolicy przygotowany w czasach stalinowskich według planów E. Goldzamt z Moskiewskiego Instytutu Architektury.

***Pozdrowienia z Warszawy. Greetings from Warsaw*** (przekł. na ang. R. E. L. Nawrocki), Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy; Studio Reklamy i Wydawnictw „masz”, Warszawa 2005; 111 s.; fotografie. ISBN 83-921836-1-4; ISBN 83-920564-1-8

Katalog towarzyszący wystawie „Pozdrowienia z Warszawy” według scenariusza M. Sikorskiej. 176 pocztówek pochodzących ze zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy przypomina starą, przedwojenną Warszawę – miasto, którego dzisiaj już nie ma.



## HISTORIA WARSZAWY

***Dla dobra publicznego. 120 lat Wodociągów Warszawskich 1886-2006*** (oprac. tekstów i wybór fot. M. Sapała, K. Kobus; koncepcja red. i edyt. P. Stankiewicz; oprac. graficz. i typograficz. A. Tomaszewski), nakł. Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji m.st. Warszawy SA, Warszawa 2006, 208 s.; fotografie; plany.

Dzieje budowy i funkcjonowania systemu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie. Autorzy przypomnieli wielki wkład w powstanie nowoczesnej sieci wodociągowej w stolicy angielskiego inżyniera W. Lindleya, projektanta i budowniczego sieci kanalizacyjnych i wodociągowych wielu miast Europy. Plan Lindleya został w Warszawie zrealizowany przez jego synów i S. Starynkiewicza, generała rosyjskiego i prezydenta Warszawy w latach 1875-1892. Osobny rozdział monografii poświęcono historii i szczególnej roli, jaką odegrały kanały w czasie Powstania Warszawskiego jako droga ewakuacji powstańców i ludności cywilnej. Zginęło wówczas 120 pracowników Wodociągów Warszawskich pełniących funkcję przewodników kanałowych.

Opracowanie uzupełnione zostało rycinami przedstawiającymi projekty rozwiązań technicznych wodociągów, fotografiami Stacji Filtrów, Grubej Kałki, Centralnej Dyspozytorni, Przepompowni Kanalizacyjnej przy ul. Dobrej i in.

**Jakub Stępień, Robert Miękus, Małgorzata Ciemnołońska, *Gazownia Warszawska. 150 lat*** (wstęp K. Wójcik), Dział Marketingu Gazowni Warszawskiej, Warszawa 2006, 111 s.; fotografie, CD-ROM.

Publikacja przygotowana na obchody jubileuszu 150 lat działalności Gazowni Warszawskiej. Autorzy tekstów przypomnieli najciekawsze wydarzenia z historii firmy i wkład jej pracowników w historię Warszawy. W czasie II wojny światowej w gazowni działała podziemna organizacja, na terenie zakładu przechowywano broń, amunicję i materiały wybuchowe. Teksty zamieszczone w albumie uzupełniają fotografie, wykaz członków dyrekcji i aktualnie zatrudnionych w gazowni pracowników.

**Stanisław Milewski, *Podróże bliższe i dalsze, czyli urok komunikacyjnych stacji***, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2006, 183 s.; ilustracje. ISBN 97-883-244-0014-0

Książka poświęcona historii obyczaju podróżowania w Warszawie. Wykorzystując pamiętniki, wspomnienia, artykuły prasowe, korespondencję, przypomniano, czym i jak podróżowano po stolicy. Opowieść o karetach, powozach, dyliżansach, parowych maszynach, dorożkach, dryndach, fiakrach, omnibusach, tramwajach konnych i elektrycznych, automobilach, parostatkach i cyklistach. Starannie wydana i bogato ilustrowana.

**Joanna Popłońska, *Moje magiczne miejsce. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy***, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2006, 115 s.; fotografie. ISBN 83-87407-42-9

Publikacja upamiętniająca stulecie biblioteki na ul. Koszykowej. Autorka przypomina historię powstania i funkcjonowania warszawskiej biblioteki publicznej. Omawia m.in. dzieje księgozbioru, organizację i warunki lokalowe, wyposażenie, finanse, wystawy i wydawnictwa towarzyszące działalności biblioteki. Materiał historyczny uzupełnia wspomnieniami, anegdotami i licznymi fotografiami.



***Warszawskiej Pragi dzieje dalsze i nowsze*** (praca zbior.; wstęp A. Sołtan), Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2006, 270 s.; ilustracje. ISBN 83-89632-34-9; ISBN 83-923815-1-3

Publikacja jest plonem sesji historycznej zorganizowanej w kwietniu 2006 r. z inicjatywy Wydziału Kultury dla Dzielnicy Praga-Północ we współpracy z Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Zebrane materiały (dokumenty, źródła statystyczne, kartograficzne i ikonograficzne) znajdujące się w zbiorach Archiwum m.st. Warszawy i Muzeum Historycznego przybliżają nieznanne wydarzenia z dziejów prawobrzeżnej Warszawy.

1939-1944

**Eugeniusz Hull, *Okupacyjna codzienność. Warszawa i okolice w dokumentacji Adama Chętnika***, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, 192 s.; ilustracje. ISBN 83-7441-4000-6

Opracowanie zdeponowanego w Bibliotece Narodowej maszynopisu Adama Chętnika pt. *Pod niemiecko-hitlerowskim obuchem*. Intencją Chętnika, muzealni-



ka i etnografa, posła na Sejm RP (1922-1927), było nie tylko zarejestrowanie wojennych wydarzeń politycznych, lecz przede wszystkim dokumentacja okupacyjnej codzienności, uchwycenie stanu świadomości Polaków i analiza charakterystycznych zachowań i postaw w sytuacji terroru, zagrożenia i Holocaustu.

***Powstanie Warszawskie i Słowackie Powstanie Narodowe 1944. Cienie alianckiej pomocy*** (praca zbior.; red. i wstęp A. Olejko), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006, 184 s. ISBN 978-83-7338-152-2

Tematem opracowania przygotowanego we współpracy z historykami ukraińskimi (J. Makar) i słowackimi (P. Šturák, J. Bystricky, M. Lacko) są wydarzenia 1944 r.: wybuch Powstania Warszawskiego i Słowackiego Powstania Narodowego. Autorzy tekstów analizują genezę i przebieg tych dwóch zrywów, zwłaszcza ograniczonej pomocy dla walczących – zarówno ze strony ZSRR, jak i aliantów. Już wówczas krystalizowały się plany powojennego układu politycznego zrealizowane później w Teheranie i Jałcie.



PO ROKU 1945

***Błażej Brzostek, Za progiem. Codziennosc w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955-1970*** (Seria: W Krainie PRL), Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2007, 523 s.; fotografie. ISBN 978-83-7436-111-8

Studium historyczno-socjologiczne życia codziennego i zbiorowych zachowań mieszkańców Warszawy w latach 1955-1970, tj. od V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów zorganizowanego w stolicy latem 1955 r. do wydarzeń grudniowych 1970 r. Źródłem do badań i ustaleń autora są przede wszystkim przekazy osobiste: wspomnienia, relacje, dzienniki, listy, teksty nadsyłane na konkursy i ankiety, ale także prasa, dokumenty partyjne, policyjne, władz lokalnych. Wśród wykorzystanych opracowań – wyniki prac socjologów, psychologów i ekonomistów.



WSPOMNIENIA. BIOGRAFIE.  
LITERATURA FAKTU

**Ryszard Czugajewski, ks. Henryk Kietliński SAC, „Rudy”. Kapelan Czerniakowa bł. ks. Józef Stanek**, Apostolicum Wydawnictwo Księży Pallotyńów Prowincji Chrystusa Króla, Ząbki 2006, 184 s.; fotografie. ISBN 83-7031-413-9

Opracowanie przypomina postać bohaterskiego kapelana Armii Krajowej, żołnierza zgrupowania „Kryśka”. Ksiądz Józef Stanek ps. „Rudy”, pallotyń, brał udział w walkach Powstania Warszawskiego i poniósł męczeńską śmierć na Przyczółku Czerniakowskim. Został beatyfikowany przez Jana Pawła II podczas pielgrzymki papieskiej do Polski w 1999 r.

**Dzienniki z Powstania Warszawskiego** (praca zbior.; L. Buczkowski i in.; wybór, oprac. i wstęp Z. Pasiewicz), Wydawnictwo LTW, Warszawa [2007], 196 s. ISBN 83-88736-56-6

Fragmety dzienników pisarzy średniego pokolenia – L. Buczkowskiego, M. Dąbrowskiej, K. Irzykowskiego, S. Podhorskiej-Okolów, M. Rodziewiczówny, E. Szermentowskiego i L. Zajączkowskiej-Mitznerowej – pisanych w czasie trwania Powstania Warszawskiego. Pokazują jednostkowe losy i osobiste tragedie, dają obraz codzienności życia ludzi niezaangażowanych aktywnie w powstańcze działania.



**Roman Jasiński, Zmierzch starego świata. Wspomnienia 1900-1945** (wstęp E. Jasińska), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, 841 s.; ilustracje. ISBN 83-08-03922-7

Wspomnienia Romana Jasińskiego (1900-1987), wybitnego pianisty, krytyka muzycznego, profesora konserwatorium warszawskiego, po wojnie muzycznego dyrektora Polskiego Radia. Są one interesującą kroniką życia muzycznego i artystycznego Warszawy. Książka przywraca pamięci wiele wspaniałych postaci: m.in. Jana Lechonia, Artura Rubinsteina, Leopolda Szpinalskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Juliusza Wertheima, przypomina losy rodzin: Bliklów, Lilpopów, Liphardtów, Młynarskich, Wedlów i Whiteheadów.

**Irena Kalpas, Marcin Ludwicki, F 27. Czy tu jeszcze rosną róże?**, Prodoks sp. z o.o., Nowy Sącz 2007, 95 s., fotografie. ISBN 83-920515-1-3

Współautorka książki Irena Kalpas po pięćdziesięciu latach wraca do domu na ul. Filtrową 27 na Ochocie, w którym spędziła dzieciństwo i młodość. W jej dawnym mieszkaniu znajduje się obecnie Ośrodek Akademicki Opus Dei. Powrotowi towarzyszą wspomnienia o ludziach i przyjaźniach z tamtych lat i barwnym świecie przedwojennej Warszawy.

**Marcin Kula, Autoportret rodziny X. Fragment żydowskiej Warszawy lat międzywojennych** (Seria: Wspomnienia, Zapiski, Diariusze, Listy, Sekrety, Pamiętniki), Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007, 443 s.; fotografie. ISBN 978-83-60501-77-1

Historia rodziny Szyków odtworzona na podstawie analizy korespondencji wysyłanej z Warszawy do jednego z członków rodziny do Palestyny. Autor opracowania przez kolaż cytatów z 445 listów znakomicie przedstawił codzienność życia, atmosferę i problemy warszawskiej rodziny żydowskiej w okresie międzywojennym.

**Krystyna Machlejd, Saga ulrichowsko-machlejdowska** (red. tekstu, przypisy i dobór il. J. Wiśniewska; współpr. A. Weselińska, T. J. Siadkova) (Seria: Biblioteka Warszawska), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2006, 659 s.; fotografie. ISBN 83-88477-55-2

Wspomnienia Krystyny z Ulrichów Machlejdowej (1880-1958), córki znanego warszawskiego ogrodnika Gustawa Ulricha i Wandy z Wolffinów, żony Juliana Machlejda, pastora war-



szawskiej parafii ewangelicko-augsburskiej. Obejmują lata 1880-1948 i dotyczą głównie sfery życia prywatnego – są znakomitym źródłem dla historyków badających przemiany społeczne i obyczajowe zachodzące w kręgach zamożnych warszawian końca XIX i początku XX w. Uzupełnieniem relacji autobiograficznej są krótkie wspomnienia trójki wnuków autorki oraz zawarty w książce materiał ikonograficzny – drzewa genealogiczne Ulrichów i Machlejdów i prawie 150 zdjęć pochodzących w większości ze zbiorów rodzinnych.

***Żyją w naszej pamięci. Wspomnienia o pracownikach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy*** (praca zbior.; red. i przedmowa J. Jagielska, T. Jesynak), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Warszawa 2006, 495 s.; fotografie. ISBN 83-87407-32-1

Publikacja upamiętniająca stulecie działalności „Koszykowej”. Wspomnienia o blisko 150 nieżyjących już pracownikach biblioteki działających w okresie międzywojennym, w czasie wojny i w trudnej powojennej rzeczywistości, m.in. o pierwszym dyrektorze biblioteki F. Czerwijowskim i jego zastępczyni W. Muklanowicz, pierwszych powojennych dyrektorach R. Przyłaskowskim i J. Cygańskiej. Wspomnienia uzupełniają dwa wykazy: byłych i obecnych pracowników biblioteki oraz liczne fotografie.



## INNE

***Agnieszka Kacprzak, Jerzy Krzynówek, Witold Wołodkiewicz, Regulae Iuris. Łacińskie inskrypcje na kolumnach Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej*** (praca zbior.; red. W. Wołodkiewicz; przedmowa L. Gardocki), Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2006, 159 s. + ilustracje. ISBN 83-7483-286-X

Umieszczenie inskrypcji łacińskich na kolumnach budynku Sądu Najwyższego w Warszawie daje poczucie ciągłości cywilizacyjnej i podkreśla rzymskie wzory prawa polskiego. Autorem projektu architektonicznego gmachu Sądu Najwyższego jest M. Budzyński. Tekst 86 inskrypcji i ich rozmieszczenie na kolumnach przygotował W. Wołodkiewicz ze współpracownikami. Opracowanie zawiera teksty inskrypcji wraz z tłumaczeniem i komentarzami, glosarium osób i terminów prawa rzymskiego.

# KRONIKA

---

## KALENDARZ WARSZAWSKI

LIPIEC – WRZESIEŃ 2006

### LIPIEC

1 Stołeczny konserwator zabytków przejął opiekę nad wszystkimi cennymi obiektami w Warszawie. Dotychczas zabytkami na Pradze-Północ, w Śródmieściu i wzdłuż Traktu Królewskiego zajmował się konserwator wojewódzki. Od dziś na terenie miasta pozostaną mu tylko sprawy związane z archeologią, uzgadnianie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i prowadzenie rejestru zabytków. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków będzie także miało prawo do kontrolowania stanu zabytkowych obiektów, czego nie mogło robić do tej pory.

2 Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji obchodzi swoje 120. urodziny. Z tej okazji po raz pierwszy do Wisły wyrzucone zostały oczyszczone ścieki. Oznacza to, że oczyszczalnia Południe na Zawadach spełnia wreszcie wszystkie unijne normy. Oczyszczalnia jest jedną z najdłużej ciągnących się inwestycji w stolicy. Przetarg na jej projekt rozstrzygnięto 16 lat temu. Budowa rozpoczęła się 10 lat później, a cała inwestycja pochłonęła do tej pory 400 mln zł. Dzięki uruchomieniu Południa do Wisły trafi o jedną trzecią mniej ścieków niż dotąd. Z oczyszczalni korzystają mieszkańcy Ursynowa, Nato-

lina, Siekierok, Sadyby, Wilanowa i Powšina.

3 W Pałacu Kultury i Nauki otwarta została wystawa „Eksperymentuj”. 25 stanowisk do samodzielnych eksperymentów z biologii, fizyki, chemii testowały dzieci biorące udział w akcji „Lato w mieście”. Wystawa jest wizytówką Centrum Nauki „Kopernik”, które ma stanąć nad Wisłą, niedaleko BUW-u. Prace budowlane rozpoczną się wiosną przyszłego roku.

5 Prawie 180 mln zł są winne miejskie szpitale i przychodnie. Szpitale toną w długach, bo ciągną się za nimi niezapłacone składki ZUS, rachunki za media oraz zaległości z tytułu niewypłaconych podwyżek. W miliony idą koszty związane z leczeniem osób nieubezpieczonych, za które nie chce płacić NFZ. By spłacić zadłużenie, dyrektorzy placówek biorą kredyty, oszczędzają na lekach, ograniczają liczbę zabiegów. Największe długi mają w tej chwili: Szpital Grochowski – 34 mln zł, Szpital Praski – 32,3 mln zł, SPZZOZ Solec – 28,4 mln zł.

6 W Filharmonii Narodowej wystąpił Herbie Hancock, jeden z najbardziej roz-

chwytywanych jazzmanów naszych czasów. W wypełnionej po brzegi sali przedstawił swój nowy kwartet, który zagrał repertuar znany z różnych okresów twórczości lidera. Entuzjazm publiczności wzbudziły zagrane przez artystę krótkie fragmenty utworów Chopina.

7 Ponad 350 grafik polskich i europejskich powstałych od XVI w. do lat 20. minionego stulecia można oglądać na wystawie „Miłośnicy grafiki i ich kolekcje w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie”. Są wśród nich prace m.in. Albrechta Dürera, Giovanniego, Jana Piotra Norblina, Józefa Mehoffera i Leona Wyczółkowskiego. Na wystawie przedstawiono również sylwetki dziewięciu najbardziej zasłużonych kolekcjonerów, których dorobek wzbogacił muzealne zbiory, m.in. Cypriana Lachnickiego, Wiktora Gomulickiego, Kazimierza Woźnickiego.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego otworzyła przy ul. Nowoursynowskiej 161 nowoczesną Bibliotekę Główną im. prof. Władysława Grabskiego. Będzie mogło z niej korzystać codziennie 2 tys. studentów i warszawiaków. Gmach ma ponad 4 tys. m<sup>2</sup>. Znajdują się w nim: wypożyczalnia, czytelnia, sala wystawowa, muzeum poświęcone uczelni, księgarnia i kilkadziesiąt stanowisk komputerowych. Specjalne urządzenie podobne do bankomatu umożliwi wypożyczanie książek z biblioteki i czytelnia przez 24 godziny na dobę bez pomocy bibliotekarza. Koszt inwestycji wraz z nowoczesnym wyposażeniem wyniósł 38,8 mln zł.

Film Kordiana Piwowarskiego *Łódź płynie dalej* otworzył w parku Skaryszewskim festiwal kin plenerowych „Filmowa stolica lata”. Przez całe wakacje (oprócz poniedziałków) w 6 parkach: Skaryszewskim, Praskim, Sowińskiego, Saskim, na

Polu Mokotowskim i Kępie Potockiej za darmo będzie można oglądać klasykę kina. Każdy dzień tygodnia to inny park i inny cykl. Będzie kino czeskie, chińskie, francuskie. Nie zabraknie też rodzimej produkcji. W sumie 48 pokazów pod chmurką.

W oranżerii przy pałacu w Wilanowie arch. Janusz Korzeń i prof. Zbigniew Myczkowski przedstawili projekt utworzenia Wilanowskiego Parku Kulturowego. Park miałby obejmować obszar zabytkowych rezydencji Wilanowa, Ursynowa i Natolina oraz cennych przyrodniczych kompleksów Morysina, Gucin Gaju i Skarpy Służewieckiej. Byłby to teren pod szczególną ochroną przed degradacją i intensywną zabudową. Zielone światło miałyby tu turystyka i rekreacja. O realizacji projektu zadecyduje niebawem Rada Warszawy.

8 Zmarł Juliusz Wiktor Gomulicki, varsavianista, historyk literatury, edytor, eseista, najwybitniejszy w Polsce znawca twórczości Cypriana Norwida. Wyróżniany wieloma nagrodami, jako pierwszy otrzymał tytuł Homo Varsavienisis. Miał 97 lat.

11 Okręgowa Komisja Egzaminacyjna podała wyniki tegorocznych matur. W Warszawie egzamin dojrzałości zdało 88,6 proc. uczniów. Wynik dla kraju wyniósł 79 proc. Jednak ogólnie wyniki matur są słabe. W warszawskich ogólniakach nie zdał co dziesiąty uczeń, jeszcze gorzej było w technikach (zdało 68,1 proc.) i liceach profilowanych (63,9 proc.), a najgorzej w liceach uzupełniających, w których młodzież po zawodówkach przygotowuje się do matury – 73 proc. jej nie zdało. Słabe wyniki matur niepokoją uczelnie. Politechnika już przygotowuje kursy wyrównawcze dla przyszłych studentów. SGGW



rozważyć wprowadzenie semestru uzupełniającego wiedzę, a UW sprawdzi, jaki jest poziom studentów, których przyjął na podstawie nowej matury.

**13** Szacuje się, że w Warszawie co dziesiąty najemca komunalnego mieszkania nie płaci czynszu. Budżet miejski traci przez to rocznie przeszło 35 mln zł. Wśród zadłużonych są ludzie, których dziś stać na płacenie czynszu, ale nie są w stanie spłacić zadłużenia. Dlatego radni SLD chcą, aby miasto umorzyło dług tym, którzy przez rok będą regularnie płacić czynsz. Takie rozwiązanie przyjęło się w Szczecinie. Jeśli dojdzie do porozumienia w tej sprawie między SLD i PiS, projekt uchwały może być przyjęty w sierpniu i z oddłużenia będzie można korzystać od jesieni.

**15** Na wystawie „Piękno i rytuał” w Muzeum Narodowym podziwiać można liczące 2-4 tys. lat bezcenne brązy z Pekinu. Ukazują one życie starożytnych chińskich możnowładców, a szczególnie ich rytuał. To pierwsza w Europie prezentacja pekińskich brązów. W przyszłym roku Muzeum Narodowe szykuje wystawę chińskiej ceramiki, a do Pekinu pojedzie być może polskie malarstwo z XVIII i XIX w.

**17** Stołeczna policja ma coraz lepsze wyniki pracy. Udało się ograniczyć przestępczość, poprawiła się też wykrywalność. Ale wkrótce może się to zmienić, bo w Warszawie jest coraz większy problem z doбором kadr. W tym roku stołeczna policja przygotowała 700 miejsc dla kandydatów. W pierwszej turze planowano przyjąć 300 osób, przyjęto zaledwie 68. Choć kandydatów było niemal 10 razy więcej, to odpadli na testach. Nigdzie w kraju nie było tak źle. W dodatku w pierwszej połowie roku na emerytury przeszło prawie 300 funkcjonariuszy.

**18** Kazimierz Marcinkiewicz odebrał z rąk Jarosława Kaczyńskiego nominację na stanowisko komisarza Warszawy. Urzędowanie rozpocznie od jutra. Według sondażu przeprowadzonego przed kilkoma dniami Marcinkiewicz ma największe szanse zostania prezydentem stolicy w jesiennych wyborach samorządowych. Poparło go 43 proc. badanych, podczas gdy Hannę Gronkiewicz-Waltz, kandydatkę PO – 26 proc., a Marka Borowskiego z SdPi – 1 proc.

**19** Na skwerze Hoovera przy Krakowskim Przedmieściu stanął oryginalny plac zabaw. W namiocie o powierzchni 600 m<sup>2</sup> umieszczono charakterystyczne elementy przedwojennej stolicy w miniaturze. Są tu m.in. drabinki w kształcie śródmiejskich kamieniczek, basen z piłeczkami przypominający Wisłę, wypożyczalnia zabytkowych samochodzików marki Citroën Avant i tor wyścigów na Służewcu, gdzie można wziąć udział w wyścigu koników na kółkach. Plac zorganizowany przez Biuro Promocji i Rozwoju Miasta we współpracy z Muzeum Powstania Warszawskiego będzie otwarty codziennie do końca wakacji.

**20** Według najnowszych danych w 1,7-milionowej stolicy jest zarejestrowanych 713 tys. samochodów osobowych i 184 tys. ciężarowych. W ciągu 5 lat natężenie ruchu wzrosło o 20 proc. Każdego dnia do miasta wjeżdża pół miliona pojazdów. Po raz pierwszy od lat zaczęła zwiększać się liczba wypadków – co roku ginie ok. 140 osób. Jedna czwarta warszawiaków jest zagrożona hałasem.

**21** Warszawskie uczelnie przeżywają obłędzenie. Chętnych na studia jest jak zwykle więcej niż miejsc. Najpopularniejszym kierunkiem na UW jest w tym roku japonistyka. O jedno miejsce na tym kierunku walczy aż 30 osób. W pierwszej dzie-

siątce znalazły się także iberystyka i sino-logia. W SGGW prym wiedzie turystyka i rekreacja. Większe niż w zeszłym roku jest także zainteresowanie kierunkami inżynierskimi. W Warszawskiej Akademii Medycznej hitem jest fizjoterapia.

**22** W urzędzie dzielnicy Śródmieście instalowany jest nowy system komputerowy e-WOM, dzięki któremu już za 3 tygodnie każdy mieszkaniec Śródmieścia będzie mógł sprawdzić przez Internet, jaki jest aktualny stan jego sprawy, lub dowiedzieć się o jej zakończeniu. O załatwieniu sprawy urząd będzie mógł także powiadamiać SMS-em i w ten sam sposób będzie mógł prosić o brakujące dokumenty. Nowy system powinien także ułatwić monitorowanie stanu spraw mieszkańców przez szefów wydziałów i biur ratusza i poprawić organizację pracy w dzielnicy. Nowy system będzie wprowadzany w każdej dzielnicy, która ma wydział obsługi mieszkańców.

W dniu dawnego PRL-owskiego święta – 22 lipca – Ośrodek Karta i Dom Spotkań z Historią otworzyły wystawę „Warszawa – mała stabilizacja”. Na skwerze przy hotelu Bristol pokazane zostały fotografie nieżyjącego już fotoreportera „Expressu Wieczornego” Jarosława Tarania. Na zdjęciach zobaczyć można codzienne życie warszawiaków 40 lat temu i obraz Warszawy – miasta kontrastów. Socrealistyczne blokowiska sąsiadują z powojennymi ruinami, a komunistyczny blichtr maskuje biedę. Otwarcie wystawy towarzyszył piknik stabilizacyjny. Sprzedawano pocztówki ze zdjęciami starej Warszawy, książki i mapy historyczne. Spragnieni mogli się napić wody sodowej z saturatora.

**25** Z powodu suszy i zimowego solenia jezdni ubywa coraz więcej drzew. W tym roku z ulic Warszawy znikło ich już prawie 300, a do końca lipca trzeba będzie wyciąć

jeszcze 160. Nie wszystkie da się zastąpić nowymi. Przepisy przewidują, że drzewa można sadzić w odpowiedniej odległości od przewodów ciepłowniczych, kanalizacyjnych, telefonicznych itp., a miasto rozrasta się i w stolicy jest coraz mniej miejsca do posadzenia drzew. Zdaniem naukowców jedynym ratunkiem dla drzew jest system nawadniający. Jednak jego założenie i konserwacja są zbyt drogie. Miasto chce sadzić jesienią specjalne gatunki drzew odpornych na suszę i sól: leszczynę turecką, platany, dęby. Chce także założyć bazę danych miejskich terenów zieleni, dzięki której będzie wiadomo, które gatunki najlepiej mogą przetrwać w mieście.

**26** Rada Śródmieścia uznała, że nazwa stacji metra Ratusz powinna być zmieniona na Arsenał. Ostateczną decyzję w tej sprawie musi jeszcze podjąć Rada Warszawy. Dominujący w Radzie PiS jest za tą zmianą, być może pójdzie na kompromis i zaproponuje nazwę dwuczłonową Ratusz-Arsenał.

**28** O kilka centymetrów dziennie spada poziom wody w Wiśle. Na rzece zaczęły pokazywać się łachy. Żegluga Stołeczna odwołała już część rejsów. Według prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej za 2 dni poziom wody w rzece wyniesie 1,1 m. Najniższy stan wody w Wiśle odnotowano w 1992 r. – wynosił on 68 cm. Rzeka była też płytką w lipcu 3 lata temu (90 cm).

Ratusz powtarza unieważniony w atmosferze skandalu konkurs na koncepcję budynku Muzeum Sztuki Nowoczesnej, który ma stanąć na rogu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. Zamierza też stworzyć „prezydencką galerię sztuki”. Otwarcie Muzeum planowane jest na maj 2010 r.

Uniwersytet Warszawski podsumował zakończoną właśnie rekrutację na studia. W porównaniu z zeszłym rokiem uczelnia staje się coraz mniej stołeczna. W zeszłym roku 40 proc. kandydatów pochodziło z Warszawy, a w tym już tylko 30 proc. Chętnych do studiowania w największej uczelni w kraju było ponad 33,3 tys. Złożyli prawie 71,5 tys. podań – wielu maturzystów na wszelki wypadek obstawiało po kilka kierunków.

**29** Rozpoczęły się obchody 62. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Tysiące warszawiaków obejrzało inscenizację ataku na Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych przy ul. Sanguszki. Wieczorem na dziedzińcu Muzeum Powstania Warszawskiego w hołdzie powstańcom zagrały zespoły młodzieżowe.

Po ponad 60 latach do Muzeum Narodowego powrócił zaginiony w czasie wojny obraz Jana Matejki. Namalowany w 1882 r.

## SIERPIEŃ

**1** Trwają obchody rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Po południu nad Warszawą krążył amerykański bombowiec B-17, zwany Latającą Fortecą. 62 lata temu takie maszyny wysłano z pomocą dla powstańczej Warszawy. Samolot rozrzucił ulotki z apelem o to, aby zatrzymać się na ulicach, gdy o 17. w Godzinę W zawyją syreny. Ulotki były jednocześnie biletami wstępu do Muzeum Powstania Warszawskiego. O północy w muzealnym parku Wolności rozpoczął się spektakl *Gwiazdy spadają w sierpniu – montaż na głos i pamięć*, w którym powstańcze historie opowiadali uczestnicy powstania oraz młodzi aktorzy.

Na internetowej stronie MPWiK zakończyło się głosowanie na jedną z trzech wersji wyglądu odnowionej oczyszczal-

*Portret Karola Podlewskiego*, dowódcy oddziału partyzanckiego z powstania styczniowego, znajdował się w posiadaniu osoby zamieszkałej w USA, która po informacji, że jest on skradziony z Muzeum, oddała go Ministerstwu Kultury.

**30** Ponad 2 tys. kombatanatów zgromadziło się w parku Wolności w Muzeum Powstania Warszawskiego na spotkaniu z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Od rana tłumy chętnych do zwiedzania szturmowały Muzeum. Kilka osób zasłabło, trzykrotnie wzywano karetkę. Zwiedzanie trwało aż do północy.

**31** W wieczornym nabożeństwie i Apele Poległych pod pomnikiem Powstania Warszawskiego na pl. Krasińskich wzięły udział najważniejsze osoby w państwie, żołnierze powstania oraz angielscy i południowoafrykańscy lotnicy, którzy dokonywali zrzutów nad walczącą Warszawą.

ni Czajka w Białolece. Zwyciężyła wersja futurystyczna: kosmiczne kształty, duża ilość srebrzystej blachy i szkła. Zbiorniki na biogaz mają wyglądać jak wielkie kule, a ogromne zbiorniki do fermentacji będą miały kształt owalny, zbliżony do piłek rugby. Do tego osadniki – wielkie baseny przykryte srebrzystymi talerzami. Wysoki na ponad 30 m komin spalarni ma przymocowany pod wierzchołkiem ogromny taras widokowy przypominający kosmiczny krążek.

**3** W namiocie przed głównym wejściem do PKiN można oglądać niemieckie lotnicze zdjęcia Warszawy wykonane tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Są to zapewne ostatnie takie widoki miasta przed zburzeniem. Imponują jakością. Widać na nich nie tylko domy i ulice,

ale też samochody, szyldy nad sklepami, nawet pojedynczych przechodniów. Zdjęcia odkryte w Bildarchiv Foto Uniwersytetu Philipsa w Marburgu pokazane zostały po raz pierwszy 2 lata temu na wystawie w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy.

Warszawskie puenty to nowe nagrody, które mają wskazać najciekawsze osoby i wydarzenia w stolicy. Są one pomysłem redakcji miesięcznika „Warsaw Point” i będą przyznawane przez warszawskich VIP-ów w 7 kategoriach, m.in.: w kategorii Puenta Sztuki – nagroda za spektakl, Puenta Miasta – nagroda za kreację miejsca z duszą, Puenta Mistrzowska – za osobowość czy Puenta z Gestem – za mecenat kulturalny. Ogłoszenie wyników odbędzie się w październiku.

4 Naczelnym architektem miasta Michał Borowski został pełnomocnikiem komisarza miasta ds. wprowadzenia strategii rozwoju Pola Mokotowskiego. Jego głównym zadaniem jest uchwalenie planu zagospodarowania dla Pola i rozpoczęcie inwestycji, które będą zapisane w planie. Borowski będzie też reprezentował miasto w rozmowach z użytkownikami gruntów znajdujących się na Polu. Powołanie pełnomocnika to reakcja na zakusy deweloperów.

Warszawę zaatakowały komary. Szybko się rozmnażają i wcale nie potrzebują do tego zbiorników wodnych. W stolicy żyje ponad 25 gatunków komarów. Co najmniej 10 z nich jest agresywnych wobec ludzi.

5 Po rocznym remoncie oddano do użytku Rynek Mariensztacki. Nawierzchnia z granitowej kostki i kratka z klinkieru zostały ułożone na nowo. Wokół platanów ustawiono ławki, fontanna z trzema kłęzącymi chłopcami została podświetlona. Rynek jest piękny, ale pusty. Stowarzyszenie Mieszkańców Mariensztatu myśli o ja-

kimś jego zagospodarowaniu. Mogłoby tu znaleźć miejsce kino offowe, prezentacja zespołów ludowych.

6 Trzydzieści godzin deszczu wystarczyło, żeby ulice zamieniły się w rwące potoki, piwnice podeszły wodą, a dachy zaczęły przeciekać. Na Warszawę spadło ponad 58 mm deszczu. To dokładnie tyle, ile zwykle spada w sierpniu w ciągu całego miesiąca. Zapchane studzienki nie przyjmowały więcej wody. Policja musiała zamykać ulice i kierować na objazdy. Straż Pożarna odebrała ponad 1,5 tys. wezwań z całej Warszawy.

7 Od dziś w Internecie można sprawdzić jak przez 60 lat zmieniła się Warszawa. Zamieszczono w nim aktualną ortofotomapę i powojenną – zniszczonej Warszawy, wykonaną na podstawie zdjęć zrobionych przez Armię Czerwoną w marcu 1945 r. Cyfrowa mapa obejmuje obszar miasta w granicach z 1938 r. wraz z obrzeżami. W sumie blisko 200 km<sup>2</sup>. Zniszczoną Warszawę można oglądać pod adresem <http://mapa.warszawa.um.gov.pl/1945>

8 O 8.45 w Muzeum Powstania Warszawskiego przemówiła odtworzona po 62 latach radiostacja „Błyskawica”. Najpierw nadano komunikat z 8 sierpnia 1944 r., a potem taktę *Warszawianki*. Replika radiostacji znajduje się w zbiorach Muzeum od 2 lat. Odtworzył ją jej konstruktor Antoni Zębik ps. „Biegly”.

9 Z badań statystycznych wynika, że mieszkańcy Warszawy żyją najdłużej w Polsce. Według GUS średnia długość życia warszawianki wynosi 79,8 lat, warszawiaka – 72,6. Nie są otyli, nie palą, myślą pozytywnie i są aktywni.

W ubiegłym roku Biuro Rady Warszawy wydało 2,1 mln zł. Zdaniem jego dyrek-

tora, Dariusz Kacprzyka, to w przeliczeniu na jednego mieszkańca najmniej w Polsce: 1,33 zł. Podczas gdy w Gdańsku – 3,59 zł, Katowicach – 2,8 zł, Poznaniu – 3,6 zł. Do 2005 r. Warszawa miała najkosztowniejszą obsługę w Polsce. Żeby było jeszcze taniej, Kacprzyk chce wprowadzić elektroniczny system obsługi radnych. Obieg dokumentów będzie elektroniczny, radni dostaną laptopy, sesje będą elektronicznie rejestrowane, powstanie baza uchwał i dokumentów.

Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków uruchomiło stronę internetową. Pod adresem [www.zabytki.um.warszawa.pl](http://www.zabytki.um.warszawa.pl) można sprawdzić, które budynki są zabytkami, jak uzyskać zgodę na ich remont, gdzie załatwiać formalności. Lista zabytków jest w miarę aktualna – zweryfikowana w 2004 r. Dużo miejsca poświęcono finansowanym przez samorząd remontom.

**10** Hanna Gronkiewicz-Waltz, kandydatka na prezydenta miasta, ogłosiła swój program dla Warszawy. Znalazły się w nim m.in.: rozkręcenie inwestycji, budowa obwodnic, uruchomienie tanich linii w Modlinie, uwłaszczenie warszawiaków, poprawa estetyki miasta, przez np. projektowanie małej architektury (ławek, słupów ogłoszeniowych itp.). Wśród priorytetów dla Warszawy znalazło się też powołanie młodzieżowej Rady Warszawy, utworzenie 150-kilometrowej sieci ścieżek rowerowych, stworzenie systemu „Park&Ride”, czyli parkingów na obrzeżach miasta. Tymczasem oficjalnie w ratuszu kampanii nie ma, ale Kazimierz Marcinkiewicz buduje gabinet polityczny. 40-osobowym zespołem pokierują zaufani ludzie, a na ich czele stanie Jacek Tarnowski, który wcześniej kierował zespołem doradców premiera.

W Warszawie są na razie tylko dwa fotoradary robiące zdjęcia kierowcom przekraczającym prędkość. Stołeczna policja ma wkrótce otrzymać trzy kolejne. Wiceszef stołecznej drogówki, podinsp. Wojciech Pasieczny, jest przekonany, że fotoradary poprawiają bezpieczeństwo. Potwierdzają to coraz lepsze z roku na rok statystyki: w pierwszym półroczu 2006 r. spadła liczba wypadków (o 8,7 proc.) i rannych w wypadkach (o 12 proc.) i co najważniejsze – liczba zabitych. W pierwszy półroczu 2005 r. na stołecznych drogach zginęło 60 osób, w tym roku 42.

**11** 34 mln zł zapłaciła firma WWG Management za dwupiętrowy pałac Młodziejowskich przy ul. Miodowej 10. Firma ta zamierza specjalizować się w rewitalizacji zabytków. W pałacu chce urządzić 36 ekskluzywnych apartamentów o powierzchni 125 m<sup>2</sup>. Fasada zostanie nienaruszona, zmiany ograniczą się do podzielenia piętér na apartamenty. Odtworzony zostanie XVIII-wieczny kształt klatek schodowych i korytarzy. Jedynym ustępstwem na rzecz nowoczesności będzie budowa dwupoziomowego podziemnego garażu pod dziedzińcem na tyłach obiektu. Przebudowa zacznie się jesienią 2008 r. (do tego czasu budynek opuści PWN) i potrwa 2 lata. Metr kwadratowy mieszkania w pałacu będzie kosztował od 13 do 16 tys. zł.

Trzy warszawskie inwestycje otrzymały dofinansowanie z unijnych funduszy. Najwięcej Caritas Archidiecezji Warszawskiej – 2,1 mln zł na modernizację ośrodka opieki w pałacu Kazanowskich przy Krakowskim Przedmieściu, gdzie mieści się placówka Res Sacra Miser. Unia zwróci też część pieniędzy wydanych na remonty w dwóch kamienicach – przy ul. Żąbkowskiej 4 i 36. W pierwszej powstanie dodatkowo świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci. A w drugiej – punkt informacji



turystycznej. Do kasy miasta trafi na to 852 tys. zł i jeszcze 160 tys. zł na rewitalizację otoczenia części murów getta na Woli.

**13** Sto osób miało wziąć udział w inscenizacji wielkiej Bitwy Warszawskiej na poligonie w Ossowie. Ponad 4-tysięczna publiczność zdążyła tylko obejrzeć efektowną szarżę ułańską, ponieważ chwilę później oberwanie chmury zmusiło organizatorów do odwołania widowiska. Na pocieszenie kilku polskich ułanów zaprezentowało w strugach deszczu kolejną szarżę i potyczkę z bolszewikami, z armat wystrzeliły pociski, a z głośników popłynął *Marsz legionów* i odgłosy walki.

**14** Rozpoczęła się trzecia edycja Europejskiego Tygodnia Filmowego On/Off. W programie każdego wieczoru są pokazy pełnometrażowych filmów europejskich w kinie Luna oraz w letnim kinie na Podzamczu. Festiwal to także warsztaty filmowe, podczas których m.in. realizowane są etiudy o tematyce warszawskiej, spotkania z mistrzami, koncerty, fotografia poświęcona Warszawie, konkurs Grand Prix OFF/ON dla europejskiego kina niezależnego i studenckiego.

**15** Warszawa dostanie bez konieczności startowania w konkursie dofinansowania z Unii na budowę środkowego odcinka metra i zakup wagonów oraz 2 projekty ekologiczne: rozbudowę spalarni śmieci na Targówku i inwestycje Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji – kolejne kolektory i przepompownie, przebudowę Grubej Kaśki i zakładu uzdatniania wody nad Zalewem Zegrzyńskim. W sumie przynajmniej 2,3 mld zł.

**16** W remontowanym pałacu w Wilanowie od ponad roku trwają prace nad poszukiwaniem wystroju i koloru ścian

sprzed 300 lat. Badania finansowane z funduszy unijnych przyniosły do tej pory kilka ważnych odkryć. Do ostatnich należą 2 głowy w turbanach, które wyłoniły się spod warstw farby w Wielkiej Sieni. Są fragmentem dawnego wystroju sali z lat 90. XVII w., po którym nie pozostało prawie nic. Marzeniem dyrektora Muzeum Pałacu w Wilanowie jest przywrócenie wnętrzu ducha baroku, tak jak na elewacjach.

W przyszłym roku na Uniwersytecie Warszawskim pojawi się nowy kierunek – studia filologiczno-kulturoznawcze. Warunkiem przyjęcia będzie zaliczenie na maturze egzaminów z dwóch języków obcych. Studenci dostaną szczegółową wiedzę z zakresu geografii, kultury, sztuki i historii trzech wybranych regionów językowych i będą się uczyć trzeciego języka. Dzięki temu absolwenci nowego kierunku będą bardziej konkurencyjni na rynku pracy.

**17** Sześć firm i konsorcjum chce zaprojektować i zbudować most Północny, wśród nich m.in. Budimex Dromex i Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. W ciągu najbliższych dni Zarząd Dróg Miejskich wybierze 5 firm i zaprosi je do składania ostatecznych ofert z cenami. Urzędnicy liczą, że projektowanie i budowa zajmą najwyżej 4 lata. Być może mniej, bo dodatkowe punkty ma dostać firma, która zaproponuje skrócenie robót. Most i fragment trasy od Wisłostrady do ul. Modlińskiej będą gotowe najwcześniej w 2010 r.

Na praskich podwórkach aktorzy teatru Remus prowadzą dla dzieci wakacyjne warsztaty: robienia lalek, grania na instrumentach, chodzenia na szrudłach, pokazują też przedstawienie *Ulica tysiąca i jednej baśni*. Takie wakacyjne akcje na Pradze

teatr organizuje już od kilku lat. Aktorzy pokazują swój program każdego dnia na innym podwórku, aby dotrzeć do największej liczby dzieci.

**18** Szef warszawskiego PiS-u, Wojciech Dąbrowski, zaproponował warszawskiej PO współpracę. Według Dąbrowskiego obie partie mają solidarnościowy rodowód i powinny zewrzeć szyki, tworząc wspólny front, który w nadchodzących wyborach samorządowych odeprze ofensywę postkomunistów. Zadeklarował także: „Jeśli w wyścigu o fotel prezydenta wygra kandydat PiS, oddamy Platformie stanowisko szefa rady miejskiej. I na odwrót”. Jego zdaniem o dobrych relacjach PiS i PO w Warszawie świadczy współpraca w miejskich radach i zarządach dzielnic. Szefowa warszawskiej PO, Małgorzata Kidawa-Błońska, powiedziała jednak, że po ostatnich doświadczeniach na dużej scenie politycznej o powrocie do PO-PiS-u nie ma mowy. Porozumienie w sprawie rozwoju i dobra Warszawy może nastąpić dopiero w listopadzie, gdy będą znane wyniki wyborów.

**19** Rozpoczął się II Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Chopin i jego Europa” organizowany przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina. Jego podtytuł brzmi: „Od Mozarta do Friedricha Guldy”. Gwiazdą festiwalu będzie argentyńska pianistka Martha Argerich oraz Orkiestra XVIII Wieku pod dyrekcją Fransa Brüggena. Wystąpi czwórka zwycięzców Konkursu Chopinowskiego – oprócz Argerich, Garrick Ohlsson, Dang Thai Son i Rafał Blechacz.

Występ niemieckiego trębacza Christopha Titza wraz z zespołem był jednym z najlepszych koncertów w historii Międzynarodowego Plenerowego Festiwalu „Jazz na Starówce”. Po pół godzinie prawie

cały Rynek rytmicznie falował, a część publiczności tańczyła. Każdy kolejny temat przyjmowany był owacją. Titz należy do najmłodszych przedstawicieli sceny jazzowej naszych zachodnich sąsiadów. Jego największym atutem są ballady, w których czuć wpływ Blancharda, Bakera i Stańki.

**21** [www.babaryba.pl](http://www.babaryba.pl) to adres sklepiku internetowego z oryginalnymi pamiątkami z Warszawy. Witrynę uruchomiło młode małżeństwo, Marta Tychmanowicz i Marek Włodarski, którzy chcą w ten sposób poprawić wizerunek stolicy. „Pomysł przyszedł, gdy jeździliśmy do Pragi” – mówi. „Tam na każdej ulicy jest pięćdziesiąt sklepików z fantastycznymi pamiątkami. A u nas... wstyd powiedzieć”. Nazwa sklepiku pochodzi od żartobliwego określenia syrenki. Przygotowania do jego otwarcia trwały 3 lata, wszystko sponsorowali z własnej kieszeni. Na razie można kupić koszulki i kubki z warszawskimi motywami. Nie są to jednak kiczowate bagroły, lecz prace na dobrym poziomie artystycznym. Wkrótce będą też torby, podkładki pod myszy itp. Poza pamiątkami w internetowym sklepiku dostępne są też książki, płyty z piosenkami o Warszawie, pocztówki i inne warsawiana.

**22** W centrum Warszawy zamontowano 200 betonowych koszy. Przypominają brzydkie szare solniczki, ale naczelny architekt miasta, Michał Borowski, zgodził się na ich postawienie, bo jego zdaniem są neutralne, a przy tym funkcjonalne i tak ciężkie, że trudno nimi rzucać albo je ukraść. Architekt Andrzej Kiciński uważa, że kosze powinny być dostosowane do charakteru ulic: „Śmietnik to detal, taki jak ławka, chodnik czy latarnia, który sprawia, że miasto ma swój specyficzny klimat”. Zarząd Oczyszczania Miasta, któ-

ry zapłacił za kosze 168 tys. zł, twierdzi, że ich jednakowy wygląd to atut.

23 176 mln zł ma kosztować nowa centrala ZUS przy ul. Szamockiej na Powązkach. Oprócz komputera z danymi 27 mln klientów znajdzie się tam 50-metrowy gabinet prezesa, pokój do przyjmowania gości (24 m<sup>2</sup>) i łazienka (8 m<sup>2</sup>). Do biurowców przeniesie się 1,2 tys. urzędników z Czerniakowskiej. Wcześniej ZUS informował, że budowa kompleksu wraz z 3-hektarową działką będzie kosztować 113 mln zł. Rzecznik ZUS, Przemysław Przybylski, zapewnia, że kosztowna inwestycja nie ma wpływu na wpłacanie pieniędzy do otwartych funduszy emerytalnych. ZUS zalega ok. 1,5-2 mld zł i zapożycza się w bankach, by spłacić zaległości.

24 Warszawska Wytwórnia Wódek „Koneser” trafiła na sprzedaż. Powodem jest zadłużenie szacowane na ponad 50 mln zł. Zdaniem Janusza Owsianego, prezesa Stowarzyszenia „Monopol Warszawski” i inicjatora przekształcenia fabryki w nowoczesne centrum kultury, najlepszym rozwiązaniem byłoby przejęcie zakładu przez miasto. Sprzedaż komu innemu może oznaczać zagładę ważnych dla całej Warszawy i budujących nową tożsamość Pragi instytucji kulturalnych (Teatr Wytwórnia, galerie). W niebezpieczeństwie znalazłyby się też zabytkowe budynki fabryczne z przełomu XIX i XX w. Kierownictwo Konesera obiecuje potencjalnym nabywcom możliwość budowy wysokich bloków od strony ul. Białostockiej.

Po niemal 4-letniej przerwie wznowiono budowę nowego gmachu Telewizji Polskiej. 13-piętrowy budynek zaprojektowany przez Czesława Bieleckiego u zbiegu ulic Woronicza i Samochodowej jest jednym z najdziwniejszych, najbardziej kontrowersyjnych i najdłużej budowa-

nych biurowców. Budynek wykończy za prawie 100 mln zł konsorcjum 4 firm pod wodzą Mostostalu Warszawa. Inwestycja będzie prawie 4-krotnie droższa niż w pierwotnych planach. Zakończenie robót jest przewidywane na wrzesień 2007 r.

25 W Warszawie powstanie aż 5 prywatnych klinik, w sumie ponad 400 nowych łóżek, z czego połowa w południowej części miasta. W publicznych szpitalach od dawna brakuje pielęgniarek i lekarzy, a otwarcie 5 prywatnych placówek oznacza dalszy odpływ personelu. Na prywatne etaty może przejść ok. 100 lekarzy. Oferuje się im tu wyższe zarobki, możliwość rozwoju (szkolenia, zagraniczne kursy). Szacuje się, że w Polsce z prywatnej opieki medycznej korzysta już ponad 1 mln osób.

W warszawskich szkołach brakuje nauczycieli. Dyrektorzy narzekają, że kadra się starzeje, a młodych nie kuszą szkolne zarobki. Początkujący nauczyciel dostaje na rękę ok. 700-800 zł, ten z kilkunastoletnim stażem niecałe 2 tys. Najbardziej brakuje anglistów – ponad stu. Wolą uczyć na prywatnych kursach językowych. I nauczycieli przedmiotów zawodowych, np. informatyków. Sytuacja w szkolnictwie może się znacznie pogorszyć, kiedy w grudniu 2006 i 2007 r. odejdzie na emeryturę 7,5 tys. nauczycieli z Mazowsza.

Niedoszła siedziba prezydium rządu przy ul. Wspólnej 62 przejdzie metamorfozę w nowoczesny biurowiec. Właściciel firma Euro-Invest wyda na modernizację 20 mln zł. Gmach zaprojektowany przez Marka Leykama, wzniesiony w 1952 r., jest jednym z najbardziej niezwykłych budynków czasów PRL-u. Przykrywa go kopuła z kilkudziesięcioma iluminatorami. Pod nią znajduje się okrągłe atrium z krużganekami, ciągnące się przez 6 kondygnacji. Inwestor wymieni pokrycie dachu wraz z ko-

pułą. Wymieniono już okna na kopie wykonane z mahoniowego drewna. Z mahoniu będą też piękne wrota do biurowca. Elewacja ma być oczyszczona i podświetlona po zmroku. W biurowcu będą też 3 przeszklone windy z widokiem na atrium. Inwestor chce, żeby krużganki stały się galerią sztuki. W tym celu zostanie zainstalowany specjalny system oświetlenia, pozwalający na eksponowanie rzeźb czy obrazów.

**26** Liryczny koncert wybitnego pianisty Johna Taylora zakończył, najlepszą z dotychczasowych, XII edycję „Jazzu na Starówce”. Festiwal jest już nie lokalną, letnią, ale jedną z najważniejszych tego typu imprez w Polsce. Z tysiącami słuchaczy na każdym koncercie należy również do imponujących pod względem frekwencji.

**27** Warszawiacy bawili się na „Pikniku przedwojennym” zorganizowanym w parku Wolności w Muzeum Powstania Warszawskiego. Można było wziąć udział w konkursie „Niewidomych kelnerów” – osoby z zawiązanymi oczami biegały z jajkami na łyżkach, nauczyć się chodzenia na szczydach, poznać kroki fokstrota (przygrywała m.in. Kapela z Chmielnej), wysłuchać prelekcji, jak kiedyś bawiono się w Warszawie. Organizatorzy imprezy nagrali wypowiedzi osób, które dzieliły się wspomnieniami o starych zabawach, kopowali stare zdjęcia i archiwalia.

**29** W ostatnią fazę wkraczają przygotowania do odbudowy pałacu Saskiego. Na pl. Piłsudskiego rozpoczęli badania archeolodzy. Ich prace potrwać rok. Gdy skończą, na plac wjadą koparki firmy Budimex-Dromex, która wygrała przetarg na odbudowę pałacu. Miasto zapłaci tej firmie ponad 201 mln zł. Nadal nie wiadomo, do czego ma służyć ten budynek. Pewne jest tylko, że znajdzie się w nim miejskie Centrum Myśli Jana Pawła II. Nie zajmie ono

jednak całego gmachu. Do niedawna mówiono, że część powierzchni zajmie Muzeum Historii Polski. Do pałacu miały się też wprowadzić jakieś instytucje rządowe lub Unii Europejskiej. Naczelny architekt miasta chciałby, aby powstało tu najbardziej prestiżowe centrum kongresowo-konferencyjne w kraju, przeciwny jest wykorzystaniu tego budynku jako miejskiego ratusza.

**30** „W pustyni i w słońcu” to tytuł otwartej w Muzeum Narodowym fascynującej wystawy archeologicznej prezentującej zabytki kultury chrześcijańskiej wykopane w Sudanie przez polską ekipę pod wodzą dr. Stefana Jakobielskiego. Wypożyczone z Muzeum Narodowego w Chartumie 84 obiekty – fragmenty naczyń i budowli – pochodzą ze Starej Dongolii, dawnej stolicy Nubii chrześcijańskiej. Wystawa ma zwrócić uwagę na ogromne sukcesy polskich archeologów, którzy pracują w Sudanie od 45 lat. Są tam najliczniejszą ze wszystkich ekip, a ich zasługi są bardzo cenione przez miejscowy rząd.

**31** Kazimierz Marcinkiewicz reorganizuje stołeczny ratusz. Tzw. koordynatorzy, mianowani przez jego poprzednika, będą pilnowani przez ludzi z otoczenia byłego premiera. Natomiast nadzór partyjny nad poczynaniami Marcinkiewicza ma sprawować szef warszawskiego PiS Wojciech Dąbrowski. Na dwa miesiące przed wyborami ma objąć specjalnie dla niego utworzone stanowisko dyrektora koordynującego ds. politycznych. Radni PO i SLD komentują, że Marcinkiewicz zamiast rządzić przygotowuje polityczną siłę szybkiego reagowania, a publiczne pieniądze będą wykorzystywane do celów kampanii wyborczej. Pomysł powołania dyrektora ds. politycznych uważają za skandal i kuriozum na skalę samorządową.

## WRZESIEŃ

1 W Pałacu Kultury i Nauki rozpoczęły się 21. Targi Książki Edukacyjne „Edukacja XXI”. To największa w Polsce specjalistyczna impreza, na której prezentowane są podręczniki. Bierze w niej udział 52 wystawców, wśród nich m.in. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Nowa Era, Wydawnictwo Szkolne PWN, Stentor. Targom tradycyjnie towarzyszą seminaria dla nauczycieli. Wizyta na targach to także okazja do obejrzenia wystawy „Kolekcja elementarzy świata” ze zbioru Renaty Zaborzkiej z Warszawy.

2 Unijne dotacje mogą uratować Warszawę przed paraliżem. Jeszcze w tym roku zostanie ogłoszony przetarg na przedłużenie trasy AK z Powązek do wylotówki na Poznań. Do września 2007 r. powinien być gotowy wiadukt nad ul. Poleczki i nowy dojazd do lotniska od strony Ursynowa, kolejne 2 lata zajmie wytyczenie zjazdu z autostrady A2 obrzeżami Ursusa i Okęcia do Puławskiej. Na przełomie 2007 i 2008 r. zacznie się budowa nowej wylotówki z Al. Jerozolimskich na Katowice i Kraków. Poza tym powstanie: 102 km obwodnic wokół Wyszkowa, Jabłonny, Mińska Maz., Żyrardowa, Mszczonowa, dzięki którym tiry ominą stolicę, 310 km dróg ekspresowych, które znacznie przyspieszą wyjazd z miasta.

4 W Domu Dziennikarza przy ul. Foksał odbyła się debata „Centrum Warszawy – handel, kultura, biznes – planowanie i inwestowanie”. Biorący w niej udział planiści, urbaniści i inwestorzy dyskutowali o tym, czy w Warszawie powstanie kiedyś prawdziwe centrum. Michał Borowski, naczelny architekt miasta, zdradził, że koordynacją wszystkiego – od przygotowania aż do pilotowania kolejnych inwestycji w centrum – ma się zająć prywatna firma wynajęta przez miasto. Hanna Gronkie-

wicz-Waltz, kandydatka na prezydenta Warszawy, zarzucała władzom stolicy niemoc, skrytykowała plan zagospodarowania okolic PKiN. Prywatni inwestorzy marzący o budowaniu blisko Pałacu wytknęli miastu dziwną niemoc w usuwaniu megalaszaka Kupieckich Domów Towarowych.

5 Rozpoczął się III Festiwal Kultury Żydowskiej „Warszawa Singera”. Przez tydzień na ul. Próżnej będzie można poczuć klimat żydowskiej Warszawy. W zrujnowanej kamienicy nr 7/9 otwarto wystawę „Ulica Próżna 2006”, na której można zobaczyć m.in. prace Joanny Rajkowskiej, Artura Żmijewskiego i Piotra Lachmana. Wystąpią: Urszula Dudziak, zespoły klezmerskie, kantorzy. Będzie można posmakować tradycyjnych potraw, poznać podstawy jidysz, kaligrafii hebrajskiego, zatańczyć w tancbudzie przed Teatrem Żydowski. Odbędą się też tradycyjne spacerzy z przewodnikami po Warszawie śladami Singera.

6 Na pl. Piłsudskiego trwają wykopaliska archeologiczne, które poprzedzają planowaną odbudowę pałacu Saskiego. Ekipa pracująca pod kierownictwem Ryszarda Cendrowskiego odkryła podziemny korytarz, który prawdopodobnie służył Sztabowi Generalnemu, mieszczącemu się przed wojną w pałacu. Tunel ma około metra wysokości, znajdują się nim kable, które umożliwiały łączność między oddalonymi skrzydłami pałacu. Archeolodzy odsłanili też rozległy fragment XVIII-wiecznych piwnic. W niektórych miejscach natrafili na oryginalne posadzki i bruk, a także potłuczone butelki, które niegdyś wypełniały winne piwniczki Sasów.

Warszawskie zoo wzbogaciło się o nowego nosorożca. 2,5-letni Jacob przyjechał z Berlina. Będzie mieszkał z 4-let-



nim nosorożcem Hugonem, któremu bardzo doskwierała nuda. Zoo szuka teraz sponsora dla nowego nosorożca, którego utrzymanie wynosi miesięcznie ok. 1,5 tys. zł.

7 300 metrów od PKiN, przy ul. Bagno, na tyłach dawnej PAST-y, powstanie pierwszy z serii wysokich budynków mieszkalnych w ścisłym centrum miasta. Apartamentowiec Atelier Residence został zaprojektowany przez wiedeńskich architektów, będzie wyglądać jak kubistyczna konstrukcja z obrazów Picassa: 14-piętrowa bryła będzie się rozpadać na mniejsze cztery, od strony ul. Próżnej gmach będzie kaskadami schodzić w dół. Elewacja zostanie obłożona płytami z piaskowca, na dole pojawi się zielony granit. W budynku ma panować atmosfera ekskluzywnego klubu, drzwi będzie otwierał majordomus. Cena metra ma się wahać od 12 do 16 tys. zł. Budynek zostanie oddany do użytku pod koniec 2008 r.

8 W Warszawie powstają pierwsze lofty. Na mieszkania będą przerobione budynki Polskich Zakładów Optycznych przy ul. Grochowskiej. Stoi tu 5 połączonych ze sobą budynków, na których szczyty wyrosną pawilony, tzw. domy na dachu, pojawi się mnóstwo zieleni. Na parterze będą sklepy, kawiarnie, kluby, na pierwszym i drugim piętrze – pracownie artystyczne, galerie i biura, na górnych piętrach – mieszkania z otwartymi przestrzeniami. Ceny będą zbliżone do cen mieszkań w nowych domach. Pierwsze lokale mają być gotowe pod koniec 2007 r. Są też plany adaptacji dawnych zakładów Pollemy przy ul. Szwedzkiej oraz gmachu elektrociepłowni na Powiślu przy ul. Zajęcej.

9-10 Warszawiacy tłumnie uczestniczyli w imprezach organizowanych w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, naj-

wiekszej w Europie imprezy poświęconej tradycji i zabytkom. Pikniki, wystawy, koncerty i spektakle odbywały się w Warszawie i okolicach. W Ursusie można było obejrzyć stare hale fabryczne, w Leśnej Podkowie, Milanówku i Brwinowie stare wille i ogrody, na zamkniętej dla ruchu ul. Ząbkowskiej zorganizowano warsztaty ceramiczne, fotograficzne, plastyczne, a wszystko przy starych piosenkach. Na bazarze Różyckiego serwowano słynne pyzy i flaki, a także bigos i żurek.

11 Biblioteka i Centrum Informacji im. Jana Nowaka Jeziorańskiego powstaje w apartamentowcu przy ul. Czerniakowskiej 178a, gdzie słynny kurier z Warszawy spędził ostatnie lata życia. Na 537 m<sup>2</sup> znajdzie się m.in. salonik przypominający bibliotekę kuriera, stanowiska z komputerami i dostępem do Internetu, sala konferencyjna na 60 osób. Przed apartamentowcem ma powstać ogródek letni, z miejscem do czytania i podłączeniami laptopów. W przyszłym roku rozpocznie się także rewitalizacja otaczającego budynek Centralnego Parku Kultury. Burmistrz Śródmieścia ma ambicje, by placówka stała się rodzajem ośrodka badawczego, który będzie zbierał dorobek Jana Nowaka Jeziorańskiego, rozpowszechniał go i wydawał prace. Otwarcie w drugiej połowie października.

12 W Muzeum Narodowym otwarto wystawę „W blasku srebra”, prezentującą srebro powstałe w pracowniach złotniczych Rzeczypospolitej Obojga Narodów i współczesnej Polski, przechowywane w zbiorach petersburskiego Ermitażu, Muzeum Moskiewskiego Kremla i Muzeum Historycznego w Moskwie. Wiele z nich to arcydzieła sztuki złotniczej, np. pozłacana taca подарowana w 1647 r. carowi Aleksemu Michajłowiczowi przez Władysława IV, srebrny kandelabr odlany

w firmie Karla Malcza czy XVII-wieczna nalewarka do mycia rąk w kształcie dudziarza z ptasią głową, powstała we Wschowie. Obecnie w zbiorach polskich prawie nie ma podobnych arcydzieł.

**13** 45-lecie istnienia obchodzi Warszawska Opera Kameralna. W repertuarze tej jednej z najważniejszych placówek muzycznych w Polsce znajdują się m.in. opery staropolskie, Haendla i Monteverdiego. WOK jest organizatorem Festiwalu Mozartowskiego, Festiwalu Muzyki Staropolskiej w Zabytkach Warszawy, zajmuje się też działalnością koncertową.

W Warszawie trwają pierwsze Warszawskie Dni Recyklingu. Ich największą atrakcją będzie rodzinny piknik na Polu Mokotowskim. Organizator, Zarząd Oczyszczania Miasta, ma nadzieję, że impreza wpłynie na warszawiaków i sortowanych śmieci będzie więcej. W ubiegłym roku mieszkańcy stolicy wytworzyli aż 7 proc. wszystkich odpadów w Polsce, chociaż stanowią tylko 4,4 proc. ludności kraju.

**15** Rozpoczął się X Festiwal Nauki. Chętni, jak co roku, będą mogli wysłuchać wykładów, wziąć udział w debatach, lekcjach, spotkaniach, pokazach w warszawskich uczelniach, ośrodkach i instytucjach naukowych i popularyzujących naukę. Festiwalowi towarzyszą konkursy, wystawy, wycieczki. Wstęp na wszystkie imprezy jest bezpłatny.

**16** Zamek Ujazdowski obchodzi swoje 382. urodziny. Wraz z nim świętuje mieszczące się w nim Centrum Sztuki Współczesnej. Z tej okazji odbył się kiermasz wydawnictw zamkowych, wstęp na wystawy „W Polsce, czyli gdzie?” i „Korytarz – fabryka mebli” był bezpłatny.

Na Pradze na skrzyżowaniu ulic Floriańskiej i ks. Kłopotowskiego stanęła Praska Kapela Podwórkowa – pomnik przedstawiający 5 postaci praskich grajków: skrzypka, akordeonistę, gitarzystę, bandzolistę i bębniarza. Inicjatorem jego budowy jest ordynariusz warszawsko-praski abp Sławoj Leszek Głódź, a wyrzeźbił go Andrzej Renes. Spiszowa orkiestra wygrywa praskie melodie, a odpowiednie podświetlenie daje efekt ruchu.

**17** W 28. Maratonie Warszawskim pobiegła rekordowa liczba zawodników, aż 2 tys. Przyjechali z 36 krajów. Wystartowali ze Starego Miasta, biegli ul. Marszałkowską, Nowym Światem, dwukrotnie przekraczali Wisłę – mostami Gdańskim i Świętokrzyskim, dobiegli do Wilanowa i przez Czerniaków i Powiśle dotarli do mety na Podzamczu.

**18** Z najnowszego sondażu „Gazety Wyborczej” wynika, że w wyborach na stanowisko prezydenta Warszawy na Kazimierza Marcinkiewicza chce głosować 38 proc. warszawiaków, 3 proc. mniej na kandydatkę PO Hannę Gronkiewicz-Waltz. Marek Borowski z centrolewicy (SLD-SdPi-UP-PD) cieszy się 16 proc. poparciem. Wśród osób deklarujących głosowanie na Marcinkiewicza dominują osoby powyżej 60. roku życia, z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym. Gronkiewicz-Waltz chcą poprzeć przeważnie ludzie z wyższym wykształceniem, do 39. roku życia. W wyborach do warszawskich rad sondaż daje największe szanse PO (39 proc.). PiS uzyskał 28 proc. poparcia, blok centrolewicy 13 proc.

**20** Wielu mieszkańców domów jednorodzinnych w Warszawie jest właścicielami jedynie budynku, grunt pozostaje własnością miasta, a lokatorzy dostali go tylko w tzw. wieczyste użytkowanie. Za użytko-

wanie tego gruntu muszą co roku płacić do kasy miasta kwoty stanowiące 1-3 proc. wartości działki. Dzięki bonifikatom, jakie tego lata uchwaliła Rada Warszawy, użytkownicy wieczyści mogą wykupić posesję na własność z 60 proc. zniżką. Każdy rok użytkowania podnosi bonifikatę o 1 proc. Maksymalnie można dostać 95 proc. zniżki. Oznacza to, że np. działkę wartą 400 tys. można kupić za 7,5 tys. zł.

21 Rada Warszawy przeznaczyła 4 mln zł na renowację piwnic w kamienicach na Starówce. Reszta potrzebnych pieniędzy – prawie 12 mln zł – ma pochodzić m.in. z Norweskiego Mechanizmu Finansowego. Ratusz chce odnowić piwnice przy ulicach Bolesć 2, Rynek 2, Brzozowej 11, 13 i 15 oraz Jezuickiej 4. Inwestycja pozwoli udostępnić je warszawiakom i turystom, ma też wzmocnić fundamenty kamienic i zabezpieczyć je przed skutkami osuwania się skarpy wiślanej. W odnowionych pomieszczeniach ma powstać wystawa „Historia Odbudowy Starego Miasta”. Projekt będzie realizowany przez 4 lata.

22 Krakowskie Przedmieście wreszcie doczekało się remontu. Dziś został zamknięty odcinek od ul. Świętokrzyskiej do ul. Królewskiej. Prace rozpoczną się od zerwania asfaltu i wymiany podziemnej instalacji. Przebudowa tego odcinka powinna potrwać 4 miesiące, ale w przypadku mroźnej i śnieżnej zimy cała przebudowa aż do pl. Zamkowego nie zakończy się w planowanym terminie, czyli w listopadzie 2007 r.

W 49. edycji Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” odbędą się 24 imprezy, w tym 4 koncerty symfoniczne, 1 chórally, 2 przedstawienia operowe, koncerty zespołów kameralnych. W tym roku dominować będzie muzyka polska. Program przypomina m.in. utwory czasu

awangardy lat 60., twórczość Bogusława Schaeffera i kompozytorów nowej generacji (opera Aleksandry Gryki).

24 Przedsiębiorcy ze Starego Miasta proszą ratusz o pomoc w walce z żebractwem. Twierdzą, że choć żebracy są na Starówce od dawna, to od kilku tygodni widać wymuszanie pieniędzy na dużą skalę. Tylko nieliczni żebracy biernie czekają na datki pod kościołami. Większość jest zwykle bardzo nachalna. Wymuszają pieniądze krzykiem, graniem, próbują wciskać klientom kwiaty, tak długo wędrują za turystami, aż ktoś wrzuci im do kubka monetę. Według Straży Miejskiej na Starym Mieście żebrze ok. 20 osób. Ale restauratorzy, właściciele galerii i sklepów mówią o prawdziwej pladze. Przeważają kobiety – obywatelki Bułgarii, Rumunii i byłych republik ZSRR. Wspólne kontrole strażników miejskich z funkcjonariuszami Straży Granicznej mają jeszcze w tym miesiącu sprawdzić, czy obcokrajowcy żebrzący na Starówce przebywają w Polsce legalnie.

25 Otwarcie wystawy „Stefan Kisielewski 1911-1991” w Bibliotece Narodowej i konferencją uczczono 15. rocznicę śmierci pisarza. Pokazano na niej zdjęcia, artykuły, fragmenty powieści, dzienników, publicystyki i korespondencji Kisielewskiego. Odbyła się też promocja książki Mariusza Urbanka *Kisielewscy*.

W 185. rocznicę urodzin Cypriana Kamila Norwida odsłonięto w Łazienkach jego popiersie, a w Podhorążówce otwarto wystawę o poecie pt. „Żar słowa i pamięci rozsądek”.

Akademia Medyczna zmieniła nazwę na Warszawski Uniwersytet Medyczny. Jak powiedział rzecznik uczelni, Grzegorz Lisiecki, „chodzi o prestiż, a także o podkreślenie rangi naszej uczelni”. Aby być

akademią, wystarczy mieć uprawnienia do nadawania tytułu doktora w 2 dyscyplinach naukowych. Uniwersytety muszą mieć 6 takich dyscyplin.

**26** Według najnowszego rankingu miast Europy (European Cities Monitor 2006) Warszawa zajęła ostatnie miejsce w kategorii jakość życia. Przez jakość życia należy też rozumieć łatwy dostęp do kultury, rozrywki czy rekreacji, czyli na co stać warszawiaków. W ogonie Europy wlecemy się także pod względem czystości środowiska (26. lokata), pogarsza się transport i komunikacja (28. lokata). Na pierwszym miejscu jesteśmy za to w kategorii najniższych kosztów zatrudnienia pracowników i relacji standardu powierzchni biurowych do ich ceny. Biznesmeni chwalą sobie również dobry klimat biznesowy tworzony przez rząd (4. lokata) oraz dostępność powierzchni biurowych (7. lokata).

**28** W Al. Ujazdowskich będzie jaśniej i bardziej stylowo. Wzdłuż ulicy staną nowe latarnie o secesyjnym kształcie, tzw. pastorały. Na ozdobnych słupach zostaną zainstalowane nowoczesne lampy, które będą dawały dużo więcej światła niż swoje poprzedniczki. Poza tym zużyją dwa razy mniej energii. Przetarg na remont oświetlenia w Alejach zostanie rozstrzygnięty w październiku, natomiast nowe latarnie powinny świecić już w maju 2007 r. W na-

stępnych latach ZDM planuje wymianę latarni na kolejnych odcinkach Traktu Królewskiego, na Solcu, wzdłuż Wybrzeża Gdańskiego i Helskiego.

**29** Ponad 300 krzyży przewiązanych biało-czerwoną szarfą ustawili w Warszawie harcerze i strażnicy miejscy. Akcją pod nazwą „Uliczna lekcja historii” zorganizowano już po raz drugi. Krzyże stanęły w miejscach, gdzie walczyli i polegli żołnierze batalionu „Chrobry II”, Drugiego Obwodu Wola AK i Korpusu Bezpieczeństwa. Najwięcej pojawiło się ich na ul. Kilińskiego, gdzie w czasie powstania wybuchł tzw. czołg-pułapka. Krzyże zostaną przeniesione na kopiec Powstania Warszawskiego na Czerniakowie, gdzie 3 października obchodzona będzie rocznica zakończenia powstania.

**30** W Sali Kongresowej koronowano najpiękniejszą kobietę świata. Miss World 2006 została Czeszka Tatana Kucharova. Wielkim show interesowała się nawet lokalna telewizja mongolska z Ułan Bator. Finał konkursu miał rozmach isticie hollywoodzki – orgia światel, patetyczna ścieżka dźwiękowa. Bilety kosztowały 2 tys. euro. Tadeusz Deszkiewicz z Miejskiego Biura Promocji triumfował: „pokazaliśmy światu, że jesteśmy kolorowi, żywi i weseli”.

*Aleksandra Sołtan-Lipska*